

ISSN 1895-9911
ISBN 978-83-7542-158-3

Periodyk Naukowy
Akademii Polonijnej
Polonia University Scientific Journal



13 (2015) nr 2

ISSN 1895-9911
ISBN 978-83-7542-158-3

Periodyk Naukowy Akademii Polonijnej

Polonia University Scientific Journal

TOM 13

Vol. 13

Częstochowa 2015

© Copyright by Wydawnictwo „Educator”

Częstochowa 2015

Wydanie I

ISSN 1895-9911

ISBN 978-83-7542-158-3



Wydawnictwo Akademii Polonijnej w Częstochowie „Educator”

Sekretarz redakcji / Secretary: Justyna Rozmarynowska

ul. Pułaskiego 4/6, PL 42-200 Częstochowa

Tel. +48 (34) 368-42-15; fax +48 (34) 324-96-62

E-mail: wydawnictwo@ap.edu.pl

www.ap.edu.pl/wydawnictwo

*Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.
Czasopismo jest dostępne w wersji elektronicznej na stronie:
www.ap.edu.pl/periodyk-naukowy-akademii-polonijnej*

Redaktor naukowy / Scientific Editor:

Władysław MAJKOWSKI

Redaktor tomu / Volume Editor:

Władysław MAJKOWSKI

Rada Naukowa / Scientific Council:

Tadeusz BAŁ Uniwersytet Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Leszek BEDNARCZUK Akademia Polonijna w Częstochowie
Adam BŁAŚ Uniwersytet Wrocławski
Helena BURUNOWA Akademia Polonijna w Częstochowie
Geert DEMUIJNCK Université de Lille
Zbigniew DOMAŃSKI Politechnika Częstochowska
Miroslaw KALINOWSKI Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Adam KRZYMOWSKI Akademia Polonijna w Częstochowie
Matthias KRAMER Internationales Hochschulinstitut Zittau
Andrzej KRYŃSKI Akademia Polonijna w Częstochowie
Stanisław ŁUPIŃSKI Akademia Polonijna w Częstochowie
Jan MAZUR Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Andrzej NAPIÓRKOWSKI Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Marite OPINCANE Rēzeknes Augstskola
Zbigniew PIASEK Politechnika Krakowska
Jerzy SUPADY Akademia Polonijna w Częstochowie
Maria SZYMAŃSKA Akademia Polonijna w Częstochowie
Consuelo CORRADI Università LUMSA w Rzymie
Gerrit de VYLDER Lessius University College in Antwerp
Piotr ZASĘPA Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Redaktor statystyczny / Statistical Editor:

Iwona Franczak

Rada Konsultacyjna / Advisory Council:

Aimé F. Caekelbergh (Belgia)
Martin Guimfac (Kamerun)
Cyril Hišem (Słowacja)
Renáta Myšková (Czechy)
Charles Ngadjifna (Kamerun)
Roman Nir (USA)
R. R. Posada (Kolumbia)
Rostysław Radyszewski (Ukraina)
Nadija Skotna (Ukraina)
Marian Szablewski (Australia)
Zdzisław Wesołowski (USA)
Herkulan Wróbel (Argentyna)
Jordan Zjawiony (USA)
Laura Palazzani (Włochy)

Konsultanci naukowi / Scientific Advisers:

Piotr Stec (Opole)
Edward Walewander (Lublin)
Leon Szot (Warszawa)

Stali współpracownicy / Collaborators:

Kazimierz Bobowski
Wiesław Bokajto
Krystyna Chałas
Georges Kamtoh
Jerzy Koperek
Janusz Mierzwa
Wojciech Podlecki
Waldemar Tyrek
Jacek Łukaszewicz

Spis treści

Wprowadzenie	9
Introduction.....	11
Władysław Majkowski	
<i>Marszałek Józef Piłsudski a odrodzona Polska</i>	13
Janusz Odziemkowski	
<i>Wojsko w planach i koncepcjach Józefa Piłsudskiego</i>	45
Wiesław Jan Wysocki	
<i>Konterfekt religijny Marszałka</i>	71
Krzysztof Filipow	
<i>Częstochowska czy Ostrobramska... Związek Piłsudskiego z „Miłym Miastem”</i>	91
Jan Józef Kasprzak	
<i>Legionowym szlakiem. Marsz Oleandry – Kielce</i>	113
Jan Tarczyński, Maksymilian Sokół-Potocki	
<i>Jedyny taki... Ostatni samochód Marszałka Józefa Piłsudskiego w polskich zbiorach muzealnych</i>	139
Noty biograficzne autorów	163
Informacja dla autorów	169
Information for authors.....	173



*Wydanie Rocznicowe ku czci
Pierwszego Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego*

Wprowadzenie

Obecny numer *Periodyku* w całości jest poświęcony Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Okazją ku temu jest przypadająca w bieżącym roku 80-ta rocznica śmierci Marszałka.

Chociaż o wielu Polakach można powiedzieć, że byli patriotami, służąc Ojczyźnie, a nawet oddając w Jej obronie życie, to prawdopodobnie nikt nie uczynił dla Polski tyle, ile Józef Piłsudski; to w dużej mierze dzięki Jego działaniom i poświęceniu Polska odzyskała niepodległość po 123 latach politycznego niebytu.

Na efektywną działalność Józefa Piłsudskiego złożyły się cztery czynniki, z których trzy ukształtowały Jego osobowość, a czwarty to spłot sprzyjających okoliczności, które nasz Bohater w pełni wykorzystał. Pierwszą kategorię czynników stanowiły:

- wrodzona inteligencja pozwalająca mu dostrzegać zdarzenia w całej swojej złożoności, analizować je i wyciągać z nich właściwe wnioski;
- drugim czynnikiem było wychowanie w ziemiańskiej rodzinie o głęboko patriotycznym charakterze;
- wreszcie On sam osobiście doświadczył syberyjskiego zestania i związanych z nim upokorzeń i biedy, które były udziałem zesańców jemu współczesnych i zesańców poprzednich pokoleń. Te okoliczności czyniły z Józefa Piłsudskiego osobowość wyjątkową; osobowością na miarę wyzwań tamtych czasów i podejmowania nowych zadań.

Trudno jednak byłoby sobie wyobrazić możliwość skutecznego dzieła odbudowy suwerennego państwa, gdyby nie spłot sprzyjających okoliczności polegający na tym, że wszyscy trzej zaborcy: Niemcy, Austro-Węgry i Rosja ponieśli druzgocącą klęskę

w czasie I wojny światowej. Nadto w Rosji dokonały się zmiany ustrojowe, polegające na przejęciu władzy przez komunistów. To były niewątpliwie wielce sprzyjające okoliczności, bez których trudno byłoby podejmować dzieło politycznej odbudowy kraju; trzeba je było odpowiednio wykorzystać i zrobił to Józef Piłsudski.

Chociaż o Józefie Piłsudskim prawdopodobnie powiedziano już wszystko, to racją nowych publikacji jest przynajmniej przypomnienie i reafirmacja dokonań Marszałka. Potrzeba tego jest tym większa, że starsze pokolenie było wychowywane w antypiłsudskiej psychozie, której twórcami byli sowieccy propagandiści, a propagatorami – będący na usługach Moskwy – polscy komuniści. Dziś natomiast młode pokolenie karmione jest ideologiami o charakterze kosmopolitycznym, w których praktycznie nie ma miejsca na patriotyzm. W ramach tego trendu ograniczono lekcje historii w szkole średniej, co jednoznacznie znalazło swój wyraz w obniżonym u młodzieży poziomie wiedzy historycznej. Przestrzegaj przed taką sytuacją Jan Paweł II: *Naród, który traci pamięć, traci swą tożsamość!*

W odrodzonej Polsce Józef Piłsudski zabiegał o wysokie standardy życia politycznego. Wyrazem tego jest sformułowany przez niego aforyzm: *Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko przemocą i tyranią; sprawiedliwość i wolność bez siły jest gadulstwem i dziecinadą.*

Władysław Majkowski

Warszawa, dnia 15 sierpnia 2015 r.

Introduction

This issue of magazine is entirely devoted to Marshal Joseph Pilsudski. The occasion for this is attributable to the current year the 80th anniversary of the death of Marshal.

Although many Poles deserve to be called patriots serving the Fatherland, and even sacrificing in her defense their lives, probably nobody has done for Poland as much as Joseph Pilsudski did; this is largely thanks to his efforts and dedication for regaining of Poland's independence and sovereignty after 123 years of non-existence.

Four factors had contributed to the effective activity of Joseph Pilsudski; three of which have shaped his personality and the fourth was a weave of favorable circumstances of which our Hero took full advantage. The first category of factors was:

- Innate intelligence that allowed him to see the events in all their complexity, analyze them and finally come to appropriate conclusions;
- The second factor was his upbringing in a landowning family with vivid patriotic tradition;
- Finally, he personally experienced the Siberian exile and related with it humiliation, cold, and hunger, which were attributed to his exile and the exiles of other Polish patriots of his and the previous generations. These factors have formed a specific personality of Joseph Pilsudski; personality adequate to challenges of new times and new tasks.

But it is even hard to imagine any possibility of the accomplishment of the works of reconstruction of a sovereign state, if not a weave of favorable circumstances consisting of the fact that all three occupying powers: Germany, Austria-Hungary

and Russia suffered a crushing defeat in the World War I. Moreover, in Russia radical political changes had taken place which involved the takeover of power by the communists. Those were undoubtedly very favorable circumstances, without which it would be difficult to undertake the work of political reconstruction of the country. Besides that it had to be somebody to make a good use of them; it was Joseph Pilsudski who did it.

Although about Joseph Pilsudski has been probably said everything, it's still at least one reason for a new publication – a reminder and affirmation of the Marshal's achievements. Today need for this is even greater than ever; it is valid for both: elder and young generation. As for older generation it was brought up in antypilsudski psychosis, which was created by Soviet propagandists and its promoters - the Polish communists who were in the service of Moscow; as for younger generation is concerned, it is fed with cosmopolitan ideology in which practically is no room for patriotism. Part of this trend is a practice of reducing history classes in high school, the practice resulting in young people's reduced level of historical knowledge. John Paul II warned against such situation: *A nation that loses his memory, loses its identity!*

In reborn Poland, Joseph Pilsudski sought to high moral standards of political life. This was reflected in the following aphorism: *Force without freedom and justice is only violence and tyranny; justice and freedom without force is chatter and childish.*

*Władysław Majkowski
Warsaw, August 15, 2015.*

Władysław Majkowski*

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI A ODRODZONA POLSKA

MARSHAL JOSEPH PILSUDSKI AND REBORN POLAND

Streszczenie. Marszałek Józef Piłsudski bardziej niż ktokolwiek inny przyczynił się do odzyskania po 123 latach politycznego niebytu suwerenności i niepodległości Rzeczypospolitej. Uprzednie powstańcze zrywy: Insurekcja Kościuszkowska, Powstanie Listopadowe, czy Powstanie Styczniowe nie były zdolne odwrócić tego stanu rzeczy. Płonnymi okazały się też nadzieje wiązane z Napoleonem i Jego wyprawą na Rosję.

Efektywna działalność Józefa Piłsudskiego na rzecz odzyskania niepodległości była uwarunkowana cechami Jego osobowości, jak i okolicznościami Jego życia. Na pierwszą kategorię składały się: wrodzona inteligencja pozwalająca Mu dostrzegać zdarzenia w całej złożoności, analizować je i wyciągać z nich właściwe wnioski, patriotyczne wychowanie jakie wyniósł z rodziny oraz syberyjskie zesłanie. Sprzyjająca okoliczność to wyśniona przez Mickiewicza „wojna ludów” – I wojna światowa i niebywały splot okoliczności, wyrażające się w tym, że w jednym czasie trzech zaborców poniosło militarną klęskę. Tę sprzyjającą sytuację przewidział i w pełni wykorzystał, przyszły Naczelnik Państwa. On też stworzył Legiony jako zaczątek polskiej armii. Nie jest zatem żadną przesadą stwierdzenie prezydenta Ignacego Mościckiego wyjęte z mowy pogrzebowej na pogrzebie Marszałka: *Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek...!*

Abstract. May 12 this year, it has been 80 years, since one of the greatest of Poles, our homeland has ever had – Marshal Joseph Pilsudski has departed to the eternal watch. That is he, more than anybody else, undertook efforts to restore to political being Polish Republic, which did not exist politically for 123 years. It was on October 24, 1795 that three neighboring powers: Russia, Prussia

* Ksiądz prof. dr. hab., wykładowca Akademii Polonijnej w Częstochowie (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

and Austria shared the rest of the territory of the Polish Republic in its third partition. Signed two years later the partitions convention in St. Petersburg on January 26 1797 has permanently legitimized this state of affairs.

Uprisings such as Kosciuszko Insurrection of 1794, November Uprising of 1830, and the January Uprising of 1863 were not able to reverse this state of affairs. Hopes connected with French-Russian war of 1812 proved to be too barren hopes. Poles had to wait for the arrival dreamed by Mickiewicz "war of the nations" and take advantage of this incredible coincidence, that at one time three invaders suffered military defeat. This favorable situation predicted and fully took advantage of it, the future Head of State – Joseph Pilsudski. He was for the whole galaxy of patriots' inspirer and leader in those very complicated times. He was a man of great capacity, able to answer to challenges of those years.

Wstęp

12 maja br. minęło 80 lat, jak odszedł na wieczną wachtę jeden z największych Polaków, jakich miała nasza Ojczyzna – Marszałek Józef Piłsudski. To Jemu, bardziej niż komukolwiek, przypadło dzieło wskrzeszenia do politycznego bytu, nieistniejącej od 123 lat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, kiedy to 24 października 1795 r., trzy ościennie mocarstwa: Rosja, Prusy i Austria podzieliły się resztą terytorium I Rzeczypospolitej w ramach jej III rozbioru. Podpisana zaś dwa lata później konwencja rozbiorowa w Petersburgu 26 stycznia 1797 r. na stałe usankcjonowała ten stan rzeczy.

Powstańcze zrywy: Insurekcja Kościuszkowska, Powstanie Listopadowe, czy Powstanie Styczniowe nie były zdolne odwrócić tego stanu rzeczy. Płonnymi okazały się też nadzieje związane z Napoleonem i Jego wyprawą na Rosję. Trzeba było czekać do nadejścia wyśnionej przez Mickiewicza „wojny ludów”, i wykorzystać ten niebywały splot okoliczności, że w jednym czasie trzech zaborców poniosło militarną klęskę. Tę sprzyjającą sytuację przewidział i w pełni wykorzystał, przyszły Naczelnik Państwa. To On był dla całej plejady patriotów inspiratorem i przywódcą w tych ogromnie skomplikowanych czasach. On był człowiekiem na

miarę wyzwań tamtych lat. Dzieło Marszałka dobrze ujął w krótkich słowach Achilles Ratti, nuncjusz papieski, późniejszy Papież Pius XI, który składając życzenia noworoczne Naczelnikowi w Pałacu Łazienkowskim w Warszawie w 1919 r. powiedział: *Uczył Pan dobrze, Ekscelencjo, dając tej chwili i takiej scenie tło takie jak te piękne Łazienki. Można było ongi powiedzieć, że nieszczęśliwy król Stanisław August, budując ten pałac, rozsypał jedynie ręką nieświadomą kwiaty i uśmiechy sztuki na łożo umierającej Polski i przygotował jej mauzoleum zimne i puste. Pan zadałeś kłam temu pustemu słowu. Polska wraca z Panem do pięknych Łazienek i jaśniejąca nową młodością, ufna w nową przyszłość przyjmuje tutaj powinszowania i życzenia świata¹.*

Nie jest zatem żadną przesadą stwierdzenie prezydenta Ignacego Mościckiego wyjęte z mowy pogrzebowej na pogrzebie Marszałka: *Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek...!*

Życie i dzieło Marszałka Józefa Piłsudskiego było prezentowane przez wielu pisarzy i historyków w różnych kontekstach. Niewiele do tego można dodać. Jednak to, co ciągle ma swoją rację bytu, to przypominanie szerokim rzeszom o wielkim wkładzie Naczelnika Państwa w dzieło odrodzenia się Rzeczypospolitej. Trzeba to czynić tym bardziej, że przez 45 lat komunistycznych rządów w Polsce robiono wszystko, by nie tylko obdzierać Go z zasług dla Rzeczypospolitej, ale nawet dyskredytować Jego osobę i czyn. Przez 45 lat uczono w szkołach historii Marszałka napisanej w Moskwie.

1. Józef Piłsudski urodzony lider

Przywódcze zdolności przyszłego Naczelnika Państwa były widoczne w osobowości J. Piłsudskiego od dzieciństwa. Dostrzeżono je już w rodzinie. Miało to swoje przełożenie na sposób wychowania młodego J. Piłsudskiego. Sam Piłsudski tak wyraża się na ten temat:

¹ Cyt. za: J. Osica, A. Sowa, *Bitwa Warszawska. 1920 rok niezwykły*, Poznań 2011, s. 8.

„Wychowano mię tak, że wpojono we mnie wiarę w moje zdolności, a co za tym idzie, w niezwykle moje przeznaczenie”. Ta świadomość niezwyklego przeznaczenia towarzyszyła J. Piłsudskiemu całe życie i była dla niego inspiracją do działań i źródłem siły w ich realizacji. Pierwszym tego wyrazem była kariera Józefa Piłsudskiego w Polskiej Partii Socjalistycznej. Zaraz po powrocie do Wilna z syberyjskiego zesłania (1.07.1892 r.). Józef Piłsudski, „Towarzysz Wiktor” stał się wkrótce czołową postacią tej formacji. Inspirował Partię swoimi pomysłami, rozbudował jej społeczne zaplecze, tchnął w nią nowy dynamizm. Pisał artykuły do *Robotnika* – organu PPS, by wkrótce stać się jego naczelnym redaktorem. Ten rodzaj działalności kontynuował Piłsudski w Galicji po ucieczce ze szpitala psychiatrycznego w Petersburgu. Zamieszczał swoje artykuły w czasopismach: *Walka* i *Naprzód*.

Przywódcze cechy Józefa Piłsudskiego okazały się w całej pełni w ramach przygotowań paramilitarnych oddziałów, które miały stać się zaczątkiem polskich formacji wojskowych, a następnie polskiej armii. Jego działania na rzecz ograniczenia rekrutów do armii zaborców, a zwłaszcza armii austriackiej miały ten sam cel. W legionach J. Piłsudski był niekwestionowanym liderem. Takim widziały go austriackie władze wojskowe, z których enigmatyczną polityką co do przyszłości polskiej państwowości, nie zgadzał się Brygadier.

Przywódcze cechy Józefa Piłsudskiego były tak oczywiste, że już 14 listopada 1918 r. Rada Regencyjna rozwiązała się i całą władzę przekazała Józefowi Piłsudskiemu, który stając się Naczelnikiem Państwa uzyskał władzę dyktatorską.

Józef Piłsudski nie chciał być dyktatorem. Dlatego w możliwie krótkim czasie chciał przekazać swoją władzę Sejmowi na posiedzeniu Izby w dniu 20 lutego 1919 r. Swoją rezygnację złożył na ręce Marszałka Sejmu Trąpczyńskiego. Na tymże posiedzeniu Izby wpłynął do łaski marszałkowskiej wniosek, przyjmujący oświad-

czenie Piłsudskiego i wyrażający mu podziękowanie za ofiarne sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny.

2. Patriotyczny czyn Józefa Piłsudskiego

Trzy różne okresy życia J. Piłsudskiego wyznaczają trzy odmienne formy działań o charakterze patriotycznym Marszałka. Pierwszy okres nawiązuje do idei obalenia caratu we współpracy wszystkich narodów ujarzmionych przez carski reżim, łącznie, a może nade wszystko, z uciemżonym ludem rosyjskim. Drugi to walka zbrojna w czasie pierwszej wojny światowej; trzeci to służba Ojczyźnie po ustaleniu granic w 1920 r. w wolnej Polsce.

2.1 Okres pierwszy

Trudno wyznaczyć badaczowi datę, kiedy młody Józef Piłsudski zaczął „spiskować”. Z jego relacji wynika jednak, że sympatii to Moskali nigdy nie czuł. Mając 10 lat postanowił, bowiem, że gdy osiągnie pełnoletniość (15 lat) to zrobi powstanie i wypędzi ich z Podbrzezia. Znany jest też fakt, że jako gimnazjalista został ukarany czterogodzinnym aresztem za to, że nie kłaniał się gubernatorowi i rozmawiał po polsku. W kontekście tego ostatniego „przewinienia” polskich uczniów wychowawca klasy krzyczał na nich: *wy żriotie ruskij chleb, polzujecieś prawami ruskowo grażdanina i nie chotitie gaworit' po ruski!* Wiadomym jest też, że jeszcze jako gimnazjalista uczestniczył w samokształceniowym kółku „Spójnia”, w ramach którego zorganizowano polską bibliotekę, z której korzystała polska, patriotyczna młodzież w Wilnie.

Pierwszy większy konflikt z carskim prawem miał J. Piłsudski w czasie, gdy studiował medycynę w Charkowie. Otóż w dniach 2 i 3 marca 1886 r. miały tam miejsce manifestacje studenckie w 25 rocznicę uwłaszczenia włościan. Piłsudski brał w nich czynny udział

za co otrzymał karę 6 dni aresztu i ostrzeżenie, że w przypadku powtórzenia „przestępstwa” zostanie wydalony z Uniwersytetu.

Okazało się, że medycyna nie była tym, co interesowało młodego Ziuka. Z tej racji miał zamiar przenieść się na studia do Estonii do Tartu. Pewnie tak by się stało, gdyby nie fakt udzielenia pomocy niedoszłym zamachowcom z „Narodnyj Woli” na życie cara Aleksandra III. W dniu, kiedy w Wilnie przebywał car policja zaaresztowała spiskowców, a 9 dni później aresztowano również J. Piłsudskiego. Po krótkim pobycie w areszcie w Petersburgu przewieziono go na moskiewską Butyrkę, by stamtąd wywieźć go na pięcioletnie zesłanie na daleką Syberię do Kireńska. Z racji złego stanu zdrowia ostatnie dwa lata zesłania odbył Piłsudski w Tuncce, 200 km od Irkucka.

Syberyjskie zesłanie to w dużej mierze stracony czas w życiorysie przyszłego Marszałka Polski. Gdyby jednak przyszło doszukać się jakichś pozytywnych elementów zesłania, to dwa wydają się być do zauważenia. Na syberyjskim zesłaniu spotkał Józef Piłsudski wielu innych działaczy i patriotów. Byli wśród nich: Lidia Łojko z grupy Rewolucyjnych Narodników, proletariusze Stefan Juszczyński, Michał Mancewicz, Michał Wojnicz... oraz wielu rosyjskich działaczy. Wspólne spotkania i dyskusje stanowiły rodzaj dokształcających kursów i były psychicznym wsparciem we wspólnej niedoli. Drugi pozytywny element zesłańczej doli Józefa Piłsudskiego to refleksja nad własną osobowością i własnym przeznaczeniem. Zesłaniec wyraził to w następujących słowach: *Ja czuję, że mi trzeba dużo, dużo pracować, czując w sobie zdolności, ja sobie wyrzucam, że je marnuję, a wytrzymałości w wypełnianiu swych zamiarów nie ma, pozostaje stąd głuche niezadowolenie*

*z siebie, wyrzuty sumienia nie opuszczają mię ani na chwilę...². Współtowarzyszka syberyjskiego zesłania Lidia Łojko tak scharakteryzowała młodego J. Piłsudskiego: *Ogromny patriota polski, zajadły nacjonalista, nienawidzący Rosji i Rosjan, z entuzjazmem mówiący o Polsce i walce o wolność*³.*

Po powrocie z syberyjskiego zesłania w lipcu 1892 r. Józef Piłsudski oddał się z pasją działalności społecznej i publicystycznej. Ten wymiar zaangażowań podzielał z rosyjskimi ruchami wyzwolęńczymi, które zmierzały do obalenia caratu, upatrując w tym warunek emancypacji mas. To, co odróżniało Józefa Piłsudskiego od rosyjskich działaczy to upatrywanie w obaleniu caratu szans na odzyskanie wolności przez Polskę. Pewnie nigdy przyszły Naczelnik Państwa nie angażowałby się w działalność rewolucyjną, gdyby w niej nie upatrywał warunku odrodzenia się Rzeczypospolitej. Po jednym z zebrań czwartkowych w mieszkaniu Honoraty i Tadeusza Gałeckich w Krakowie w 1892 r., jego uczestniczka prof. Antonina Domańska napisała: *Piękny jest ten socjalizm. (...) Na imię ma Józef, nazywa się zaś Piłsudski. (...) Tak pięknie mówił o wolnej Polsce, polskich rycerzach. Boże, co za szlachetne mrzonki, ale kiedy ON mówi, wierzy się, że już będziemy nie jakąś tam Galicją, tylko wolną Polską. Wprost opętany jest wizją kruszenia kajdanów*⁴. W kwietniowej odezwie do robotników 1904 r. Józef Piłsudski napisał, że rząd carski zakuł Polaków w podwójne kajdany: *Nie tylko znosimy, na równi z rosyjskimi poddanymi cara, ucisk samowładnego rządu, lecz także gniotą nas, jako nie-Rosjan, jako nieprawosławnych. W Warszawie niech car spotka w każdym*

² Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Kraków – Łomianki, 2006, t. I, s. 43.

³ Tamże, s. 44.

⁴ Tamże, s. 171.

*robotniku nie uległego niewolnika... lecz wroga, świadomego swych sił, pewnego zwycięstwa*⁵.

W tym znajduje uzasadnienie działalność Józefa Piłsudskiego w ramach Polskiej Partii Socjalistycznej, a nade wszystko redagowanie *Robotnika*. Dobrym tego przykładem są dwa zdarzenia. I tak witając Piłsudskiego po powrocie z Magdeburga Tadeusz Szturm de Sztern usiłował mu wręczyć sztandar PPS. Witany odpowiedział: *Nie mogę przyjąć znaku jednej partii, mam obowiązek działać w imieniu całego narodu*⁶. Drugim dowodem instrumentalnego traktowania przez J. Piłsudskiego PPS jest fakt, że podczas gdy w 1920 r. już jako Naczelnik Państwa Józef Piłsudski prowadził wojnę z Rosją o granice Rzeczypospolitej i jej wolność, *Robotnik* zamieścił, na okoliczność 1-Maja, niewybredną krytykę byłego naczelnego redaktora periodyku. *Żyjemy w dalszym ciągu w odmęcie wojny. Wojny z Rosją. Wojna ta rujnuje nas do cna. Tymczasem rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę wojenną, nie spieszy się z zawarciem pokoju i pozwala, aby wojna dalej niszczyła kraj, klasę robotniczą i inteligencję pracującą. (...) Niech żyje pokój!. Tak więc dawny 'towarzysz Ziuk' (...) po osiągnięciu 'przystanku niepodległość', nie chciał jechać dalej 'czerwonym socjalistycznym tramwajem'. Teraz między Józefem Piłsudskim a Feliksem Perlem – dawnym i obecnym naczelnym 'Robotnika' – trwa zima wojna*⁷.

Z okresem wojny japońsko-rosyjskiej związana jest też podróż Józefa Piłsudskiego do Japonii. Celem tej podróży było nawiązanie kontaktów z Japonią, i ewentualne wsparcie Japonii w sprawie Polski.

Chociaż formacje Polskiej Partii Socjalistycznej podejmowały niekiedy akcje zbrojne, zwłaszcza w czasie zamieszek w 1905 r., to

⁵ Tamże, s. 60.

⁶ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Kraków – Łomianki, 2006, t. II, s. 105.

⁷ J. Osica, A. Sowa, *Bitwa Warszawska. 1920 rok niezwykły*, Poznań 2011, s. 158.

J. Piłsudski w nich nie brał udziału. Jedyłą akcją w której uczestniczył, a nawet był jej dowódcą, chociaż nie do końca formalnym, to akcja w Bezdanach, której celem był przejęcie znacznej przesyłki pieniężnej⁸. O konieczności takiej akcji napisał: *Moneta! Niech ją diabli wezmą, ja nią gardzę, ale wolę ją brać tak, jak zdobycz w walce, niż żebrać o nią u zdzieciniałego z tchórzostwa społeczeństwa Polskiego*⁹. Chociaż sama akcja była udana – zdobytych zostało 201 tys. rubli, to jednak nie obyło się bez ofiar ze strony konwojentów. Nadto czworo uczestników akcji zostało aresztowanych i pozostaliby do końca życia na zesłaniu gdyby nie rewolucja w 1917 r. Druga akcja, w której przygotowaniu brał udział Józef Piłsudski, a która jednak nie doszła do skutku z racji braku odpowiednich środków, to skok na kasę powiatową w Mozyrze w 1909 r. Inne akcje z udziałem Józefa Piłsudskiego nie były planowane, ponieważ przyszły Marszałek oddał się całkowicie pracy nad tworzeniem paramilitarnych formacji.

2.2 Drugi okres. Przygotowanie formacji bojowych

Wydarzenia 1905 r. w Rosji i Królestwie stały się dla Józefa Piłsudskiego natchnieniem do upowszechnienia idei, że *chcąc uzyskać niepodległość Polski należy przejść od marzenia do stworzenia sił i organizacji, które w odpowiedniej chwili mogą podjąć zbrojną walkę z Rosją o niepodległość Polski*¹⁰. Krokiem w tym kierunku było powołanie do życia w Krakowie pod koniec czerwca 1908 r. organizacji bojowej o nazwie Związek Walki Czynnej (ZWC). Kierownictwa organizacji powierzono Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Teren Galicji był ku temu najbardziej stosownym miejscem. Władze

⁸ Komentując tę sytuację Józef Piłsudski wyraził swoje niezadowolenie, ponieważ taka sytuacja obniżała skuteczność samej akcji, i narażała ją na niepowodzenie.

⁹ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. I, s. 251.

¹⁰ *Rzeczpospolita Polska*, 15 sierpnia 1967.

austriackie bowiem przyznawały Polakom większy zakres wolności niż carat w Królestwie. Zaś możliwość wojskowego szkolenia młodych Polaków dawała ustawa o stworzeniu Schützen-Vereinów, co pozwoliło zalegalizować we Lwowie Związek Strzelecki, a następnie w Krakowie Towarzystwo „Strzelec”. To one stały się zalążkiem polskich sił zbrojnych. Już w 1913 r. Polskie Drużyny Strzeleckie oddały się pod rozkazy Józefa Piłsudskiego. Na krótko przed wybuchem I wojny światowej w ich szeregach było 7239 strzelców. Do Związków należało też 130 kobiet przygotowywanych do służby sanitarnej i wywiadowczej.

W dniu wypowiedzenia wojny Serbii przez Austro-Węgry Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych wydała odezwę do wszystkich Polaków do zgłaszania się do formacji wojskowej pod rozkazy Józefa Piłsudskiego. Punktem zbiorczym były Krakowskie Oleandry, gdzie została utworzona Pierwsza Kompania Kadrowa. Do swych podkomendnych J. Piłsudski powiedział: *Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny. (...) Patrzę na was, jako kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was jako pierwszą kompanię kadrową*¹¹. Faktycznie pierwsza kadrowa przekroczyła granicę zaboru rosyjskiego zajmując Miechów w dniu 6 sierpnia 1914 r. 4 dni później dołączyły do pierwszej kadrowej dwie inne kompanie tworząc batalion. Jego dowództwo przejął Kazimierz Sosnkowski. Dnia 27 sierpnia powstałe formacje osiągnęły stan: 145 oficerów, 412 podoficerów i 1937 szeregowców.

Szlak wojenny żołnierzy Komendanta był długi i naznaczony bojami: operacja wokół Nowego Korczyna, potyczki pod Grabatką,

¹¹ M. Klimecki, *Legiony Polskie 1914-1918*, w: red. P. Wójcik, *Legenda Legionów*, Warszawa 2008, s. 20.

Płachtami, Anielinem. Bolimowem, Laskami, a w 1915 r. udział w operacji limanowsko-łapanowskiej. Każda z tych bitew naznaczona była ofiarami ludzkimi. Dość powiedzieć, że tylko pod Łowczówkiem w dniach 22-25 grudnia 1914 r. poległo lub zaginęło 128 żołnierzy I Brygady¹². Po krótkim odpoczynku żołnierze I Brygady uczestniczyli w bitwie pod Gorlicami i Tarnowem, by następnie prowadzić boje w dolinie rzeki Pokrzywianki pod Konarami. Ciężkie walki toczyły formacje J. Piłsudskiego pod Jastkowem. Wyparcie wojsk rosyjskich z zachodniej części Królestwa Polskiego rodziło nadzieję na pozyskanie nowych rekrutów do legionów na Litwie. Niestety nowe rozkazy Naczelnej Komendy Armii Austriackiej (Armeoberkommando) kierowały I Brygadę na Wołyń.

W międzyczasie równie ciężkie boje prowadziła w Karpatach II brygada utworzona 8 maja 1915 r. Najpierw jej dowódcą został Ferdynand Küttner, a następnie płk. Józef Haller. W bitwie pod Mołotkowem poległo 200 legionistów, tyle samo zaginęło, a rannych zostało 489¹³. Ciężkie walki były toczone też pod Pasieczną, Zieloną, Hołodyszczami i Rafajtową, Mamajowcami, Sadogórą, Rarańczą i Rokitną... Obce tereny Bukowiny i Besarabii stwarzały dodatkową niesprzyjającą okoliczność. Wyraża to jedna ze zwrotek pieśni II Brygady.

*Idzie przez miasta obce i siola...
Patrzy się ludu obcego gromada,
Nikt jej radością nie wita ni woła:
Druga brygada.*

W dniach od 16-23 maja 1915 r. I Brygada pod dowództwem brygadiera J. Piłsudskiego uczestniczyła w ciężkiej bitwie pod

¹² Tamże, s. 51.

¹³ Tamże, s. 54.

Konarami, by następnie znaleźć się w Lubelskiem posuwając się za cofającymi się wojskami rosyjskimi. Na początku września skierowano ją przez Włodawę do Kowla. Tym sposobem w październiku 1915 r. obydwie brygady legionów znalazły się na Wołyniu pod wspólną komendą gen. Karola Trzaski-Durskiego. Generał chociaż polskiego pochodzenia, łączył polski patriotyzm z lojalnością wobec Habsburgów. Według niego możliwy był nowy polityczny twór: monarchia austro-węgiersko-polska. Stąd Generał nie potrafił zrozumieć aspiracji obozu niepodległościowego z Józefem Piłsudskim na czele. Konflikt między nimi był już tylko kwestią czasu.

Od tego czasu polityczna działalność Piłsudskiego nabrała nowej dynamiki. Przyszły Marszałek Polski miał całkiem jasny obraz tego, co już w stosunkowo krótkim czasie nastąpi. Do Ignacego Boernera powiedział: *Rosja będzie pobita, ale też państwa centralne będą pobite. W Rosji wcześniej czy później wybuchnie rewolucja... Z chwilą gdy ziemie polskie zostaną uwolnione od jarzma rosyjskiego, rola dzisiejszych Legionów jest skończona. Dalsza walka z Rosją nie przedstawia dla nas żadnego interesu. Magazynować siły dla drugiego okresu historii Legionów, gdy przyjdzie rozprawa z Niemcami i Austrią*¹⁴. To była racja, dla której Józef Piłsudski w 1917 r. na serio rozważał ewentualność przedostania się przez front do Rosji, by tam organizować wojsko polskie.

Z tego też powodu Józef Piłsudski ostro przeciwstawiał się dążeniom Niemiec i Austrii, by sprawy organizacyjne, szkoleniowe i dowodzenia były w rękach tych państw. W ramach tego sprzeciwu już 26 grudnia 1916 r. złożył obszerny memoriał do cesarskiej niemieckiej generalnej guberni, nalegając na potrzebę organizacji armii polskiej. Władze wojskowe państw centralnych ani myślały

¹⁴ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisiek, dz. cyt. t. I, s. 251.

pójść na ustępstwa. Dnia 10 kwietnia 1917 r. władzę nad Legionami przejął Beseler. Teraz ciężar werbunku i organizacji przeszedł na POW. Generał Gubernator Beseler nalegał na Piłsudskiego, by podjął się współpracy z Niemcami, obiecując dozbrojenie Polaków. W tej perspektywie rysował świetlaną przyszłość dla Piłsudskiego i Polski. Piłsudski był stanowczy. Wspólna droga z Niemcami się skończyła. *Idziemy własną drogą*¹⁵! Niespełna miesiąc później Piłsudski został aresztowany; aresztowany też został ppłk Sosnkowski. Więźniów odtransportowano do Gdańska, następnie do Wessel, by ostatecznie osadzić ich w Magdeburgu.

Na Wołyniu II Brygada pod dowództwem płk Józefa Hallera stoczyła bitwę z Niemcami i pod Rarańczą w części swoich oddziałów przeszła na stronę Rosyjską. Część formacji została jednak rozbrojona i osadzona w obozie Huszt. Historia Legionów dobiegła końca.

2.3 Walka o granice

Dzień powrotu z niewoli magdeburskiej Józefa Piłsudskiego 11 listopada został uznany jako dzień odrodzenia się Państwa Polskiego. W tej sprawie została wysłana depesza do wszystkich państw. Depesza brzmiała: *Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych, wznowienie niepodległości i suwerenności Polski stało się faktem dokonanym. Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych...*¹⁶. Wielkie mocarstwa wcale nie spieszyły się z uznaniem tego faktu. Nawet nie potwierdziły odbioru depeszy.

Sytuacja zaś odradzającej się Polski była nader skomplikowana i wielce niesprzyjająca: Polska nie miała armii, żadnych ustalonych granic, w południowo-wschodniej części Polski toczyły się ciężkie

¹⁵ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. II, s. 71.

¹⁶ Tamże, s. 116.

walki z Ukraińcami o Lwów. 23 stycznia 1919 r. Czesi napadli na Śląsk Cieszyński, a Litwini otwarcie stawali przeciw Polakom, Rosja ani bolszewicka, ani biała nie dopuszczała istnienia suwerennego Państwa Polskiego... Poza tym na terenach Polski była jeszcze potężna armia niemiecka, która chociaż zdemoralizowana, to jednak stanowiła wielkie zagrożenie dla odradzającej się polskiej państwowości. Władze niemieckie wyraźnie były nieprzychylnie Polsce. I tak, gdy żołnierze niemieccy opuszczali Wilno, a ze wschodu zbliżali się bolszewicy, dowództwo niemieckie nie wyraziło zgody na obsadzenie przez wojsko polskie miasta wskutek czego zostało zajęte przez bolszewików. Dla Piłsudskiego był to oczywisty wyraz sojuszu niemiecko-bolszewickiego. Nie dziwi zatem fakt, że na pierwszym posiedzeniu Sejmu 10 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa powiedział, iż radość tego dnia jest pomniejszana przez fakt, że synowie ojczyzny przelewają krew w jej obronie. Naczelnik wyraził wolę ułożenia dobrych stosunków z sąsiadami, ale jednocześnie determinację w dążeniu do suwerenności państwowej.

Rzeczą ogromnej wagi była kwestia granic odradzającej się Rzeczypospolitej. Dzielili ona nawet samych Polaków. Środowiska narodowej demokracji oczekiwały powrotu do granic sprzed 1772 r. Argumentem za taką opcją był fakt, że na wschodnich terenach żyło wielu Polaków chociaż w całości stanowili mniejszość. Rzecz jednak w tym, że takiej wschodniej granicy nie dopuszczała Anglia, a Rosja bolszewicka – przygotowując się do wojny z Polską – odwlekała rozwiązania kwestii polskiej wschodniej granicy. Dowodem na to było przemieszczanie dywizji na zachód po rozprawieniu się najpierw z Kołczakiem, a później Denikinem i Wranglem.

W tej sytuacji naczelną ideą J. Piłsudskiego było stworzenie antybolszewickiej koalicji: Polski, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Łotwy, która byłaby w stanie przeciwstawić się bolszewickiej agresji. Najsilniejszym ogniwem tej koalicji miała być koalicja polsko-

ukraińska. Z tej racji już na początku swego urzędowania to jest 25 listopada 1918 r. Naczelnik Państwa powołał w Kijowie Polską Misję Wojskową z gen. Gustawem Ostapowiczem na czele, która miała przygotować zręby takiego porozumienia. Trudność misji polegała na tym, że Polska była w stanie wojny z Ukrainą, a sama Ukraina była pogrążona w chaosie politycznym i wojskowym.

W okresie po zakończeniu I wojny światowej praktycznie wszystkie granice Polski trzeba było ukształtować lub wręcz wywalczyć. Na Warmii odbywał się plebiscyt. W Wielkopolsce i na Śląsku wybuchły powstania, które zdecydowały o przyłączeniu tych ziem do Rzeczypospolitej. Na froncie wschodnim polska armia odnosiła sukcesy. 19 kwietnia 1919 r. oddziały polskie wkroczyły do Wilna wypędzając z miasta bolszewików. W przemówieniu wygłoszonym do mieszkańców Wilna Piłsudski zaznaczył, że armia polska zdobyła miasto, by zagwarantować jego mieszkańcom wolność i swobodę oraz *możność rozwiązywania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będącie...*¹⁷. Inna dobra wiadomość dotyczyła przyjazdu do Polski błękitnej armii gen. Józefa Hallera.

W tym czasie w Rosji toczyła się wojna domowa. Ententa naciskała, by Polska stanęła po stronie Denikina, udzielając mu wsparcia militarnego. Temu jednoznacznie przeciwstawiał się naczelny wódz uważając, że biała Rosja będzie dla Polski większym zagrożeniem niż Rosja bolszewicka. Naczelnik Państwa bacznie jednak obserwował sytuację na Ukrainie. Zdawał sobie sprawę z tego, że bolszewicka Rosja chce ją mieć pod kontrolą. Świadczył o tym fakt, że podczas gdy J. Marchlewski reprezentujący Lenina w rozmowach pokojowych z Polską widział możliwość daleko idących ustępstw terytorialnych na rzecz Polski na Litwie

¹⁷ Tamże, s. 205.

i Białorusi, to ustępstwa terytorialne na Ukrainie raczej nie wchodziły w grę.

Podobnie jak w odniesieniu do Polski, również w kwestii ukraińskiej, ani Denikin ani tym bardziej bolszewicy nie dopuszczali możliwości suwerennej Ukrainy. W tej sytuacji ataman Semen Petlura wysłał delegację do władz Rzeczypospolitej celem nawiązania współpracy wojskowej i ewentualnego wsparcia Polski w uzyskaniu suwerenności przez Ukrainę. Te wstępne kontakty musiały jednak znaleźć swoje ukonkretnienie i doprecyzowanie. Chodziło nade wszystko o wschodnią granicę Polski z wolną Ukrainą. Jednocześnie Polska wzmacniała swoje siły wojskowe na ewentualną akcję militarną.

W dniu 2 grudnia 1919 r. przyjechała do Warszawy delegacja ukraińska z Semenem Petlurą na czele. Została ona przyjęta przez Naczelnika w dniu 9 grudnia. Omawiano na niej stosunki wzajemne, kwestię budowy ukraińskich sił zbrojnych oraz kwestię rosyjską. Tymczasem 8 grudnia Rada Najwyższa wyznaczyła wschodnią granicę na linii Bug nie wchodząc na teren Małopolski. Sama uchwała nie odmawiała Polsce prawa roszczeń terytorialnych na wschód od tej granicy, ale fakt ten niewątpliwie ograniczał pole manewru dla Naczelnika i jego wschodniej polityki i jeszcze bardziej komplikował polskie zaangażowanie na rzecz wschodnich granic.

Chociaż Polska ciągle była w stanie wojny z Rosją, to Piłsudski zadawał sobie sprawę z tego, że ostateczne rozstrzygnięcia dopiero nastąpią. Polski wywiad donosił, że sowieci przerzucają dywizje na front zachodni, co jednoznacznie było rozumiane jako przygotowanie do wojny totalnej. Dla Piłsudskiego rodził się dylemat: czekać na agresję sowiecką czy prewencyjnie uderzyć na Kijów w nadziei, że przyłączą się do tej akcji sami Ukraińcy. Wybierając tę drugą opcję Naczelnik narażał się na miano agresora, co niewątpliwie wykorzystywała propaganda rosyjska. Atuty prewencji przeważały i po

podpisaniu konwencji wojskowej pomiędzy Polską a Ukrainą, 25 kwietnia ruszyła wyprawa Kijowska uwieńczona zajęciem Kijowa już 7 maja¹⁸.

Spektakularny sukces wyprawy wprawił wielu Polaków w euforię. Piłsudski wracający z Kijowa był owacyjnie witany przez premiera Leopolda Skulskiego. W kościele św. Aleksandra odprawiono dziękczynne nabożeństwo podczas którego odśpiewano *Te Deum laudamus*, a następnie młodzież wypręgła konie z powozu Naczelnika i sama odwiozła Piłsudskiego do Belwederu. Ta euforia udzieliła się również posłom co znalazło swój wyraz w entuzjastycznym powitaniu Naczelnika Państwa na posiedzeniu Izby. Marszałek Sejmu W. Trąmpczyński skierował do J. Piłsudskiego następujące słowa: *Sejm cały, przez usta moje, Wita Cię, wodzu naczelnny, wracający ze szlaku Bolesława Chrobrego. Od czasów Kircholmu i Chocimia naród nasz takich tryumfów oręża swojego nie przeżywał. Historia nie widziała jeszcze narodu, któryby w tak trudnych warunkach jak nasz tworzył swoją państwowość*¹⁹.

¹⁸ Rozpoczynając wyprawę J. Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców Ukrainy. *Wojska Rzeczypospolitej Polskiej na mój rozkaz ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemię Ukrainy. Ludności tych ziem czynię wiadomym, że wojska polskie usuną z terenów przez naród ukraiński zamieszkałych – obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstał z orężem w rękę, broniąc swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą.*

Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny po to, aby władzę na ziemiach tych mógł objąć prawy lud ukraiński. Z chwilą gdy rząd narodowy Rzeczypospolitej Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy zbrojne ludu ukraińskiego zdolne uchronić ten kraj przed nowym najazdem, a wolny naród sam o losach swoich stanowić będzie mocen – żołnierz polski powróci w granice Rzeczypospolitej Polskiej, spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów. J. Piłsudski, *Pisma – mowy – rozkazy*, cyt. za: J. Osica, A. Sowa, *Bitwa Warszawska. 1920 rok niezwykły*, Poznań 2011, s. 152.

¹⁹ *Kurier Warszawski*, 18 maja, 1920 r.

2.3.1 Ofensywa i sukcesy bolszewickich armii

Zajęcie Kijowa nie było równoznaczne z pokonaniem Rosji. Rosja, chociaż nadwyrężona wojną światową, rewolucją bolszewicką i wojną domową miała nadal wielki militarny potencjał. Nadto znaczne jej siły z południowego frontu nie podjęły walki z wojskami polskimi i zdążyły wycofać się za Dniepr, co oznaczało, że nie zostały rozbite w ramach wyprawy kijowskiej. Inną negatywną okolicznością wyprawy był fakt, że chociaż entuzjastycznie witane oddziały polskie na Ukrainie, to jednak nie przełożyło się to na wojskowe zaangażowanie społeczeństwa. Nie wyzwoliło też spodziewanego entuzjazmu i ruchów niepodległościowych na Ukrainie. Ożywiło natomiast antypolskie nastroje w Rosji, podsycane umiejętnie przez bolszewicką propagandę, jak też dało bolszewikom argument na forum międzynarodowym za tym, jakoby Polska była agresorem.

Wkrótce, jak się można było spodziewać, ruszyła potężna ofensywa sowiecka na dwóch frontach: na froncie południowym dowodzonym przez A. Jegorowa uderzały: 14 armia, armia konna S. Budionnego, 12 armia S. Aleksandrowicza Mieżeninowa oraz grupa J. Jakira; na północy: armie: 4 gen. J. Nikołajewicza Siergiejewa, 15 – gen. A. Korca, 3 – gen. W. Łazarewicza i 16 – gen. N.W. Sołłohuba. Pomiędzy frontami operowała grupa Mozyrska dowodzona przez gen. T. Chwiesina. Frontem północnym ze strony bolszewickiej dowodził 26-letni generał M. Tuchaczewski. Na Obydwa frontach największe zagrożenie stanowiły formacje konne: na południu armia konna S. Budionnego, a na froncie północnym III korpus, dowodzony przez G. Gaj-Chana. Naprzeciw bolszewickich armii stały: od południa: 6 armia gen. W. Iwaskiewicza, 2 armia gen. A. Listowskiego i 3 armia gen. E. Śmigłego-Rydza; od północy: 1 armia gen. Z. Zygałłowicza, 4 armia gen. S. Szeptyckiego i w centrum grupa Polesia dowodzona przez gen. W. Sikorskiego.

Pod naporem przeważających sił bolszewickich, by uniknąć okrążenia, polskie armie zaczęły się wycofywać. Pomimo faktu, że żadna z nich nie została rozbita, to jednak poniosły znaczne straty tak w ludziach jak i w sprzęcie. Dotyczyło to nade wszystko frontu północno-zachodniego. Nieskuteczne okazały się wysiłki utrzymania frontu na dawnych okopach niemieckich, następnie na Niemnie, czy wreszcie na Narwi i Bugu. W tej sytuacji polskie dowództwo zdecydowało stoczyć decydującą bitwę pod Warszawą.

2.3.2 Dramatyczne chwile i wielkie zwycięstwo

Plan bitwy warszawskiej, opracowany przez naczelnego wodza, polegał w największym skrócie na tym, by broniące stolicy armie: 5-ta od północy i 1-sza od wschodu wiązały siły bolszewickie, atakujące Warszawę, przez 3 dni. W tym czasie przyjdzie z odsieczą znad Wieprza grupa manewrowa (4 armia) dowodzona przez samego naczelnego wodza, uderzając na lewą flankę 16 sowieckiej armii, atakującej Warszawę od wschodu. Powodzenie takiego manewru zależało od dwóch rzeczy: pozostawanie armii konnej Budionnego na froncie południowo-zachodnim, tak by nie przyszła z pomocą oblegającym Warszawę siłom bolszewickim, oraz utrzymanie w tajemnicy faktu przygotowywanego manewru. Oba te warunki zostały spełnione. Nadto 4 bolszewicka armia z korpusem konnym, zamiast uczestniczyć w walce na przedmościach Warszawy przeciwko armii gen. W. Sikorskiego broniącej stolicy od północy, została skierowana na Płock bezskutecznie usiłując powtórzyć manewr feldmarszałka I. Paskiewicza z 1831 r. i zaatakować Warszawę od zachodu. Tym sposobem została wyłączona z bitwy, jaką stoczyły 15 i 3 armia z 5 armią polską gen. W. Sikorskiego, które kolejno zostały pokonane.

Bitwa warszawska zaczęła się 13 sierpnia od zmasowanego ataku 16 armii sowieckiej w kierunku na Radzymin, Nieporęt

i Ossów. Broniący Radzymina 46 pp nie zdołał powstrzymać ataku i Radzymin został zajęty przez bolszewików. Odzyskanie Radzymina zlecono 14 sierpnia dywizji Litewsko-Białoruskiej. Walka przedłużała się, a Radzymin przechodził z rąk do rąk, bez ostatecznego rozstrzygnięcia. Tego samego dnia były toczone ciężkie walki pod Nieporętem. Na północ od Warszawy, z rejonu Modlina, do akcji zaczętej przeszła 5 armia gen. W. Sikorskiego, by wiązać w walkach 3 i 15 armię sowiecką.

Również bardziej na południe sytuacja zaczęła być wyjątkowo niebezpieczna. I tak bolszewicy wdarli się do Ossowa stwarzając wielkie zagrożenie. Jego odbicie przyniosło duże straty. Nie był w stanie go odzyskać 36 pułk Legii Akademickiej, ani 3 i 4 kopania 236 pułku, które powiodł do ataku ks. kapelan I. Skorupka, który niedługo potem padł ugodzony kulą. Do odzyskania Ossowa trzeba było skierować nowe siły. Dokonał tego 3 batalion 13 pp, wzmocniony ochotnikami z 47 pp.

Przełomowym dniem w tej trudnej sytuacji okazał się dzień 15 sierpnia. Armia polska przeszła do ataku, na obydwu frontach: wschodnim i północnym, odnosząc sukcesy. Zaś 16 sierpnia pierwsza armia polska rozpoczęła atak wzdłuż szosy na Mińsk Mazowiecki. Tegoż dnia o świcie wyszło kontrnatarcie znad Wieprza. Dywizje 4 armii łatwo rozprawiły się z grupą mozyrską, by 17 sierpnia dotrzeć do Mińska Mazowieckiego. 16-ta armia bolszewicka znalazła się w potrzasku.

Uderzenie 4 armii polskiej znad Wieprza i atak 5 armii oraz innych formacji zmusił wojska bolszewickie do odwrotu w kierunku na północny wschód. Ważnym elementem tej ofensywy była bitwa o Nasielsk, która okazała się zwycięską dla 5 armii. Spektakularne zwycięstwo odniósł też 1 ppłeg w bitwie o Białystok. Nie udało się jednak ścigającej sowieckim polskim armiom unicestwić 4 bolszewickiej armii, która znalazła schronienie w Prusach

Wschodnich. Sama wojna polsko-bolszewicka kończyła się zwycięstwami Polaków w bitwie nad Niemnem i pod Komarowem.

Chociaż zwycięska wojna Polsko-bolszewicka 1920 r. ocaliła państwo polskie i całą Europę przed bolszewizmem, to jej koszt był bardzo wielki. Polska straciła 176,814 żołnierzy: poległych – 12,355, zmarłych z powodu ran – 22,326, 47,842 zaginionych i 94,291 rannych²⁰. Zniszczonych zostało wiele elementów infrastruktury..., zdewastowane zostały plony, ogołocoło z dobytku folwarki i zagrody. Nadto, jeśli jest prawdą, że każda wojna zasadza się na przemocy, to sposób prowadzenia wojny przez bolszewików w 1920 r. był wyjątkowo okrutny: sekwestrowanie koni, rabowanie dobytku²¹, gwałty, branie zakładników²², znęcanie się nad wziętymi do niewoli i mordowanie ich... Henryk Czuraj uczestnik bitwy warszawskiej opisał grozę tej wojny z dnia 13 na 14 sierpnia. *Dnia tego widziałem sceny grozy... widziałem matki szarpane bólem rozpacz, poszukujące synów swoich wśród poległych. Widziałem trupa obdartej kobiety z obciętymi piersiami, przestrzeloną skronią na wylot. Widziałem rozpacz oficera – męża tej kobiety, która walczyła w przebraniu męskim u jego boku, a którą podczas walk bolszewicy zabrali do niewoli i strasznie oszpecili. Widziałem*

²⁰ L. Wyszczelski, *Operacja Warszawska. Sierpień 1920*, Warszawa 2005, s. 491, 2.

²¹ Straty wojenne były wręcz nie do oszacowania. Bolszewicy *ogolocili kraj... z wszelkiego żywego inwentarza* Zob. „Obrona” 1920, nr 6, s. 2. Podobną informację zawierał raport starosty bialskiego informujący wojewodę lubelskiego. *...Sowiecki najazd ogołocił folwarki z koni, bydła owiec, trzody i drobiu. Bolszewicy zabrali też wozy i zaprzęgi, zniszczyli ogrody, domy i urzędnienia mieszkalne. ... Zabrali paszę ze stogów i spalili na polach zboże...* Cyt. za J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 346.

²² Zakładnikami najczęściej byli samorządowcy i księża. Dobrym przykładem takiego okrucieństwa byli zakładnicy: burmistrz Pułtuska, Stanisław Śniegocki, Maciej Żmijewski – burmistrz Pszasznysza... Zamordowani zostali przez bolszewików księża: Franciszek Olszewicz – proboszcz Winnicy, proboszcz parafii z Wyszyn ks. Stanisław Szulborski, rektor kościoła pobernardyńskiego z Ostrowii, czy wikary z Rzekunia – ks. Marceli Gregorczyk... Zob. J. Szczepański, dz. cyt., s. 313.

mnóstwo rozstrzelań, powieszkań, setki konających, tysiące rannych, pola usiane tak gęsto trupami, że w niektórych miejscach tworzyły się stosy ciał... Dnia tego szedłem dwakroć na bagnety, po całonocnej strzelaninie nieprzerwanym, wprost piekielnym ogniem karabinowym, z ramieniem podbitym krwią i strasznie obrzmiałym od ciągłego odbijania kolbą karabinu. Oszałały z rozpaczy, że bolszewicy mogą zwyciężyć, przedzierałem się przez zapory z drutów kolczastych pod huraganowym ogniem, widząc na prawo i na lewo kolegów uwikłanych w tych drutach lub padających od kuli. Pomieszało się wszystko, pułki z pułkami, nasi z bolszewikami – istna orgia śmierci²³.

3. Józef Piłsudski wizjoner

Wśród wielu uzdolnień Józef Piłsudski miał zdolność przewidywania biegu historii. Jego błyskotliwy umysł pozwalał mu dogłębnie analizować zdarzenia i kojarzyć fakty, by w oparciu o tak zdobytą wiedzę przewidywać bieg zdarzeń. To dlatego zdarzenia z początku drugiej połowy 1914 r. po zamachu w Sarajewie były przez Niego ocenione jako tak dawno oczekiwana „wojna ludów”, okazja wybicia się na wolność zniewolonych narodów, a zatem i Polski. W odniesieniu do sprawy polskiej, Józef Piłsudski, jednoznacznie w Rosji upatrywał największego wroga i bez jej klęski – w Jego przekonaniu – odzyskanie niepodległości byłoby niemożliwe. W tej perspektywie klęska Rosji nie była celem samym w sobie, a była warunkiem odzyskania wolności przez Polskę. Z tej racji formowane przez Niego siły zbrojne były powiązane z siłami austro-węgierskimi, a więc w „sojuszu” z państwami Centralnymi.

²³ H. Czuraj, *Wojna 1920 roku. Z dziennika*, w: J. Odziemkowski (red.), *Bitwa Warszawska 1920 roku. W obronie niepodległości*, Warszawa 2006, s. 265. H. Czuraj przeżył bitwę warszawską, ale już nie przeżył drugiego najazdu bolszewickiego na Polskę w 1939 r. Jako lekarz został zmobilizowany w 1939 r. Dostał się do niewoli i jako więzień został zamordowany przez NKWD w Charkowie.

Nie oznaczało to wiązanie się z nimi na sposób trwały, a jedynie wyczekiwanie momentu, by stanąć na „własnych nogach”. Związanie się z państwami centralnymi miało zatem charakter *par excellence* pragmatyczny. Jasno wyraził to Naczelnik w przemówieniu skierowanym do włoskiej misji wojskowej 12 lutego 1919 r. *Byłem zawsze przyjacielem Ententy, ale przede wszystkim musiałem troszczyć się o dobro mojej Ojczyzny. Ta konieczność narzuciła mi walkę z caratem, co nie oznaczało zamiaru zwalczania Ententy. Toteż kiedy upadł carat, zaprzestałem walki przeciwko Rosji i rozwiązałem Legiony*²⁴. Jeszcze bardziej dobitnie wyraża to powstały już na początku bojowego szlaku Legionów wiersz:

*Tę opaskę, coś mi dała
Za onucę będę miał –
Żebyś sobie, Austrio, nie myślała,
Żem ja ciebie w sercu miał.*

Nie dziwi zatem fakt, że po spotkaniu z gen. Gubernatorem Hansem Beselerem w 1916 r., który starał się przekonać Brygadiera, że sprawy organizacyjne, szkoleniowe i dowodzenie polskich organizacji wojskowych mają być w rękach niemieckich, przyszedł Naczelnik Państwa skomentował z przekąsem: on (Beseler) *próbuje mi wykądać, gdzie leżą interesy Polski*²⁵. Już wtedy J. Piłsudski przewidział klęskę Niemiec, będąc przekonany, że Ameryka nie dopuści do rozgromienia Francji i Anglii. O Rosji powiedział: *Rozleci się lada dzień. Prawdopodobnie wybuchnie tam rewolucja i wszystko się będzie kłębilo długie lata*²⁶. Historia potwierdziła słuszność tych przewidywań.

²⁴ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. II, s. 177.

²⁵ B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne”, 1976, nr 36, s. 149.

²⁶ W. Sieroszewski, *Wspomnienia*, mps, IJP, s. 385.

Gdy po zakończeniu I wojny światowej w 1922 r. podpisano we włoskim mieście Rapallo układ pomiędzy Rzeszą Niemiecką, a Bolszewicką Rosją, Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, dopatrywał się w nim cichej zмовy przeciwko Polsce. Jak dalece to się potwierdziło niech świadczy fakt, że zaraz po konferencji w Genui tegoż samego roku przywrócone zastały stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rzeszą Niemiecką i Bolszewicką Rosją. Nawiązano też wielostronną wymianę gospodarczą, a po podpisaniu umowy o współpracy wojskowej 11 sierpnia tegoż roku nawiązano między tymi krajami wieloraką współpracę wojskową: Reichswera wysyłała do Rosji specjalistów i inżynierów wojskowych, przekazywała Sowietom broń i amunicję, udzielała kredytów na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego... W zamian wschodni partner udostępniał Niemcom poligony nad Wołgą i Kamą dla zabronionych traktatem Wersalskim broni pancernych, lotniczych i gazowych. Strony układu wymieniały między sobą wojskowych wykładowców. Ta sytuacja spowodowała, że w drugiej połowie lipca odbyła się w kilku turach w Belwederze konferencja na której Marszałek przedstawił plan obronny na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy²⁷.

Już od 1926 r. Marszałek włączył do studiów nad planami obronnymi wojnę prewencyjną z Niemcami. O tej możliwości poinformował przez swojego wysłannika do Białego Domu Tytusa Filipowicza samego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera. Prezydent Hoover przyjął tę notę ze zrozumieniem,

²⁷ T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921-1926*, Toruń 2001, s. 100. Marszałek był świadomy – jak to powiedział kilka lat później do Kazimierza Głabisza, że *marzeniem Niemiec jest doprowadzić do kooperacji z Rosją, jak za czasów Bismarcka. Dojście do takiej kooperacji byłoby naszą zgubą. Do tego dopuścić nie można*. J. Szaniawski, *Marszałek Piłsudski. W obronie Polski i Europy*, Warszawa 2008, s. 116. Historia potwierdziła przewidywania Marszałka. Wyrok na Polskę został podpisany, w ramach zawiązanego paktu Libbentrp-Mołotow 23 sierpnia 1939 r. Oficjalnie był to pakt o nieagresji, ale tajny protokół zawierał likwidację państw bałtyckich i Polski.

upatrując w Niemczech realne zagrożenie nie tylko dla Polski, ale całej Europy. Na polecenie Prezydenta Hoovera przyjechała do Polski tajna misja wojskowa z Douglasem MacArthurem, która obserwowała manewry wojskowe polskiej armii na Wołyniu. Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy Marszałek wysłał inną tajną misję (generała Wieniawę-Długoszewskiego i senatora Jerzego Potockiego) do Paryża, której celem było wybadanie możliwości wspólnego militarnego wystąpienia przeciwko Niemcom natychmiast po naruszeniu przez Reischwerę postanowień traktatu wersalskiego. Rozmowy skończyły się ogólnikową deklaracją strony francuskiej ewentualnej współpracy sztabowej i zapewnieniem dostaw sprzętu wojennego na wypadek wojny.

Dojście Adolfa Hitlera do władzy w 1933 r. było przez Józefa Piłsudskiego jednoznacznie ocenione jako wielkie zagrożenie dla Polski. Dlatego, pomimo odmowy Francji, Marszałek nie porzucił idei wojny prewencyjnej przeciw Niemcom. Drugiego maja 1933 r. wysłannik Marszałka Alfred Wysocki przedstawił Hitlerowi ultimatum: wojna albo wyrzeczenie się przez Niemcy rewizji granic zachodnich Polski. Świadomy faktu, że Reischwera nie dysponuje jeszcze wystarczającą siłą militarną Hitler zobowiązał się do przestrzegania obowiązujących traktatów. Elementem demonstracji siły była zarządzone przez Marszałka największa w historii Polski defilada kawalerii na Błoniach krakowskich w 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej. Sama deklaracja o nieagresji pomiędzy Niemcami i Polską została podpisana 26 stycznia 1934 r. i miała obowiązywać przez 10 lat. Okazało się, że Hitler grał tylko na zwłokę, by w dogodnym czasie uderzyć na Polskę.

Z przewidywań Marszałka nie skorzystali przywódcy Europy. *Zachód był 'sparaliżowany' w swojej polityce, zapatrzony w niedołążną Ligę Narodów, szukający bezpieczeństwa w wielostronnych, a przez to słabych porozumieniach międzynarodowych. Brak było*

*dalekich myśli przewidujących rozwój wypadków politycznych w Europie*²⁸. W 1933 r. Europa straciła szansę na uratowanie pokoju. Za tę niemoc zapłaciła straszą cenę drugiej wojny światowej.

4. Józef Piłsudski – kontrowersje

Józef Piłsudski należał do tej kategorii ludzi, którzy mieli bardzo wielu zwolenników, ale też i przeciwników, aby nie powiedzieć wrogów. Zwolennicy Marszałka widzieli w nim wielkiego patriotę i ojca odrodzonej Rzeczypospolitej; przeciwnicy – socjalistę i dyktatora, który dokonał zamachu stanu w 1926 r. Stąd nie dziwi fakt, że – jak pisał *Kurier Polski* – *każdy niemal czyn jego, od chwili kiedy na czele garstki zbrojnej przekroczył kordon graniczny, był kwestionowany, budził wiarę i wątpliwości, entuzjazm i oburzenie, nadzieję i desperację. Niezmiennym przez te długie ciężkie lata pozostał tylko urok, pozostał tajemniczy wpływ, jaki wywierał na swoje najbliższe otoczenie – aż do chwili dzisiejszej, gdy otoczeniem stał się cały naród*²⁹.

Przykładem takiego oddziaływania osobowości Marszałka był książę Stanisław Radziwiłł, który jako żołnierz armii rosyjskiej, znając Brygadiera z opowiadań miał się o nim wyrazić we Lwowskim Klubie Ziemiańskim: *To żeście wy Polacy w Austrii tego łotra nie powiesili na pierwszej gałęzi, będzie wiecznym wstydem dla Was*³⁰. Wielką metamorfozę musiał przejść książę, gdy wkrótce, poznając Naczelnika z bliska, stał się jego wielkim zwolennikiem i adiutantem³¹.

²⁸ J. Szaniawski, dz. cyt., s. 116.

²⁹ *Kurier Polski*, 19 marca 1919 r.

³⁰ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. II, s. 345.

³¹ Janusz Radziwiłł komentując tę sytuację powiedział: *Nie mogłem się nadziwić, że człowiek o wysokiej bądź co bądź kulturze umysłowej i wysokiej kulturze europejskiej, może ulec takiemu, jak ja to nazwałem, psychopatycznemu wpływowi drugiego człowieka. Piłsudski stał się dla niego wszystkim i byłby w każdej chwili w ogień za nim poszedł. Natomiast stosunek Marszałka do niego był również niezwykle, bo*

W rozmowie z M. Jałowieckim o J. Piłsudskim książę powiedział: *Doprawdy Opatrzności chyba trzeba zawdzięczać, że przybył w samą porę i unieszkodliwił klikę z Daszyńskim na czele...*³². Gdy w czasie wyprawy Kijowskiej książę zginął pod Malinem, Piłsudski, dowiedziawszy się o tym, miał łzy w oczach. Nakazał przetransportować jego zwłoki do Warszawy, gdzie 22 maja, w kościele św. Krzyża została odprawiona Msza św. pogrzebowa. Naczelnik był jednym z uczestników ceremonii pogrzebowej.

Podobną metamorfozę przeszedł cały pułk ułanów jazłowieckich. Żołnierze tego pułku wywodzący się inteligencji ziemiańskiej z niechęcią odnosili się do Piłsudskiego, którego znali z doniesień, a nie z bezpośrednich z nim kontaktów, jako socjalistę. Wystarczyło jednak jedno luźne spotkanie z Naczelnikiem, kiedy w czasie wyprawy kijowskiej pod Koziatyniem wyrzekł do ułanów trzy słowa: *jazda, chłopcy, jazda... Od tamtej nocy z 24 na 25 kwietnia pułk go pokochał miłością absolutną... Wojsko wierzyło mu bezgranicznie...*³³.

Józefowi Piłsudskiemu obce było uczucie nienawiści i zemsty. Gdy grupa zamachowców tak zwanego tymczasowego rządu narodowego z pułkownikiem Marianem Januszajtisem dokonała nieudanego zamachu stanu, nikt z nich nie został ukarany. Pułkownik M. Januszajtis nie tylko nie został zwolniony z wojska, lecz w 1920 r. dowodził dywizją w randze generała, a inny uczestnik puczu ks. E. Sapiecha wkrótce został ambasadorem w Londynie³⁴. Podobnie po zamachu stanu w 1926 r. wojskowi, którzy stanęli po

odczuwając nastrój kompletnego oddania się jemu, pod pewnym względem odwzajemniał to. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. II, s. 344.

³² M. Jałowiecki, *Wolne Miasto*, Warszawa 2002, s. 31.

³³ F. Skibiński, *Historia nie zaczyna się od czerwonej kreski*, w: *Na stos rzucili. Relacje legionistów, powstańców, ochotników 1920 roku*, Warszawa 2000, s. 67.

³⁴ A. Czubiński, *Konflikt Piłsudski-Szeptycki (1920-1926)*, „Studia Historyczne nad Polityką, Gospodarkę i Kulturą”, Zielona Góra 2002, s. 193.

stronie rządu nie byli ukarani. Podjęte prawne działania przeciwko niektórym generałom nie wnikały z faktu bycia w opozycji do Piłsudskiego, lecz z powodu działań o charakterze przestępczym³⁵.

J. Piłsudski miał największych przeciwników wśród tych, *dla których jego wielkość na tle epokowych wypadków współczesnych stała się miarą ich małości*³⁶. Stanisław Stroński, aby pomniejszyć zasługi J. Piłsudskiego w czasie wojny z bolszewikami w 1920 r. i jego genialnego planu odsieczy znad Wieprza, ukuł powiedzenie „cud nad Wisłą”, które bezkrytycznie zafunkcjonowało w świadomości Polaków i na kartach historii. Jednak, podczas gdy bolszewicy byli o włos od zdobycia Warszawy, a Józef Piłsudski przez wiele kilometrów szedł pieszo z odsieczą razem ze swoimi żołnierzami, S. Stroński przebywał w Paryżu z dala od dramatycznych wydarzeń. Gdyby Warszawa została zdobyta, bolszewicy w dwa tygodnie znaleźliby się u granic Francji. Jak widać wrogowie Naczelnika chwałę zwycięstwa w operacji warszawskiej gotowi byli przyznać każdemu: gen. Weygandowi, gen. Rozwadowskiemu, gen. Sikorskiemu, czy nawet siłom nadprzyrodzonym..., byleby nie Józefowi Piłsudskiemu. I w tym przypadku potwierdziła się teza, że *zwycięstwo ma wielu ojców, tylko klęska jest sierotą, więc gdybyśmy tę bitwę przegrali, nikt nie miałby wątpliwości, kogo obciążać winą*³⁷.

Dnia 23 sierpnia 1920 r. na wiecu Związku Ludowo-Narodowego poseł M. Seyda wychwalał dokonania Komitetu Narodowego w Paryżu, dziękował Francji za pomoc Polsce i gen. Weygandowi za genialny plan ataku znad Wieprza. Sam Naczelnik – wywodził poseł – *nie zasługuje na zaufanie narodu – naczelnik Państwa winien ustąpić, a co najmniej przelać natychmiast funkcję*

³⁵ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. III, s. 358.

³⁶ *Kurier Polski*, 19 marca 1919 r.

³⁷ J. Osica, A. Sowa, dz. cyt., s. 306.

*Naczelnego Wodza na jednego z doświadczonych i cieszących się 'powszechnym' uznaniem generałów*³⁸.

Najbardziej jednak wiarygodnym świadectwem dotyczącym osobowości J. Piłsudskiego jest świadectwo jego politycznego oponenta Ignacego Daszyńskiego. Autor napisał: *Dotychczas nie znałem wśród ludzi publicznych grzeczniejszego i uprzejmniejszego w wyrazach i formie towarzyskich niż Piłsudski. Cierpliwość, wyrozumiałość, delikatność osobistą potęgowało jeszcze dobre wychowanie. Nikt nigdy nie mógł się skarżyć na brak taktu z jego strony. Dzisiaj zarzucają mu właśnie niedelikatność, grube, niegrzeczne wyrażenia, niemożliwe towarzysko. Wszystko to prawda. Ale i prawdą jest co innego, nieskończenie ważniejsze; prawdą historyczną jest, że olbrzymia liczba małych ludzi w Polsce zachowywała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nikczemnie, tak nieludzko, że słowo 'grzeczność' w związku z tymi ludźmi staje się, stać się czasem musi czymś karykaturalnym*³⁹.

Zakończenie

Pewnie o życiu Marszałka Józefa Piłsudskiego powiedziano już wszystko, a więc zrelacjonowano wszystkie zdarzenia z Jego życia i przeanalizowano je w różnych kontekstach. Każde nowe opracowanie w tej materii będzie tylko nową prezentacją faktów już znanych. Natomiast to, co nigdy nie będzie dość naświetlone i wyakcentowane to zasługi Jego życia dla Polski. Nie było bowiem przesadą stwierdzenie Prezydenta I. Mościckiego wyjęte z mowy pożegnalnej na pogrzebie Marszałka w dniu 18 maja 1935 r. *Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów*

³⁸ Komunikat Informacyjny nr 51.

³⁹ I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce*, Warszawa 1925, s. 39.

z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył...⁴⁰.

Dzieło Marszałka J. Piłsudskiego uległo anihilacji w 1939 r. nie tyle z powodu zaniedbań i opieszałości jego spadkobierców, ile raczej przez znowę odwiecznych naszych wrogów Niemiec i Rosji. Przez lata rozbiorów zaborcy Polski mordowali najlepszych naszych obywateli. To samo, ale jeszcze w sposób zwielokrotniony czyniono w czasie okupacji w niemieckich obozach koncentracyjnych i sowieckich łagrach. Terror i gwałt nie ustał w Polsce wraz z zakończeniem II wojny światowej. Był kontynuowany przez bolszewików, do których nierzadko dołączały najgorsze męty polskiego społeczeństwa, zdegenerowane same w sobie, albo będące na usługach czerwonego imperium. W ramach niszczenia Polski i dzieła J. Piłsudskiego nie wolno było mówić o zasługach Marszałka dla kraju. Jeśli wspomiano Jego imię to nie dla podkreślenia wielkości Naczelnika i wyliczania Jego zasług dla ojczyzny, a nadawania Jego polityce znamion międzynarodowego awanturnictwa i reformatorskiej niemocy w kraju.

Obecnie, przynajmniej w polityce, przywrócony został prawdziwy obraz życia i chwalebnych czynów Marszałka. To, co jednak musi niepokoić to brak przełożenia na postawy patriotyczne wielu rodaków, a szczególnie młodych. Powodem tego jest szwankujący system wychowania w rodzinie i w szkole. Pierwsza zmagą się z egzystencjalnymi problemami, biedą i bezrobociem...; druga hołduje globalizacji... Redukuje się lekcje historii, co skutkuje nikłą historyczną wiedzą, a niekiedy wręcz historyczną ignorancją. W tym kontekście słowo patriotyzm prawie nie istnieje albo nadaje się mu wypaczony sens. To jest powód dla którego Polsce grozi samounicestwienie, przed którym przestrzegał św. Jan Paweł II:

⁴⁰ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. IV, s. 430.

Naród, który traci pamięć, traci swą tożsamość! Przed takim narodem nie ma też przyszłości. W tej sytuacji zdają się być bardzo aktualne słowa Prezydenta I. Mościckiego z mowy pożegnalnej na pogrzebie Marszałka: *U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót, przez niego pozostawionych, nie uszczuplili, niczego z wielkiego po nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi jego, troską za życia o losy Polski umęczonego, spokój w wieczności dali*⁴¹.

BIBLIOGRAFIA

- Czubiński A., *Konflikt Piłsudski–Szeptycki (1920-1926)*, „Studia Historyczne nad Polityką, Gospodarkę i Kulturą”, Zielona Góra 2002.
- Czuraj H., *Wojna 1920 roku. Z dziennika*, w: J. Odziemkowski (red.), *Bitwa Warszawska 1920 roku. W obronie niepodległości*, Warszawa 2006.
- Daszyński I., *Wielki człowiek w Polsce*, Warszawa 1925.
- Jałowiecki M., *Wolne Miasto*, Warszawa 2002.
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Kraków Łomianki 2006, t. I, II, III, IV.
- Klimecki M., *Legiony Polskie 1914-1918*, w: *Legenda Legionów*, red. P. Wójcik, Warszawa 2008.
- Kośmider T., *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921-1926*, Toruń 2001.
- Szaniawski J., *Marszałek Piłsudski. W obronie Polski i Europy*, Warszawa 2008.
- Miedziński B., *Moje wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne” 1976, nr 36.
- Osica J., Sowa A., *Bitwa Warszawska. 1920 rok niezwykły*, Poznań 2011.
- Sieroszewski W., *Wspomnienia*, mps, IJP.

⁴¹ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, dz. cyt., t. IV, s. 430.

Skibiński F., *Historia nie zaczyna się od czerwonej kreski*, w: *Na stos rzucili. Relacje legionistów, powstańców, ochotników 1920 roku*, Warszawa 2000.

Szczepański J., *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.

Wyszczelski L., *Operacja Warszawska. Sierpień 1920*, Warszawa 2005.

Dzienniki:

Kurier Polski

Komunikat Informacyjny

Kurier Polski

Obrona 1920

Rzeczpospolita Polska

Kurier Warszawski

Janusz Odziemkowski*

WOJSKO W PLANACH I KONCEPCJACH JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

JOSEPH PILSUDSKI'S PLANS AND CONCEPTS OF THE ARMY

Streszczenie. Podstawowym celem wszystkich zaangażowań, tak politycznych jak i militarnych Marszałka Józefa Piłsudskiego, było przywrócenie niepodległości Rzeczypospolitej, której nie było na politycznej mapie świata przez 123 lata. Już na początku XX w. przyszły Naczelnik Państwa przewidywał, że wypatrywana przez Wieszczka „wojna ludów” wybuchnie i tym sposobem powstanie sytuacja umożliwiająca polityczną egzystencję Polski. Dla przyszłego Marszałka oczywistym jednak był fakt, że wojna ludów jest koniecznym, ale niewystarczającym warunkiem odrodzenia się Rzeczypospolitej. Tym drugim warunkiem było stworzenie polskiej armii. Stąd już od początku światowego konfliktu Józef Piłsudski zabiegał o stworzenia polskich formacji wojskowych.

Piłsudski podkreślał, że walka zbrojna musi opierać się na obliczalności. W planowaniu nie wolno stawiać sobie celów nierealnych ani wprowadzać form walki nieadekwatnych do sił i możliwości armii powstańczej. Powstanie zbrojne będzie musiało zmierzyć się z ogromną przewagą techniczną i liczebną nieprzyjaciela, dlatego bez sprzyjającego Polakom czynnika zewnętrznego osłabiającego carat, zwycięska walka z Moskwą jest niemożliwa. Czynnikiem zewnętrznym będzie wojna, która podobnie jak wojna z Japonią w latach 1904-1905 przyniesie Rosji pasmo klęsk, odsłoni słabość państwa i podważy jego fundamenty. Wykorzystanie tej okoliczności uwarunkowane jest posiadaniem armii. To ona ostatecznie zadecyduje o bycie lub niebyciu Rzeczypospolitej.

Abstract. The ultimate goal of political and military engagements of Joseph Pilsudski was reviving the sovereign Polish Republic, which has not existed

* Prof. dr. hab., Kierownik Katedry Historii Wojskowości w Instytucie Historii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

politically for 123 years. Already at the beginning of the 20th century, the future Head of State was confident that soon will break out in Europe an “universal war”, which will create favorable political situation for the cause of Poland buried by European diplomats in 1871, with the defeat of France in the war with Prussia which changed the balance of power on the Old Continent. He believed that a necessary condition for the use of this situation is the presence of Polish soldiers on the battlefields. Only then if the Poles will possess viable armed force their voice will be heard.

Pilsudski insisted that armed struggle must be realistic. In planning purposes, one should not settle unrealistic aims or introduce forms of struggle inadequate to the forces and capabilities of the insurgent army. An armed uprising will have to face the enormous technical and numerical predominance of the enemy. According to J. Pilsudski there is only one external factor which can contribute to the defeat of tsar, otherwise a victorious struggle with Moscow would be impossible. This external factor is a war, which will reveal the weakness of the Russian state and undermine its foundations. This will be a favorable circumstance for regaining country's independence. It will work, however, as long as the fight will be prepared in advance, and the uprising (revolution) will be commanded by trained staff. Joseph Pilsudski's plan included military, political and economic joint action of the whole Polish society; the aim was one: to restore independent Polish Republic.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, w którym momencie życia pojawiła się u Józefa Piłsudskiego idea polskiego wojska jako siły prowadzącej ku odzyskaniu niepodległości, tak naprawdę musielibyśmy cofnąć się do jego dzieciństwa. Wspominając w 1903 r. lata spędzone w żułowskim dworze i ławie szkolnej, przyszły Marszałek Polski pisał:

Poza książkami, tyjącymi historii Polski, czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko, co mi tylko nawinęło się pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie książki opisujące byt narodów klasycznych – Greków i Rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepięknie szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterkich czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpałało wyobraźnię. Wszystkie zaś moje marzenia

koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z Moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja (...). Marząc ciągle o powstaniu, zacząłem się wówczas zastanawiać, czemu dotychczasowe się nie udały. Książek odpowiednich nie było, kłopoty majątkowe nieco oddaliły moich rodziców od dzieci, w rozmowach zaś starszych o ostatnim powstaniu mówiono bardzo mało, a to, co mówiono, było dla mnie wstrętnym – uważano bowiem, że powstanie było nie tylko błędem, lecz i zbrodnią... ze specjalną więc ciekawością czytałem to, co mogłem dostać o rewolucji francuskiej. Podłoża społecznego tego ruchu naturalnie nie rozumiałem, natomiast byłem zachwycony zapalem i zapałnością rewolucyjną oraz udziałem wielkich mas ludowych. A gdym się zapytał, czemu my, Polacy, nie zdobyliśmy się na taką energię rewolucyjną, znalazłem jedyną odpowiedź – byliśmy i jesteśmy gorsi od Francuzów¹.

W swoich ówczesnych ideach i przemyśleniach nie różnił się Piłsudski od tysięcy rzesz młodzieży polskiej wychowywanej w rodzinach o głębokich tradycjach patriotycznych w atmosferze szacunku dla tych, którzy krew za wolność Ojczyzny przelewali, na literaturze wieszczów narodowych i książek „zakazanych” przez zaborcę, wśród pamiątek przypominających wolną Rzeczpospolitą. Młodzież ta, wychodząc z wieku dziecięcego, stykała się w rosyjskiej szkole z bezwzględną rusyfikacją, krzewieniem pogardy dla wszystkiego co w rodzinnym domu nauczyła się kochać i szanować: polskiej historii, tradycji, kultury, języka. Zderzenie z brutalnymi realiami rosyjskiej szkoły i wyraźnie odczuwaną w postawie większości starszego pokolenia negacją sensu walki zbrojnej po ogromie ofiar 1863 roku i popowstaniowych represji, było często traumatycznym przeżyciem dla młodych, nieukształtowanych jeszcze osobowości.

¹ J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, w: *Pisma-Mowy-Rozkazy*, Warszawa 1930, t. II, s. 4-7.

Poczucie bezsilności wobec wszechpotęgi nauczyciela, policjanta, urzędnika, żołnierza – owych codziennie napotykanym przedstawicieli władz olbrzymiego imperium carskiego – jednych kierowało na drogi oportunistu, obłądy, dwulicowości, innych ku pozytywistycznemu hasłu pracy organicznej, która stała się swoistym polem realizacji uczuć patriotycznych. Było niemało i takich, którzy wstępowali na kręte ścieżki akceptacji popowstaniowej rzeczywistości i rozmaitych form współpracy z zaborcą.

Młody Piłsudski należał do tych, którzy nie potrafili pokornie godzić się z atmosferą kłamstw, fałszu, pogardy i donosicielstwa, jaką przepełniona była carska szkoła. Młodzieńczy bunt przeciwko rzeczywistości wyrażał się w zakładaniu tajnych kółek samokształceniowych, wymianie poglądów z rówieśnikami, sięganiu po „bibułę”, zakazaną literaturę. Drobne sukcesy odnoszone na tej drodze „nieposłuszeństwa” wobec nakazów i zakazów władz dawały poczucie satysfakcji, były swoistą odtrutką na duszną atmosferę szkoły, pomagały ochronić poczucie własnej godności. Dla części młodego pokolenia stawały się też pierwszym krokiem na drodze konspiracji, walki z zaborcą. Józefa Piłsudskiego powiodła ona ku kontaktom z *Narodną Wolą*, syberyjskiemu zesłaniu i wreszcie ku ruchowi socjalistycznemu, ideologii stosunkowo mało jeszcze znanej i popularnej na Litwie u schyłku dziewiętnastego stulecia. W oczach przyszłego marszałka Polski miała ona jednak tę niewątpliwą zaletę, że w sposób zdecydowany i klarowny głosiła hasło walki z caratem, które w pełni zgadzało się z jego własnymi przekonaniem. Analizując pobudki, które na początku lat dziewięćdziesiątych dziewiętnastego stulecia skłoniły go do związania się z ruchem socjalistycznym, pisał: *A gdym się zastanawiał nad narodem, z którym mnie wiążało wszystko co cieszy i wszystko, co boli, wszystko, co we mnie myśli i wszystko, co czuję, przychodziłem do przekonania, że moje dziecinne marzenia i rojenia zespalają się z moim młodzieńczym*

światopoglądem. Socjalista w Polsce musi dążyć do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamionym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce².

Energia, dar przekonywania, talenty organizacyjne szybko uitorowały mu drogę do ścisłego kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej. Jako redaktor „Robotnika”, organu prasowego partii, „towarzysz Wiktor” – tego pseudonimu używał Piłsudski najczęściej – przez sześć lat konsekwentnie, z pasją, świetnym piórem głosił ideę połączenia walki o sprawiedliwość społeczną z walką o niepodległość Polski. Nie zważając na oburzenie doktrynerów partyjnych zatroskanych o „czystość” socjalizmu, przekonywał o nieuchronności zbrojnego wystąpienia przeciwko Rosji. Dowodził, że ludziom, od których oczekuje się największych ofiar, łącznie z poświęceniem życia, trzeba ukazać cel wielki, porywający – może nim być tylko wolność Ojczyzny. Nie jałowe dysputy ideologiczne, nie doktrynerstwo, ale walka, czyn zbrojny zrodzony z największej determinacji doprowadzą do urzeczywistnienia wielkiej idei. Przekonywał, że w wielkim „więzieniu narodów” jakim stało się imperium carskie, przede wszystkim Polacy z racji swej liczebności i bogatej tradycji powstań narodowych, a także Litwini mający wspólny cel z Polakami, są predestynowani do odegrania roli swoistego katalizatora wydarzeń. Ich przykład może zapalić do czynu inne narodowości podbite i prześladowane przez carat i w efekcie doprowadzić do rozpadu Rosji.

Wojna rosyjsko-japońska lat 1904-1905 obnażając słabość Moskwy, otworzyła przed PPS nowe możliwości działania, stawiając przy tym z całą ostrością pytanie o ich kierunek i charakter. Piłsudski żądał skończenia z mówieniem o rewolucji i podjęcia walki czynnej. Przekonywał, że nadchodzi czas, kiedy robotnik będzie musiał

² Tamże, s. 11-12.

zmierzyć się w walce z regularnym wojskiem, należy zatem niezwłocznie rozpocząć szkolenie wojskowe i zapoznawać masy robotnicze z głównymi zasadami postępowania wojska. Pod naciskiem popierającej Piłsudskiego grupy tzw. „starych”, zwolenników aktywnych działań, w październiku 1904 r. Centralny Komitet Robotniczy PPS powołał do życia organizację bojową. Jej dzieje, przeprowadzone akcje, sukcesy, porażki i poniesione straty zostały szeroko opisane w literaturze.

W tym miejscu przypomnijmy, że na konferencji partyjnej w Józefowie pod Warszawą w czerwcu 1905 r., kiedy pod wpływem wydarzeń w Rosji i Królestwie tzw. „młodzi” PPS, przekonani, że pora rewolucji nadciąga, rzucili bliskie Piłsudskiemu hasło „czynu”, on sam – najgorętszy zwolennik walki zbrojnej – sprzeciwił się mu jako działaniu przedwczesnemu. Za kwestię najpilniejszą uznał szkolenie kadr dla przyszłej rewolucji (powstania zbrojnego). Wykazał talent stratega, który nie daje się ponieść uniesieniu, lecz chłodno kalkuluje, waży wszystkie „za” i „przeciw”. Ostatecznie konferencja przyjęła postulat szkolenia grup bojowych zdolnych do prowadzenia napadów na instytucje rządowe, gromadzenia broni i przygotowania instruktorów. Piłsudski nie był zwolennikiem masowych akcji, jakie nieuchronnie musiały przynosić straty. Działania Organizacji Bojowej miały dla niego wartość przede wszystkim jako pole zbierania doświadczeń cennych dla przyszłej walki i szkolenia kadr.

Na łamach 1 numeru miesięcznika *Trybuna*, wydawanego w Krakowie w latach 1906-1907 pod redakcją Artura Śliwińskiego i uważanego za nieoficjalny organ tzw. „starych”, przyszłych twórców Frakcji Rewolucyjnej PPS, ukazał się artykuł Piłsudskiego pod tytułem *Polityka walki czynnej*. Autor dokonał w nim podsumowania doświadczeń wyływających z dotychczasowych działań. Wskazał, że dotychczasowe ustępstwa caratu: zgoda na polską szkołę, osłabienie ucisku narodowego zostały wymuszone

przez walkę mas ludowych i nie świadczą bynajmniej o trwałej zmianie polityki rządu wobec Polaków. Dzięki krwi *ginących za sprawę bojowników* mur niewoli doznał zaledwie nieznaczących pęknięć. *Inaczej zaś jak mieczem – pisał – złamać tej potęgi nie można. Rewolucja zbrojna, przy tym nie a' la Moscou, lecz dostatecznie silna dla zgniecenia sił rządowych – oto konieczność dziejowa, jaka mamy przed sobą. Musimy wykorzystać wszystkie siły społeczne w celu zorganizowania zbrojnego powstania. Ono jedynie może zmienić podstawy naszego bytu politycznego*³.

Powstanie zbrojne – dowodził przyszły Marszałek Polski – jest nieuniknione, chociaż obecnie większość społeczeństwa, zrażona klęskami 1831 i 1863 r., odrzuca je i nie dostrzega, że jedynie opór czynny, walka zbrojna mogą znieść *...gospodarkę bandytów podtrzymywanych przez władze i władz podtrzymywanych przez bandytów (...)* Wymaga tego nie tylko interes mas włościańskich, nie tylko inteligencji, lecz wymagają tego wszystkie interesy nasze, jako społeczeństwa cywilizowanego. I czym prędzej zdamy sobie sprawę, że z dzisiejszego położenia nie ma innego wyjścia, tylko walka zbrojna – tym lepiej⁴. Powstanie zbrojne było dla Piłsudskiego jedynym logicznym zwieńczeniem całego dotychczasowego ciągu przygotowań, bo tylko walka umożliwi złamanie potęgi rządu i doprowadzenie do oczekiwanych przez Polaków zmian w zaborze rosyjskim.

Autor „Polityki walki czynnej” odwoływał się do tradycji powstańczych XIX stulecia. Podkreślał zarazem, że w odmiennych warunkach społecznych i złożoności nowoczesnej „techniki militarnej” nie może być mowy o jednorazowym, nagle wybuchającym powstaniu zbrojnym. Musi być ono poprzedzone długim okresem przygotowań, gromadzenia broni, wyszkolenia żołnierzy

³ *Trybuna* 1906, nr 1, s. 12-20, cyt. za: Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. II, s. 265.

⁴ Tamże, s. 266.

i kadr dowódczych w takim stopniu, by powstańcy mogli stawić czoła regularnej armii. Przyszli żołnierze winni nabyć także doświadczenia i praktyki bojowej. To da się urzeczywistnić droga przeprowadzenia *...przygotowywanych szeregów przez żywe doświadczenie drobnej, partyzanckiej walki*⁵. Do walki należy wciągnąć także licznych w Polsce rezerwistów armii rosyjskiej, którzy posiadają wyszkolenie wojskowe i jakże cenną znajomość praktyki postępowania rosyjskiego wojska.

Za równie ważne jak przygotowanie kadr powstańczych uważał wpojenie jak najszerszym masom społeczeństwa wiary w powodzenie walki zbrojnej. Prowadzi do tego między innymi zmniejszenie autorytetu jakim we oczach ludności cieszy się armia. Wystąpienia Organizacji Bojowej PPS, z którymi policja nie mogła sobie poradzić, zmusiły władze do powierzenia funkcji policyjnych wojsku. Oddziały wyszły z koszar, zostały rozrzucone na rozległych obszarach, które mają dozorować. W oczach ludności armia przestała *...posiadać tajemniczą grozę i, stając w roli policji, liczebnie małej w stosunku do otoczenia, traci coraz bardziej ów legendarny nimb niezłomnej potęgi*⁶.

Wojsko pełniące służbę *de facto* policyjną stało się dla ludności czymś powszednim, opadła otaczająca je aureola tajemniczości i niezwykłości. *Tym sposobem – pisał dalej Piłsudski – jesteśmy świadkiem rozpoczęcia się u nas procesu, stanowiącego krok wstępnny dla wszelkich przyszłych wystąpień masowych. Wraz z upadkiem wiary we wszechpotęgę armii rozpoczął się już – lecz tylko rozpoczął się dopiero – i drugi okres przygotowawczy: rozpraszanie się wielkich skupień wojskowych na drobne oddziały wojskowe, rozrzucone po całym kraju*⁷.

⁵ Tamże, s. 268.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 270.

Piłsudski przewidywał iż w miarę wzmagania wystąpień zbrojnych rozdrabnianie wojska będzie postępowało dalej, stwarzając ostateczne dogodne warunki dla wybuchu rewolucji (powstania zbrojnego).

W wystąpieniach i artykułach Józefa Piłsudskiego z lat 1904-1906 rysuje się obraz przyszłej armii powstańczej. Aby skutecznie stawić czoła potężde carskiego imperium musi ona dysponować dobrze przygotowaną kadrą dowódczą, żołnierzem w pełni zdeterminowanym, przekonanym o słuszności wybranej drogi i szansach powodzenia walki. Jest to zarazem armia masowa, grupująca w swoich szeregach nie proletariat tylko, ale wszystkie warstwy i grupy społeczne. Hasło armii powszechnej padło również w deklaracji odczytanej przez Piłsudskiego na IX Zjeździe PPS w Wiedniu w listopadzie 1906 roku, na którym doszło do ostatecznego rozłamu partii na PPS Lewicę i PPS Frakcję Rewolucyjną. Postulat wyjścia z propagandą powstania czy też rewolucji do szerokich rzesz narodu był dla socjalistycznej lewicy niedopuszczalnym złamaniem doktryny zakładającej walkę proletariatu.

W 1906 r. fala rewolucji w Królestwie i Rosji zaczęła opadać. Wbrew nadziejom socjalistów nie przeobraziła się w powszechną walkę zdolną do rozsadzenia gmachu samodzierżawia. W ocenie Piłsudskiego rewolucjonistom zabrakło siły moralnej aby obalić ostatnią zaporę caratu – wytresowane do boju wojsko; szwankowała też organizacja walki. Na łamach „Robotnika” przekonywał, że mimo tego niepowodzenia walka jest i będzie jedynym środkiem prowadzącym do pokonania caratu. Bagnetom należy przeciwstawić moc fizyczną. Należy zintensyfikować szkolenie bojowe, rozpowszechniać wydawnictwa popularyzujące

doświadczenia Organizacji Bojowej, pozyskać do przyszłej walki tysiące rezerwistów armii carskiej⁸.

Ponieważ szanse prowadzenia walki w zaborze rosyjskim szybko malały, Piłsudski postanowił przenieść centrum pracy niepodległościowej do Galicji, jedyne miejsce na ziemiach polskich, gdzie względnie swobodnie można było prowadzić przygotowania do walki zbrojnej. Tutaj z jego inicjatywy Kazimierz Sosnkowski założył w 1908 r. tajny Związek Walki Czynnej, który działając w trzech zaborach i wśród polskiej młodzieży akademickiej poza krajem miał szkolić kadry dla powstania zbrojnego przeciwko Rosji. Zgodnie z intencją towarzysza „Wiktor” ZWC był otwarty na wszystkie klasy społeczne. Oznaczało to ostateczne zerwanie z socjalistycznym dogmatem pracy wśród proletariatu. Nawet wśród najbliższych towarzyszy Piłsudskiego odezwały się głosy powątpiewania. Czy takie stanowisko nie jest nazbyt odległe od idei socjalizmu. Czy nie wciągnie do szeregów ZWC ludzi, którym ideały ruchu socjalistycznego są obce? Czy koncentracja wysiłku na szkoleniu wojskowym nie osłabi pracy partyjnej? Przełamanie tych oporów i wątpliwości kosztowało wiele czasu i wysiłków.

Piłsudski był przekonany, że w niedługim czasie dojdzie w Europie do „wojny powszechnej”, która wytworzy korzystną koniunkturę dla sprawy polskiej pogrzebanej przez europejskich dyplomatów w 1871 roku, kiedy klęska Francji w wojnie z Prusami zmieniła układ sił na starym kontynencie. Uważał, że koniecznym warunkiem dla wykorzystania owej koniunktury będzie obecność polskiego żołnierza na polach bitew. Tylko wówczas jeśli Polacy będą dysponowali realną siłą zbrojną ich głos zostanie wysłuchany. Dlatego już, natychmiast należy rozpocząć odpowiednie przygotowania. W 1910 r. za jego namową M. Sokolnicki napisał

⁸ *Jak mamy przygotować się do walki zbrojnej*, „Robotnik” nr 226 z 1908 r.

broszurę zatytułowaną *Sprawa armii polskiej*, która miała spopularyzować wśród młodzieży ideę tworzenia wojska polskiego.

Swoje własne poglądy na temat przyszłej walki zbrojnej i organizacji wojska przedstawił Piłsudski w opublikowanej w 1910 r. broszurze *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*. Rozważania poprzedził kilkoma zdaniem wstępu, które nie pozostawiają wątpliwości co do celu i charakteru planowanej walki: *Jesteśmy partią rewolucyjną. Wiemy, że cele, jakimi sobie stawia PPS, nie mogą być osiągnięte na drodze pokojowej. Rozumiemy, że ani niepodległość kraju naszego, ani takich warunków, w których walka nasza z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnio-europejski, nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. Rozumiemy wszyscy, że o nasze cele, tak polityczne, jak i społeczne, musimy walczyć. I to nie na języki, nie za pomocą bibuły zadrukowanej, lecz z bronią w ręku. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu, opierającej się na bagnietach żołdactwa, siłę zbrojną mas ludu polskiego. Rewolucja, do której się przygotowujemy, to walka orężna armii ludowej z armią caratu, broniącą u nas jego panowania. Taka walka jest naszym celem, bo tylko taka walka może nam dać zwycięstwo*⁹.

Mimo silnego zaakcentowania celów społecznych, tekst nie pozostawia wątpliwości, że rewolucja jest w planach Piłsudskiego powstaniem zbrojnym przeciwko władzy caratu na ziemiach polskich, łączącym w sobie cele narodowe, polityczne i społeczne. Przygotowywana rewolucja *...to walka o władzę, przeprowadzona środkami gwałtownymi w stosunkowo krótkim czasie*¹⁰. Aby zakończyła się zwycięstwem, należy ją wcześniej starannie przygotować i zaplanować. Bazując na doświadczeniach z lat kierowania Organizacją Bojową, własnych badaniach nad

⁹ J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., s. 337.

¹⁰ Tamże, s. 340.

powstaniem styczniowym, a także na studiach nad literaturą rosyjską, niemiecką, francuską, angielską analizującą wojny toczone w drugiej połowie XIX-go stulecia, Piłsudski nakreślił zwięźle obraz takich przygotowań. Wskazał na konieczność elastycznego planowania działań, bez wchodzenia nadmiernie w szczegóły, o ile bowiem można zaplanować początek kampanii *...dalszy jej bieg i rozwój zależy przede wszystkim od postępowania i zachowania się nieprzyjaciela*¹¹. Należy zatem przygotować taki plan, aby dało się go dostosować do zmiennych warunków pola walki i reakcji przeciwnika.

Piłsudski podkreślał że walka zbrojna *musi opierać się na obliczalności*. W planowaniu nie wolno stawiać celów nierealnych ani wprowadzać form walki nieadekwatnych do sił i możliwości armii powstańczej. Powstanie zbrojne będzie musiało zmierzyć się z ogromną przewagą techniczną i liczebną *nieprzyjaciela*, dlatego bez sprzyjającego Polakom czynnika zewnętrznego osłabiającego carat, zwycięska walka z Moskwą jest niemożliwa. Czynnikiem zewnętrznym będzie wojna, która podobnie jak wojna z Japonią w latach 1904-1905 przyniesie Rosji pasmo klęsk, odłoni słabość państwa i podważy jego fundamenty. To stworzy ruchowi niepodległościowemu szansę zwycięstwa, o ile walka zostanie zawczasu przygotowana, a powstanie (rewolucja) będzie dysponowało wyszkoloną kadrą, która poprowadzi naród do walki.

Za kwestię niezmiernie istotną Piłsudski uznał możliwie szybkie sformowanie rządu, który powoła władze lokalne i wyda manifest ogłaszający wojnę. Manifest *...musi zawierać w sobie zasadnicze postulaty polityczne i społeczne rządu rewolucyjnego*,

¹¹ Tamże, s. 344. Tę zasadę będzie stosował Piłsudski jako Naczelnny Wódz planując operacje podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 (np. wyprawę na Wilno w kwietniu 1919 r., czy ofensywę na Kijów wiosną 1920 r.).

żądania w imię których wszczyną się walka¹². Zadaniem rządu będzie mobilizacja sił społeczeństwa dla wspierania walczącej armii, zorganizowanie wyżywienia wojska i ludności, dostarczanie wszelkich środków niezbędnych do prowadzenia wojny.

To armia której żołnierz zdecydowanie góruje nad przeciwnikiem świadomością celu walki, zapalem, poświęceniem. Armia dysponująca liczną, zawczasu przygotowaną kadrą oficerską i podoficerską umiejętnie kierującą żołnierzem na polu bitwy. Wszystkie działania i operacje wojsk powstańczych oparte są na planach starannie przygotowanych a zarazem elastycznych, dających się łatwo modyfikować w zależności od możliwych reakcji nieprzyjaciela. Wysiłek zbrojny powstania wspiera całe społeczeństwo, nikt nie pozostaje obojętny, każdy ma do wykonania swoje zadanie czy to na froncie, czy w pracy dla walczącego wojska.

Piłsudski nie oczekiwał łatwego zwycięstwa. Przygotowywał żołnierzy na walkę trudną, pociągającą za sobą wiele ofiar, wymagającą wielkiego zbiorowego wysiłku, ogromnego hartu ducha i głębokiej wiary w powodzenie. Kiedy 26 VI 1914 JP na lwowskim cmentarzu razem z grupą strzelców uczestniczył w pogrzebie Józefa Kajetana Janowskiego, członka Rządu Narodowego, jednego z najbliższych współpracowników Romualda Traugutta, powiedział do zgromadzonych: *Nie myśl przyszły żołnierzu polski, że Twoja jutrzienka ma być pięknym i różowym zaraniem szczęścia i chwały, że Ciebie będą chowali z tymi honorami, jak dziś po 50 latach chowamy wodza naszych dziadów (...). Twoja jutrzienka to błysk pioruna w czarnej chmurze, Twój grób bezimiennym być może. Ty znajdziesz w lesie nieznanym lub na śmietniku więziennym – tak jak przed pół wiekiem „oni” znajdowali, oni, ci nasi dziadowie, którym ten, kogo dzisiaj chowamy, przewodził. Lecz żołnierzu polski – Ty nie zadrżysz*

¹² Tamże, s. 348.

*przed walką, na którą Cię Twój Rząd narodowy wyśle, bo Rząd to Twój Wódz, co krwi żołnierskiej nie powinien i nie może żałować*¹³.

Obecny na pogrzebie bp Bandurski po latach wspominał, że był to najdoskonalszy krzyk polskiej duszy rwącej się do czynu zbrojnego, a na pogrzebie wówczas powiedział: *Po takim przemówieniu nic się nie mówi! Już się czyni! Idzie się w bój! Na rozkaz! I zaintonował „Boże coś Polskę...*

Walka zbrojna była dla Piłsudskiego socjalisty, konspiratora jedyną drogą wiodącą do odzyskania niepodległości. Innej nie widział. Nikt niepodległości Polakom nie podaruje i nikt sprawy polskiej nie podniesie, jeśli na szali zmagania nadciągającej wojny powszechnej zabraknie polskiej szabli. To głębokie przekonanie prowadziło Piłsudskiego do podjęcia trudu organizowania formacji paramilitarnych w Galicji. Trudu tym większego, że trzeba było przełamywać opory towarzyszy partyjnych i ożywiać uśpioną w społeczeństwie pamięć czynu zbrojnego epoki powstań narodowych. Legiony Polskie, które pojawią się u boku armii austro-węgierskiej na froncie wschodnim były efektem tej olbrzymiej pracy. Niepodległości nie wywalczyły, nie sprawiły, że sprawa polska znowu zaistniała w gabinetach dyplomatycznych. Znakomita postawa legionistów na polach bitew zwróciła uwagę dowództwa niemieckiego i kiedy państwowemu centralnemu zaczęło brakować środków do prowadzenia wojny w niemałym stopniu przyczyniła się do przyjęcia przez Berlin koncepcji utworzenia namiastki Polski w zamian za milionową polską armię walczącą u boku państw centralnych przeciwko Rosji. Konsekwencją tego planu był akt 5 listopada wprowadzający sprawę polską, ku wściekłości Rosji, na szerokie wody polityki międzynarodowej.

¹³ Przemówienie nad grobem Józefa Kajetana Strzemieńczyk-Janowskiego, w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. III, s. 255.

Po odzyskaniu niepodległości, od pierwszego dnia powrotu z Magdeburga do Warszawy, kwestia organizacji polskiej armii miała dla Piłsudskiego znaczenie priorytetowe. Był głęboko przekonany, że położenie geograficzne i strategiczne Rzeczypospolitej, między dwoma wielkimi mocarstwami, wręcz wymusza posiadanie możliwie silnej armii. Już w pierwszych miesiącach niepodległości dawał do zrozumienia, że partyjne spory, gabinetowe przepychanki polityków niepotrzebnie pochłaniają energię i odciągają od kwestii najważniejszej – budowy siły zbrojnej zdolnej zagwarantować bezpieczeństwo tworzącego się państwa. 14 stycznia 1919 r., w trakcie rozmowy z Władysławem Baranowskim i Witoldem Jodko-Narkiewiczem, którzy przybyli do Belwederu, aby przedyskutować z Naczelnikiem Państwa kwestię rządu, Piłsudski, poirytowany „partyjnym” podejściem towarzyszy z PPS do spraw państwa, zauważył: *Nie rozumiecie mojej sytuacji i całej sytuacji w ogóle. Jeśli chodzi o lewicę czy o prawicę, mam to w dupie. Jestem dla całości. Chodzi o wojsko, którego naprawdę jeszcze nie ma. Wszystkie moje wysiłki muszą iść w kierunku armii. O to się staram*¹⁴. Kiedy jego goście nadal próbowali wysuwać obiekcje „partyjnej” natury, rozgniewany zaczął krzyczeć: *mam dość tych gadań, tych opowiadań! Do dupy z waszymi radami, do dupy! Potrzebuję żołnierza, słyszycie?*¹⁵.

Jaki to miał być żołnierz, jakie wojsko? Wielką wagę przywiązywał Piłsudski do symboli spajających armię, nadających służbie wojskowej szczególny charakter. Wskazywał zwłaszcza na trzy pojęcia mocno związane z mundurem, kształtujące psychikę i postawę żołnierza: Sztandar, Honor, Ojczyzna.

¹⁴ Cyt. za: Wacław Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Warszawa 1989, t. I., s. 415-416.

¹⁵ Tamże, s. 416.

Jesienią 1913 r. do Komendy Głównej Związku Strzeleckiego wpłynął szereg podań od organizacji ludowych w Galicji zawierających prośbę o pozwolenie na posiadanie własnego sztandaru. 22 grudnia Józef Piłsudski ogłosił rozkaz okólny, w którym tak pisał o niezwyklej symbolicznej wartości sztandaru wojskowego: *Sztandar wojskowy winien być świętością najwyższą, punktem zbornym dla walecznych, symbolem skupienia i wytężenia sił, męstwa i poświęcenia, bodźcem i podnieceniem do największego wysiłku dla żołnierza w boju, gdy mu ramię zemdleje, oczy mgła znużenia przestoni i duch osłabły się ugnie. Sztandar nasz jest sztandarem wojny i nie może być pospolitowanym w codziennym bieżącym życiu, obnoszonym w czasie marszów i ćwiczeń szkolnych, włączonym po obchodach i uroczystościach. Powieje on i załopocze nad naszymi głowami dopiero w otwartym polu, gdzie szeregi Związkowe wymaszerują w bój śmiertelny o Wolną Ojczyznę¹⁶.*

Zachęcał, aby na okres pracy pokojowej odpowiednikiem sztandaru wojskowego stały się dla organizacji ludowych hasła wytrwałej pracy, upor, nie zrażania się trudnościami w dążeniu do celu. To jest droga do spotkania się *...pod sztandarem wojennym z żołnierzami, umiejącymi utrzymać w dłoni jego drzewce¹⁷.*

Wielokrotnie, przy rozmaitych okazjach, podnosił Marszałek kwestię honoru. Wskazywał, że chociaż rozkaz i przymus dają wojsku siłę, to spoiwem i symbolem armii, które żołnierzowi narzuca posłuszeństwo silniej niż zwyczajna moc nakazu, jest honor. Uważał, że pojęcia tego nie da się ująć w artykuły ani przepisy, bowiem zgubią one całą treść honoru. Przemawiając 22 stycznia 1920 r. na pierwszym posiedzeniu Kapituły „Virtuti Militari” stwierdził: *Honor nasz powinien polegać na służbie, komu*

¹⁶ Rozkaz ogólny do organizacji ludowych (22 XII 1913) w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. III, s. 190.

¹⁷ Tamże, s. 191.

*zaś służymy, to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki. Służymy ojczyźnie, a służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw, przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych*¹⁸. Wielokrotnie podkreślał iż żołnierz służy rządowi wybranemu przez naród. To jest jego obowiązek¹⁹.

Podczas spotkania w Klubie Społeczno-Politycznym 25 maja 1924 r. tak pojęty honor nazwał Piłsudski bogiem wojska *...który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje. Strzeżcie się, panowie demokraci, go naruszać! (...) Honor jest potęgą. I wszystkie złączone w nim zwyczaje, śmieszności nawet są upiększeniem życia helotów demokracji, dzieci nakazu, żołnierzy i ich wodzów. Prawo i honor, honor i prawo*²⁰.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu 28 lutego 1929 r. podkreślił, że honor jest silnym ogniwem zespalaającym wojsko, ogniwem koniecznym *...gdyż będąc w otoczeniu rozchełstanej prawdy życia, rozchełstanej i rozwydrzonej, trudno jest mieć wojsko nie mieszające się do polityki, w razie, jeżeli się nie wynajdzie ogień, które ludzi od tego powstrzymują. Jednym z tych ogniw, wspólnym dla ludzi w mundurze, jest poczucie honoru. Dlatego też prawda honoru jest nadzwyczaj silnie zaopatrzona prawem i regulaminem właśnie w wojsku*²¹.

¹⁸ Przemówienie w dniu pierwszego posiedzenia kapituły Virtuti Militari (22 stycznia 1920 r.), tamże, t. V, s. 141.

¹⁹ Por. m.in. Przemówienie na święcie zjednoczenia armii polskiej (19 października 1919 r.), tamże, s. 114; Przemówienie w Belwederze (17 lutego 1923 r.) na obiedzie wydanym przez prezydenta Wojciechowskiego dla wyższych wojskowych, tamże. T. X, s. 191; Przemówienie na bankiecie wydanym z okazji zjazdu wojskowych byłych Korpusów wschodnich (21 kwietnia 1921 r.), tamże.

²⁰ Demokracja i wojsko (25 maja 1924 r.) w: J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., t. VIII, s. 14.

²¹ Przemówienie na Komisji budżetowej Senatu (28 lutego 1929 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. IX, s. 133.

Kwintesencję znaczenia i współzależności symboli wojskowych odnajdujemy w przemówieniu Marszałka wygłoszonym 11 lutego 1923 r. w Grodnie, podczas uroczystości wręczenia sztandaru 76 pułkowi piechoty: *Ojczyzna jest to pojęcie, które nie istnieje dla nas samych. Pojęcie to uzewnętrznia nam niejako nasz sztandar. Honor jest drugim hasłem żołnierskim, a poczucie honoru jest właśnie tym, co żołnierzowi pozostaje wyłącznie dla niego. Na sztandarze wojskowym jest z jednej strony orzeł, symbolizujący Ojczyznę, a na drugiej znak Virtuti Militari, który symbolizuje nam poczucie honoru (...).*

Nie znam w życiu ludzkim czegoś tak wzniosłego, tak pięknego, a tak bardzo nieuchwytnego, jak życie żołnierza. Żołnierz żyje nie dla siebie, żyje on dla tych haseł, jakie ma wypisane na swym sztandarze: Ojczyzna i honor. Pierwsze jest pojęciem ogólnym, abstrakcyjnym, a czemże jest pojęcie honoru?

Otóż jest to poczucie zmuszające człowieka do opanowania samego siebie. Mundur jest czymś, co zmusza do specjalnego szacunku dla siebie. Wartość człowieka polega na umiejętnym panowaniu nad sobą, które jest tym większe, im większym jest poczucie honoru²².

Z licznych wypowiedzi J. Piłsudskiego na temat roli honoru w służbie wojskowej warto przytoczyć jeszcze dwie. W listopadzie 1925 r. na spotkaniu z oficerami z okazji siódmej rocznicy powrotu z Magdeburga do Warszawy przypomniał słowa gen. Leonarda Skierskiego, z którymi zgadzał się w całej rozciągłości: *honor - to bóg wojska; Ne masz go – kruszeje potęga wojska²³.*

27 października 1927 r., żegnając gen. Lucjana Żeligowskiego, odchodzącego na własną prośbę w stan spoczynku, marszałek

²² Przemówienie w Grodnie (11 lutego 1923 r.), tamże., t. X, s. 189.

²³ Przemówienie do oficerów, składających Piłsudskiemu hołd w siódmą rocznicę jego powrotu z Magdeburga (15 listopada 1925 r.), tamże., t. VIII, s. 250.

powiedział m.in. *Honor służby, który cechował cię, cenię wyżej ponad honor osobisty, bo ten honor jest tak niezwykle trudny do utrzymania, że wobec niego wszystkie prawdy błędą, błędnie wobec niego nawet honor osobisty*²⁴.

Właśnie z poczucia honoru, które zmusza człowieka do opanowania samego siebie, wywodził Piłsudski jedną z największych jego zdaniem cnót żołnierza – umiejętność zachowania spokoju w najtrudniejszym położeniu. Tę umiejętność, dzięki której w 1915 r. podczas boju pod Konarami legionieści udowodnili... *że dla dobrego żołnierza nie ma położenia, z którego z honorem wyjść nie można*²⁵. Żołnierz „z nerwami” był według marszałka niewiele wart. Targające społeczeństwem polskim emocje, niepokoje, polityczne namiętności uważał za balast zbędny i szkodliwy przy budowie państwa. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom 20 listopada 1918 r. oświadczył: *Chciałbym pod tym względem widzieć w narodzie polskim psychologię szeregowca, który nawet przy nieszczęśliwych rezultatach bitwy, zachować musi spokój i nie tracić nigdy nadziei*²⁶.

Z faktu iż armia służy władzom ustanowionym przez społeczeństwo wypływa także zasada apolityczności wojska. W początkach grudnia 1918 r., kiedy krystalizowało się dopiero życie polityczne państwa, przypominał rozkazem o jednolitości armii, że wojsko (...) *stać musi poza burzliwą fluktuacją życia politycznego i musi być przeniknięte zrozumieniem doniosłości roli Sejmu Ustawodawczego. Wojsko (...) przestrzegać musi tej podstawowej zasady i całym swym sposobem zachowania i myślenia winno dawać przykład karnego posłuchu (...) Wojsko powinno na zewnątrz promieniować poczuciem karnej spójności*

²⁴ Pożegnanie generała Żeligowskiego (27 października 1927 r.), tamże, t. IX, s. 93.

²⁵ Rozkaz z powodu boju pod Konarami (5 czerwca 1915 r.), tamże, t. IV, s. 28.

²⁶ Wywiad udzielony przedstawicielom prasy w sprawie Obrony Lwowa (20 listopada 1918 r.), tamże, t. V, s. 28-29.

*i stanowiąc w społeczeństwie, skołatanym tyłu przejściami, ośrodek zamierzeń i wysiłków organizacyjnych*²⁷.

Żołnierzowi nie wolno wpływać na tworzenie rządu. Jest to jedno z ograniczeń, jakie nakładają na niego prawa demokracji. Honor i powinność, rozkaz wymagający posłuszeństwa, ciężka codzienna służba i konieczność stania ponad sporami politycznymi – to zdaniem Marszałka ograniczenia swobód żołnierza, ograniczenia jego woli i indywidualności, które sprawiają, że stan żołnierski nie jest uprzywilejowanym: *Wszystkie prawa, wszystkie przywileje są własnością tych naszych współobywateli, którzy nie noszą munduru. Dla nich prawa, dla nich swoboda, jakiej my zaznać nie możemy, jakiej jam zaznać nie wolno*²⁸.

25 maja 1924 r. J. Piłsudski wygłosił w Klubie Społeczno-Politycznym odczyt zatytułowany „Demokracja w wojsko”. Dzieje wojska – dowodził marszałek, to dzieje rozkazu i nakazu.. Żołnierz musi słuchać nakazu w kwestii ubioru t.j. chodzić w przepisany regulaminami mundurze, zapinać guziki jak nakazuje regulamin, jest krępowany przepisami w wyborze małżonki, nie wolno mu mieszać się do polityki, musi oddawać honory w sposób regulaminem przepisany, jadać to co mu podano, w lokalach, teatrach, w towarzystwie musi zachowywać się „tak jak na żołnierza przystało” – czyli przestrzegać norm zachowania regulaminem określonych. Stojąc na straży demokracji, jest zarazem skrępowany w pełnym korzystaniu z jej praw systemem nakazów i rozkazów. Jaki jest zatem sens nakazu i przymusu? Piłsudski odpowiada na to pytanie przykładem własnego życia: *Nie chciałem być niewolnikiem, szukałem swobody; byłem dzieckiem*

²⁷ Rozkaz o jednolitości armii (7 grudnia 1918 r.), tamże, t. V., s. 33.

²⁸ Przemówienie w Grodnie..., dz. cyt., s. 190.

swobody – i dla niej, dla tej swobody mocy szukałem. A mocy bez siły nakazu i przymusu nigdzie nie znalazłem²⁹.

Konsekwencją głębokiego przeświadczenia o wielkim wpływie „czynnika ludzkiego” na jakość armii był stosunek Piłsudskiego do pracy oświatowej i wychowawczej w wojsku. Jeszcze jako działacz PPS piętnował tych towarzyszy partyjnych, którzy – zapatrzeni w ideę powszechnej rewolucji – za nic mieli pracę formacyjną wśród robotników. Taka praca, dowodził Piłsudski, pozwoli ukształtować całkowicie oddanych sprawie bojowników, świadomych celu walki, gotowych oddać za życie za sprawę. Taką też chciał widzieć armię polską: pełną zapału, ideową, zdolną do znoszenia kryzysów i niepowodzeń. Za konieczne uważał wychowanie żołnierza w szacunku dla bogatej historii oręża polskiego, wpojenia mu przywiązania do sztandaru, czucia nieustannej służby narodowi, którego jest obrońcą. Służyć temu miała praca oświatowo-wychowawcza. Domagał się, by oficerowie traktowali ją równie poważnie jak wyszkolenie bojowe. Przemawiając 12 sierpnia 1919 r. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie z okazji Święta Żołnierza, mówił: *Dobrym oficerem jest ten, który w duszę żołnierską umie wpoić hart, by ona nawet w smutnych kolejach wojny, niepowodzeniach i porażkach nie załamywała się (...) Mówiąc o żołnierzu, nie unoszę się sentymentem, który liczy ofiary, poniesione obficie przez żołnierza szarego, o nieznanym imionach, podczas gdy triumf i sława spada na wodzów, mówię o żołnierzu, jako naturalnej podstawie każdej zdrowej armii, mówię o duszy żołnierza, od której zależy wolne państwo i honor armii³⁰.*

Podczas spotkania w Szkole Podchorążych w czerwcu 1920 r., wskazywał jej absolwentom, że obowiązkiem młodszego oficera

²⁹ Demokracja a wojsko, w: J. Piłsudski, *Pisma-MowyRozkazy*, dz. cyt., t. VIII, s. 12.

³⁰ Przemówienie z okazji Święta Żołnierza (12 sierpnia 1919 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. V, s. 99.

jest ...być zawsze z żołnierzami, dzielić z nimi wszystkie trudy, służyć zawsze rada i serdeczna opieka, Świecić przykładem i śpieszyć z pomocą w niebezpieczeństwie³¹.

Wąskie ramy artykułu uniemożliwiają poruszenie wszystkich zagadnień związanych z wizją polskiego wojska w koncepcjach Józefa Piłsudskiego. Niemniej jedną jeszcze kwestię należy koniecznie poruszyć. Przez ponad 40 lat historiografia PRL z upodobaniem kreśliła postać Marszałka sprzeciwiającego się unowocześnianiu armii, zwolennika kawalerii uparcie tkwiącego w epoce szabli i bagnetu, nie rozumiejącego roli techniki w wojsku. Już przebieg wojny polsko-rosyjskiej przeczy temu obrazowi. To nie Armia Czerwona ale Wojsko Polskie dwukrotnie z sukcesami zastosowało w 1920 r. nowatorskie wówczas rozwiązanie, polegające na przerwaniu frontu przez oddział pancerno-motorowy i wyjście na głębokie tyły przeciwnika. Paradoksalnie to Józef Piłsudski popełnił błąd nie doceniając roli ruchliwych mas kawalerii na froncie wschodnim i lekceważąc nadciągającą armię Konną Siemiona Budionnego w przeświadczeniu, że wyposażona w broń maszynową i artylerię piechota łatwo sobie z tym zagrożeniem poradzi.

Po zakończeniu wojny nie stał się bynajmniej bezkrytycznym zwolennikiem utrzymywania mas kawalerii. Znamienne są słowa jakie padły z ust Marszałka 22 kwietnia 1922 r. podczas uroczystości udekorowania sztandaru 15 puł. Orderem „Virtuti Militari”. Z pełnym uznaniem odniósł się do postawy jazdy polskiej w wojnach lat 1918-1920, zaznaczył jednak, że aczkolwiek kawaleria polska zdała w trakcie tych wojen w całej pełni egzamin pod względem moralnym – bo było to wojsko niezachwiane i niezawodne – to jednak *nie zdała go pod względem technicznym*. Stwierdził, że *...rozwój środków technicznych wprowadza w dzieje jazdy stały kryzys. To wojsko*

³¹ Przemówienie w Szkole Podchorążych (20 czerwca 1920 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., t. VIII, s. 163.

wymaga tylu nakładów i takich strat, że rozwijające się wciąż środki techniczne wyprzedzić je muszą ze stanowiska królowej bojów³². Przypomniat, jak po każdej praktycznie wojnie ostatniego stulecia zadawano sobie pytanie ...czy nie warto tego, co kosztuje jazda, obrócić na co innego³³. Przepraszając, że problem ów podnosi w dniu święta pułku, dodał: *Mówię, bo takim jest mój obowiązek, bo taką jest prawda jasna, prosta i szczerą*³⁴.

Marszałek nie rozstrzyga tutaj kwestii, czy jazda sprawdzi się w przyszłej wojnie, nie daje recepty jaka ma być kawaleria w przyszłości. Wyraził przekonanie, że sprawdzi się pod względem moralnym i zachęcił by rozwijała w sobie takie wartości bojowe ...*jakich otwarte a rozległe granice Polski potrzebują*³⁵.

Stosunek Józefa Piłsudskiego do nasycaenia wojska techniką bojową można najlapiardniej ująć następująco: najpierw należy rozbudować przemysł obronny, zaplecze techniczne, kadry inaczey cała technika będzie uzależniona podczas wojny od dowozu z zewnątrz, a ten, jak uczy doświadczenie lata roku 1920 może stanąć pod znakiem zapytania. Trudno odmówić takiemu stanowisku zalet logiki i trzeźwości spojżenia. W podobny sposób traktował Józef Piłsudski próby wprowadzenia do Polski francuskiego systemu szkolenia i zarządzania siłami zbrojnymi. Słusznie wskazywał, że rozwiązania jakie sprawdzają się na gruncie francuskim mogą zawieść w Polsce. Nie przyjmował też francuskiej doktryny wojny pozycyjnej i szkolenia wojska w tym kierunku. Był przekonany, że przyszła wojna będzie wojną ruchową, dynamiczną i wszelkie próby

³² Przemówienie z okazji udekorowania sztandaru 15 pułku ułanów Orderem „Virtuti Militari” (22 kwietnia 1921 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., t. X, s. 184.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 186.

przygotowywania statycznego frontu są chybione; z perspektywy czasu musimy uznać to przekonanie za całkowicie uzasadnione.

W ciągu ostatnich dwóch wieków dziejów Polski pojawiali się u nas utalentowani dowódcy, którzy ponosili klęski ponieważ zabrakło im wiary w zwycięstwo. Byli i tacy, którzy w sukces głęboko wierzyli, ale nie starczało im talentów by sięgnąć po wawrzyn zwycięzcy. Byli politycy nie doceniający znaczenia silnej armii i skąpiący grosza na wojsko i wojskowi lekceważący znaczenie czynnika politycznego. Niezwykłość postaci Józefa Piłsudskiego polegała między innymi na tym, że wszystkie swoje talenty polityczne i wojskowe potrafił łączyć z żelazną konsekwencją i umiejętnie wykorzystywać do jednego nadrzędnego celu: odzyskania i obrony niepodległości Rzeczypospolitej.

Oceniając z perspektywy trzech pokoleń działania Marszałka na polu wojskowym i jego koncepcje budowy Wojska Polskiego, powinniśmy też brać pod uwagę nasze własne doświadczenia i dokonania z ponad ćwierćwiecza budowy obronności III Rzeczypospolitej. Mieliśmy dwukrotnie więcej czasu niż Piłsudski na wcielenie swoich koncepcji kierowania siłami zbrojnymi, rozbudowy wojska i jego funkcjonowania w państwie. Nie trzeba było tworzyć wszystkiego od podstaw w kraju wyniszczonym przez wojnę, pozbawionym kadr, kapitału, przemysłu obronnego, zagrożonym przez sąsiadów. A przecież utonęliśmy w ślamazarnie prowadzonych reformach, ustawicznie zmieniających się koncepcjach systemu obrony i dowodzenia. Wojsko stało się terenem gry sił politycznych, co owocowało nie zawsze trafną polityką kadrową, próbami wprowadzania własnych koncepcji funkcjonowania sił zbrojnych przez kolejne partie obejmujące władzę. Dzisiaj, w 26 lat po odzyskaniu suwerenności, zdaniem specjalistów Polska Marynarka Wojenna praktycznie nie istnieje, system obrony przeciwlotniczej nie spełnia podstawowych wymagań, a siłom zbrojnym daleko do tej

pozycji jaką zajmowało w przedwojennym świecie wojsko II Rzeczypospolitej. Zebrani w jednym miejscu żołnierze wszystkich oddziałów liniowych, zdolnym do walki w polu, nie zapełniliby Stadionu Narodowego w Warszawie. Ostatnio media informowały o zwodowaniu korwety „Gawron”, której budowa trwająca 14 lat pochłonęła olbrzymią sumę blisko 1,5 miliarda zł. Stając się symbolem niekompetencji, ślamazarności i braku wyobraźni.

Jak z tej perspektywy ocenić rolę Marszałka Piłsudskiego, jego koncepcje funkcjonowania wojska, znaczenie tego co zrobił dla polskiej armii?

Kilka lat temu na murze Akademii Obrony Narodowej w Warszawie pojawił się napis *MARSZAŁKU WRÓĆ*. Widnieje tam do dzisiaj.

BIBLIOGRAFIA

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*,
Warszawa 1989, t. I.

Piłsudski J., *Jak mamy przygotować się do walki zbrojnej*,
„Robotnik” 1908, nr 226.

Piłsudski J., *Pisma – Mowy – Rozkazy*, Warszawa 1930.

Jak stałem się socjalistą, tamże, t. II.

Demokracja i wojsko (25 maja 1924 r.), tamże, t. VIII.

Przemówienie w Szkole Podchorążych (20 czerwca 1920 r.),
tamże, t. VIII.

*Przemówienie z okazji udekorowania sztandaru 15 pułku
ułanów Orderem „Virtuti Militari” (22 kwietnia 1921 r.)*,
tamże, t. X.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937.

Rozkaz ogólny do organizacji ludowych (22 XII 1913), tamże, t. III.

Przemówienie w dniu pierwszego posiedzenia kapituły Virtuti Militari (22 stycznia 1920 r.), tamże, t. V.

Przemówienie na Komisji budżetowej Senatu (28 lutego 1929 r.), tamże, t. IX.

Przemówienie w Grodnie (11 lutego 1923 r.), tamże., t. X.

Przemówienie do oficerów, składających Piłsudskiemu hołd w siódmą rocznicę jego powrotu z Magdeburga (15 listopada 1925 r.), tamże, t. VIII.

Pożegnanie generała Żeligowskiego (27 października 1927 r.), tamże, t. IX.

Rozkaz z powodu boju pod Konarami (5 czerwca 1915 r.), tamże, t. IV.

Wywiad udzielony przedstawicielom prasy w sprawie Obrony Lwowa (20 listopada 1918 r.), tamże, t. V.

Rozkaz o jednolitości armii (7 grudnia 1918 r.), tamże, t. V.

Przemówienie z okazji Święta Żołnierza (12 sierpnia 1919 r.), tamże, t. V.

Przemówienie z okazji Święta Żołnierza (12 sierpnia 1919 r.), tamże, t. V.

Trybuna 1906, nr 1, s. 12-20.

Wiesław Jan Wysocki*

KONTERFEKT RELIGIJNY MARSZAŁKA¹

RELIGIOUS PORTRAIT OF JOSEPH PILSUDSKI

Streszczenie. Jeśli prawdą jest, że przedstawienie sylwetki religijnej człowieka nie jest sprawą prostą, gdyż dotyka się w niej sfery *sacrum*, to przedstawienie religijności Marszałka Piłsudskiego staje się jeszcze bardziej skomplikowane z racji Jego osobowości i okoliczności życia. W odniesieniu do pierwszego uwarunkowania trzeba zaznaczyć, że Marszałek był człowiekiem skrytym, zdystansowanym od innych, chmurnym i niedostępnym, przenikliwym i fascynującym się pasją czynu. Na drugą okoliczność składały się Jego działalność w PPS-ie, stygmatyzująca przyszłego Naczelnika Państwa jako człowieka lewicy oraz poślubienie Marii Kazimierzy z Koplewskich Juszkiewiczowej. Problem polegał na tym, że ślub nie mógł być zawarty w Kościele Katolickim, ponieważ Maria była rozwiedziona; „wyjściem” była zmiana wyznania Piłsudskiego. Tym sposobem Piłsudski stał się

* Prof. dr hab., Kierownik Katedry Historii XIX i XX wieku w Instytucie Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

¹ Problematykę tę przedstawił w nazbyt obszernym opracowaniu jezuita o. Józef Warszawski, *Studia nad wyznaniowością religijną marszałka Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1978, z którego zacietrzewioną endecką argumentacją podjął dyskusję Bohdan Urbankowski, *Filozofia czynu*, Warszawa 1988, a ostatnio także inny jezuita o. Józef Maria Bartnik i Ewa Storożyńska, *Matka Boska...* Rozprawy te poprzedziło opublikowanie szeregu artykułów, w większości polemicznych, zaprezentowanych tu w układzie chronologicznym: Piłsudski-Ewangelik, „Poseł Ewangelicki” 1964, nr 9; Czesław Lechicki, *W sprawie wyznania Marszałka Piłsudskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 41, s. 3; ks. Karol B. Kubisz, *Jeszcze o wyznaniu Marszałka Piłsudskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 41, s. 3; ks. Henryk Weryński, *Czy Józef Piłsudski był protestantem?*, „Więź” 1971, nr 7-81, s. 186-192 i 1972, nr 1, s. 118-119; ks. Tadeusz Fedorowicz, *Czy Józef Piłsudski był protestantem?*, „Więź” 1971, nr 11, s. 125-127; Ryszard Zieliński, *Czy Józef Piłsudski był protestantem?*, „Więź” 1972, nr 1, s. 119-120; gen. Stanisław Skwarczyński, *Przemiany duchowe Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 1976, nr 10, s. 3-16.

„wyznawcą” Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Marszałek powrócił na łono Kościoła Katolickiego po śmierci Marii.

Marszałek był wychowany rodzinie katolickiej. Dom rodzinny ukształtował w Nim podstawy światopoglądu. Piłsudski nie miał jednak ambicji uchodzenia za przywódcę z etykietą wyznaniową, katolicką. Nigdy w swoim działaniu nie osłaniał się argumentami religii czy Kościoła, choć w jego myśleniu i działaniu mamy wyraźnie etyczny podtekst. Religijność jego nie była ideologiczna, lecz wartością najskrytszą, najgłębszą i nade wszystko osobistą.

Szczególą cechą jego religijności było nabożeństwo do Matki Boskiej Ostrobramskiej, której wizerunek nosił przy sobie zawsze. Imponujący pogrzeb Marszałka był nie tylko pogrzebem wielkiego Polaka i Wodza, ale również członka Kościoła Katolickiego, zawsze ufego w Boże miłosierdzie.

Abstract. Presentation of religious silhouette of man is not a simple matter, because we touch the sphere of the unique relationship of man to God. It is impossible to penetrate to the end the mystery of the soul. Also Joseph Pilsudski took his mystery to the tomb in the crypt of Wawel Cathedral. We can only remain in the realm of the known facts, and the whole essence of the problem, leaving Providence and Her mercy. He appealed to the mercy of God himself in one of the most poignant Polish army orders issued before the dramatic battles of May 1926 years.

Marshal Pilsudski came from a Catholic family, and the family formed the grounds of his philosophy of life. He carried with him the cult of motherhood and a deep respect for his mother. It was his will, that his heart would be buried in the grave of his mother at the Vilnius Rossa cemetery. On the marble slab one can read: Mother and her son's heart.

Pilsudski affiliation to the Catholic Church was not generally questioned and it was only in the seventies that dispute flared up following the disclosure of some unknown documents - published evidence of belonging of Joseph Pilsudski to the Evangelical community. Today we know the circumstances in which this “conversion” occurred. May 24, 1899 r. in Lomza in the face of pastor Mikulski; 31-year-old Joseph Pilsudski made a profession of Evangelical-Lutheran faith. The reason for this was a marriage that soon (15 July 1899.) was concluded with Maria Kazimiera from Koplewski Juszkiewicz. Because Mary was divorced, they could not marry in the Catholic Church. Pilsudski returned to the bosom of the Catholic Church by making profession of faith after the death of his first wife.

Impressive funeral of Marshal Piłsudski was not only a funeral of great fighter for country independence, the victorious commander-in-chief of Warsaw Battle and a famous statesman, but also the funeral of a member of the Catholic Church, confidently entrusting himself to God’s merciful majesty.

Przedstawienie sylwetki religijnej człowieka nie jest sprawą prostą, gdyż dotykamy sfery niepowtarzalnego stosunku człowieka do Boga, bardziej racjonalizować możemy jego stosunek do doktryny religijnej i wspólnoty wyznaniowej. Tajemnicy duszy nie sposób przeniknąć do końca, swoją też zabrał do grobu w krypcie wawelskiej katedry Józef Piłsudski. Możemy jedynie pozostawać w sferze znanych faktów, całą istotę zagadnienia pozostawiając Opatrzności i Jej miłosierdziu. Do miłosierdzia Bożego odwoływał się sam Marszałek w jednym z najbardziej przejmujących rozkazów wydanych wojsku polskiemu po dramatycznych walkach majowych 1926 roku: *Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza*².

Piłsudski nie miał ambicji uchodzenia za przywódcę z etykietą wyznaniową, katolicką, jak Roman Dmowski, Józef Haller czy Wojciech Korfanty³. Nigdy w swoim działaniu nie osłaniał się argumentami religii czy Kościoła, choć w jego myśleniu i działaniu mamy wyraźnie etyczny podtekst. Religijność jego nie była ideologiczna, lecz wartością najskrytszą, najgłębszą i wyłącznie osobistą⁴.

² Rozkaz marsz. J. Piłsudskiego z 22 maja 1926 r.

³ Wojciech Korfanty (1873-1939) – działacz gospodarczy, polityk, poseł do Reichstagu i sejmu pruskiego, obrońca polskości Górnego Śląska, związany z Ligą Narodową, w czasie Powstania Wielkopolskiego członek Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, polski komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku, jeden z przywódców III Powstania Śląskiego, poseł na Sejm RP i Sejm Śląski, wicepremier, przeciwnik J. Piłsudskiego, parł do autonomii chadeków śląskich, więzień brzeski, uczestnik Frontu Morges, prezes Stronnictwa Pracy.

⁴ Wyjątkowo niezręczne, wręcz ignoranckie było stwierdzenie prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, który podczas uroczystości honorowania jego osoby doktoratem honorowym na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (2013 r.) określił Marszałka jako agnostyka. W odpowiedzi autor zamieścił w publikacji *Polonia Christiana. Szkice z dziejów Polski chrześcijańskiej*, (Warszawa 2014), szkic *Maryjny Marszałek i Generał. Piłsudski i Haller*.

Religijności Piłsudskiego nie można też widzieć bez uwzględnienia cech jego osobowości; był człowiekiem skrytym, zdystansowanym od innych, chmurnym i niedostępnym, przenikliwym i fascynującym pasją czynu.

Niewiele wiemy o jego zmaganiach wewnętrznych, bo oficjalnie był to monolit - człowiek prosty, zasadniczy, bezwzględny dla siebie i wymagający od innych. Dla najbliższych i współpracowników ten jakże rubaszny człowiek bywał delikatny i subtelny; ważył w sobie i przeżywał dogłębnie sprawy, nim podjął ostateczną decyzję. Nie sposób twierdzić, że Piłsudski był osobowością bez skazy i nie popełniał błędów – nadzwyczaj dobrze znane są grzechy społeczno-polityczne marszałka, podobnie jak i niekiedy dochodząca do głosu jego małostkowość – ale o czystości intencji wielu politycznych decyzji poprzedzonych zmaganiem wewnętrznymi Komendanta zaświadcza ówczesny kapelan Belwederu. Istota owych duchowych perypetii jest tajemnicą Marszałka i Najwyższego Sędziego.

Komplikacji do portretu religijnego Piłsudskiego dodaje jego młodość socjalistyczna spod znaku PPS, która zwiąże go z tendencjami liberalnymi i na pewien czas od religii odsunie w ogóle. Była to zresztą postawa wówczas modna. Bohdan Cywiński⁵ książce *Rodowody niepokornych* ukazał, jak bardzo wśród inteligencji polskiej II połowy XIX w. powszechny był ciąg do indyferentyzmu, liberalizmu, a jednocześnie uznanie dla postaw głęboko etycznych. Piłsudski jako przywódca PPS, jak wielu innych, sądził, że religia potrzebna jest ludziom przeciętnym, których poczucie godności osobistej nie wystarcza do życia moralnego. *Religia jest postrachem i chroni od zepsucia a człowiekowi*

⁵ Prof. Bohdan Cywiński (1939) – działacz społeczny i niepodległościowy, polonista i historyk idei, redaktor „Znaku”, wykładowca UKSW, autor m.in. *Ogniem próbowane, Z dziejów najnowszych kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*.

*rozumnemu trzeba tylko postępować moralnie*⁶. Poczucie godności stanowiło fundament osobowości moralnej Józefa Piłsudskiego.

Przeciwstawiany często Piłsudskiemu Roman Dmowski również młodość i życie dojrzałe miał dalece bardziej areligijne i dopiero w ostatnim okresie życia rozwinął praktyki sakramentalne. Ideologiczna spuścizna Dmowskiego wiąże go ściśle z katolicyzmem, Piłsudskiego ustawia zaś jako religijnie obojętnego. Czy tak było w istocie?!

Marszałek wyszedł z rodziny katolickiej, a dom rodzinny ukształtował w nim podstawy światopoglądu. Wyniósł z niego kult macierzyństwa i głęboki szacunek dla swej rodzicielki, której po śmierci ofiarował serce do dziś spoczywające na wileńskiej Rossie pod marmurową płytą z napisem: *Matka i serce Syna*.

Przynależność Piłsudskiego do Kościoła katolickiego nie była w zasadzie kwestionowana i dopiero w latach siedemdziesiątych rozgorzał spór w następstwie ujawnienia dokumentów i świadectw nieznanych. Opublikowano dowody przynależności Marszałka do wspólnoty ewangelicko-augsburskiej. Wprawdzie wcześniej krążyły różne plotki, ale nie bardzo dawano im wiarę; sam Piłsudski zakazał wszelkich sprostowań, dochodzeń i sądów w stosunku do wiadomości dotyczących jego samego, choćby to były inwektywy, pomówienia i obrazy. Stąd informacji owych nie brano poważnie. Dziś znamy już okoliczności, w jakich owa konwersja nastąpiła. 24 maja 1899 r. w Łomży wobec pastora Mikulskiego⁷ 31-letni Józef Piłsudski złożył wyznanie wiary ewangelicko-augsburskie, a przyczyną tego było małżeństwo, jakie wkrótce (15 lipca 1899 r.)

⁶ Z listu J. Piłsudskiego do brata – cyt. za: B. Urbankowski, *Filozofia...*, dz. cyt., s. 100.

⁷ Ks. Kacper Mikulski (1840-1935) – o. Kazimierz w zakonie bernardynów, zmienił wyznanie w zborze staroluterskim, pastor ewangelicki, w 1884 r. objął parafię łomżyńską, związany był z niepodległościową PPS.

był zawarł z Marią Kazimierą z Koplewskich Juskiewiczową⁸. Ponieważ Maria była rozwiedziona, ślub w Kościele katolickim nie mógł zostać zawarty i „wyjściem” – wówczas częstym – była zmiana wyznania.

Dziś w dobie ekumenizmu prozelityczne spory o wyznaniowość wydają się bardzo niestosowne; ponadto wszystko wskazuje na koniunkturalność konwersji podyktowanej pragnieniem poślubienia kochanej kobiety.

Do wątku protestanckiego wyznaniowości Piłsudskiego trzeba tylko jeszcze dodać, iż utrzymywał on długo dobre stosunki z bp. Juliuszem Bursche⁹, zwierzchnikiem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, który mimo niemieckiego pochodzenia pozostał wierny Polsce do końca i jako 80-letni starzec został zamordowany w Oranienburgu w 1942 r. Podobnie marszałkowa Aleksandra Piłsudska¹⁰ podtrzymywała na emigracji przyjaźń z bp. Władysławem Fierlą¹¹, zwierzchnikiem tegoż Kościoła na obczyźnie. Ta otwartość i bliskie stosunki z dostojnikami protestanckimi

⁸ Maria Kazimiera z Koplewskich primo voto Juskiewiczowa, secundo voto Piłsudska (1865-1921) – działaczka PPS, absolwentka uniwersytetu dla kobiet w S. Petersburgu, nauczycielka, więzień polityczny, pierwsza żona J. Piłsudskiego (konkurentem był R. Dmowski), zmarła w Krakowie, spoczywa na cmentarzu Rossa w Wilnie.

⁹ Bp Juliusz Bursche (1862-1942) – z rodziny o niemieckich korzeniach, ewangelicki zwierzchnik Kościoła, ceniony kaznodzieja, wydał manifest potępiający narodowy socjalizm i ideologię hitlerowską, w 1939 r. aresztowany przez Niemców, torturowany, zmarł z wycieńczenia, nie wyparł się polskości.

¹⁰ Aleksandra ze Szczerbińskich Piłsudska (1882-1963) – działaczka PPS i POW, więziona na Pawiaku, komendantka kurierek I Brygady Legionów Polskich, od A.D. 1921 żona J. Piłsudskiego, działaczka społeczna, członkini Zarządu Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, od A.D. 1939 na emigracji, odznaczona Orderem *Virtuti Militari* i Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

¹¹ Bp Władysław Fierla (1909-1995) – zwierzchnik Kościoła ewangelickiego, wywodził się z Zaolzia, w czasie wojny więzień KL Dachau i KL Mauthausen-Gusen, ewangelicki kapelan PSZ, następnie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, przebywał na emigracji jako biskup Polskiego Kościoła Ewangelickiego na Obczyźnie z siedzibą w Londynie.

przez niektórych były uważane za argument wyznaniowej przynależności Piłsudskiego.

Po 17 latach od łomżyńskiej konwersji 28 lutego 1916 r. podczas walk Legionów na froncie wschodnim w ciężkiej chorobie brygadier Piłsudski prosił kapelana I Brygady, ks. Henryka Ciepichała¹², by przyjął jego akt rekonwersji do Kościoła rzymskokatolickiego. Akt sporządzono prowizorycznie – dla zachowania poufności – na kartce w pamiętniku kapelana. Oto ten tekst:

Wyrzeczenie się protestantyzmu przez Naszego Komendanta Józefa Piłsudskiego i złożenie wyznania wiary rzym. kat.

Działo się to w Karaś i nie na Wołyniu, pow. Kowelski, dnia 27 (dwudziestego siódmego) lutego 1916 (tysiąc dziewięćset szesnastego) roku, podczas choroby na influencję, Nasz Komendant Józef Piłsudski (Kmdt. I Bryg. Leg. Pol.) złożył wyznanie wiary rzym.-kat. we własnym mieszkaniu, na kwaterze, leżąc w łóżku, przede mną, niżej podpisanym kapelanem I p.p. Leg. Pol. w obecności dwóch świadków: Szefa Sztabu I Bryg. Leg. Pol. Płk Kazimierza Sosnkowskiego i por. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Obaj świadkowie stwierdzili akt własnoręcznymi podpisami.

Komendant Józef Piłsudski urodził się w Zułowie, pow. Święciany (Litwa) d. 231X1 starego stylu, r. 1867 z ojca Józefa i matki Marii z Bilewiczów.

*ks. Henryk Ciepichał
kapelan 1 p. p. I Bryg. Piłsudskiego
Karasin d. 28/11 1916 r.
Podpisani świadkowie
Płk Kazimierz Sosnkowski
Szef sztabu
Por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski*

¹² Ks. Henryk Ciepichał (1886-1934) – pijar, kapelan legionowy, kapelan WP, wystąpił ze stanu duchownego i przeszedł na wyznanie augsburskie, odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* i Krzyżem Niepodległości.

Akt spisałem na własne żądanie Komendanta nie w księdze głównej (księga czynności) 1 p. p., lecz w swoim pamiętniku, aby rzecz cała zachowała się w tajemnicy. Ks. H. C¹³.

W międzyczasie po dojściu do władzy Piłsudski zażądał sporządzenia formalnego aktu rekonwersji na katolicyzm, co uczyniono. Po śmierci pierwszej żony (16-17 sierpnia 1921 r.) Marszałek zawarł 25 października 1921 r. w Belwederze małżeństwo z Aleksandrą ze Szczerbińskich. Związek pobłogosławił kapelan Belwederu ks. prałat Marian Tokarzewski¹⁴ z upoważnienia arcybiskupa warszawskiego, kard. Kakowskiego. Zarówno akt legionowy jak i późniejszej „autoryzacji” rekonwersji miał w swym ręku ks. Władysław Kornitowicz¹⁵, założyciel podwarszawskich Lasek, który był przy ostatnich chwilach Marszałka Piłsudskiego¹⁶.

Choremu udzieliłem abszolucji sakramentalnej, nałożyłem Oleje Święte i udzieliłem odpustu na godzinę śmierci Miałem wrażenie, że Marszałek, który miał oczy szeroko otwarte i był dotąd nieruchomy,

¹³ Kopia fotostatyczna dokumentu przechowywana jest w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Por.: W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. 1, Warszawa 1989, s. 318; W. K. Cygan, W.J. Wysocki, *Dla Ciebie, Polsko, krew i czynny moje!... Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997, s. 44.

¹⁴ Ks. infułat Marian Tokarzewski (1874-1941) – wydalony przez Rosjan z diecezji łucko-żytomierskiej, proboszcz w Taszkencie, Barze, związany z konspiracją niepodległościową, kapelan Wojska Polskiego, kapelan Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego (w Belwederze 25 października A.D. 1921 asystował przy ślubie J. Piłsudskiego i A. Szczerbińskiej) i prezydenta S. Wojciechowskiego, po A.D. 1926 na parafiach, aresztowany przez NKWD i skazany na karę śmierci za spisek antysowiecki.

¹⁵ Ks. Władysław Kornitowicz (1884-1946) – działacz społeczny, współorganizował pierwsze drużyny harcerskie w Polsce, kapelan WP w A.D. 1920, położył wiele zasług w kształtowaniu form religijności intelektualnej, opiekun SS. Franciszkanek i Zakładu dla Ociemniałych w Laskach, znany rekolekcjonista akademicki.

¹⁶ Ks. Kornitowicz udzielał ślubu synowi Wacława Sieroszewskiego „Sirki”, legionisty i pisarza. Piłsudski uczestniczył w uroczystości; zwrócił się po niej do kapłana: *Ksiądz prałat tak rzetelnie przygotował młodych do sakramentu małżeństwa. Proszę pamiętać o mnie, gdy przyjdzie chwila ostatniej posługi.* – za: J. Łukawy, *Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek*, „Nasza Służba” 2015, nr 10, s. 8-9.

zareagował na widok księdza lekkim poruszeniem się. Zaraz potem nastąpiła agonia trwająca parę minut. Po czym Marszałek spokojnie skonał. Odmówiłem modlitwę za konających¹⁷.

Wieczorem 12 maja ks. Kornitowicz relację z postugi przekazał nuncjuszowi apostolskiemu, a następnego dnia oficjalne sprawozdanie wręczył kard. Kakowskiemu¹⁸.

Jednoznaczna wymowa powyższych faktów wskazuje, że imponujący pogrzeb z katedry warszawskiej do podziemi katedry wawelskiej był nie tylko pogrzebem zasłużonego bojownika o niepodległość, zwycięskiego wodza i największego autorytetu

¹⁷ Relację ks. Władysława Kornitowicza cytuje w całości ks. Józef Warszawski SI w *Studiach nad wyznaniowością...*, (s. 352). Oryginał jest przechowywany w archiwum SS. Franciszkanek Służebnic Krzyża w Warszawie.

¹⁸ Pełny tekst relacji:

“X. Władysław Kornitowicz

Tajny Szambelan

Jego Świątobliwości

Warszawa, dnia 13 maja 1935.

W dniu 8 maja 1935 roku płk dr Antoni Stefanowski uprzedził mnie listownie, żebym był przygotowany na to, że mogę być wezwany do chorego, którego trzeba będzie może kilkakrotnie odwiedzi (nie wymieniał nazwiska), i że przyślą po mnie do Lasek samochód. Ustnie i poufnie dowiedziałem się, że chodzi o osobę Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 12 maja o godzinie 19.30 dr Stefanowski, w porozumieniu z Panią Marszałkową, przyjechał do Lasek i zabrał mnie do Belwederu. W drodze wspomniał o tym, że Marszałek zawsze nosi przy sobie Matkę Boską Ostrobramską, i że o Niej mówił jako o swojej Opiekunce.

Przy łóżku chorego zastałem gen. Kasprzyckiego, gen. Rouperta, gen. Wieniawę-Długoszewskiego [sic!], kilku lekarzy wojskowych i adiutantów. Chory był nieprzytomny, ciężko oddychał. Po masażu w okolicy serca Choremu zastrzyknięto dożylnie coraminę.

Gdy zacząłem modlitwy, nadeszła Pani Marszałkowa i posłano po córki. Wszystkie trzy uklęły przy łóżku. Choremu udzieliłem absencji Sakramentalnej, nałożyłem Oleje Święte i udzieliłem Odpustu na godzinę śmierci. Miałem wrażenie, że Marszałek, który miał oczy otwarte i był dotąd nieruchomy, zareagował na widok księdza lekkim poruszeniem się. Zaraz potem rozpoczęła się agonia trwająca parę minut. Po czym Marszałek spokojnie skonał. Odmówiłem modlitwę za umarłych. (-) Ksiądz Władysław Kornitowicz.

Rzeczypospolitej, ale też chrześcijanina, katolika, który pod sztandarem BÓG – HONOR – OJCZYŻNA ufnie korzył się przed Panią Ostrobramską, u której zawiesił był srebrną tabliczkę: Matko, dziękuję Ci za Wilno – 19.IV.1919¹⁹.

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska w swoich wspomnieniach pisze: *Ilekcioć mąż wybierał się w podróż lub wyruszał w pole, zawsze miał ze sobą medalik Matki Boskiej Ostrobramskiej²⁰. I dalej wspomina: W 1914, gdy wyruszał na wojnę, ofiarowano mu malutki obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej w srebrze. Obrazek ten nosił zawsze przy sobie aż do ostatniej chwili życia²¹. Także we wspomnieniach Wandy Pełczyńskiej (Filipowskiej)²², z lat sześćdziesiątych, znajdujemy stwierdzenie, iż w A.D. 1912 Piłsudski miał jej wyznać, że on, stary socjalista, gdy ma powziąć ważną decyzję, modli się przedtem do Matki Boskiej Ostrobramskiej²³.*

Wiadomo było bliskim, że modli się codziennie przed zawieszonym nad łóżkiem wizerunkiem Ostrobramskiej Pani, który go nigdy nie opuszczał, nawet w podróży, że w ogóle przestrzega mszy św. niedzielnej i piątkowego postu, że przystępuje niekiedy do Sakramentów świętych, że zdobywa się czasem na takie akty gorącej pobożności, jak przy pierwszej bytności w oswobodzonym Wilnie, kiedy na klęczkach przeszedł długie schody, wiodące do cudownej

¹⁹ Tabliczka pozostaje do dziś w kaplicy ostrobramskiej.

²⁰ Cyt. za: ks. J. Warszawski, *Studia nad wyznaniowością...*, s. 240.

²¹ Tamże, s. 282.

²² Wanda z Filipowskich Pełczyńska (1894-1976) – działaczka społeczna, kurierka I Brygady Legionów Polskich, związana z POW, dyrektorka rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia, posłanka na Sejm, członkini Zarządu Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, współorganizatorka konspiracji wileńskiej od A.D. 1939, więziona przez NKWD, żołnierz AK i Powstania Warszawskiego, po wojnie na emigracji, odznaczona Orderem *Virtuti Militari*, Krzyżem Niepodległości.

²³ Por. W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867-1935. Życiorys*, Warszawa 1985, s. 240; B. Urbankowski, *Filozofia...*, s. 76.

kaplicy nad Ostrą Bramą²⁴. Nie dość, że sam szedł na kolanach, to jeszcze nakłonił do tego samego nuncjusza Achille Rattiego, toteż gdy Ratti zasiadł na papieskim tronie jako Pius XI, za pośrednictwem kardynała Kakowskiego przesłał Naczelnikowi Państwa swój portret z dedykacją: *Przesyłamy naszemu ukochanemu synowi w Chrystusie, Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa Polskiego, błogostawiąc z uczuciem szczególnej i niezmiennej życzliwości Jego i Jego szlachetny i drogi naszemu sercu Kraj*²⁵. Błogostawieństwa papieskie i złoty medal papieski Marszałkowi przywoził także ks. Józef Gawlina, biskup połowy WP²⁶.

Znana jest wprawdzie lapidarna opinia kard. Kakowskiego o religijności Marszałka: *Co do istnienia Boga ma poważne wątpliwości, a jednocześnie do Matki Boskiej – gorące nabożeństwo, co jest jakby echem słów poety (Jana Lechonia) o Maryi, w którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy.*

Trzeba słowa kard. Kakowskiego rozumieć w świetle obiegowych ocen sytuujących religijność polską niemal wyłącznie w kategoriach emocjonalnych, a dalekich racjonalizmowi. Ma temu odpowiadać szczególniejszy kult maryjny przesłaniający chrystologię czy wręcz całą teologię. Jest to oczywiście nadmierne uproszczenie, toteż wystarczy poprzestać na stwierdzeniu, że do niedawna jeszcze podobne oceny uchodziły za uznany socjologiczny opis katolicyzmu polskiego.

Płk Aleksandra Zagórska²⁷ w *Moich spotkaniach z J. Piłsudskim* stwierdza z całą stanowczością, że Komendant był *naturą głęboko*

²⁴ Za „Przeglądem Powszechnym” 1935, nr 6, s. 435.

²⁵ Za: Z. Wójcik, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1999, s. 53.

²⁶ Por.: K. Biegun, *Arcypasterz Polski Wygnańczej Biskup Polowy WP ks. Józef Feliks Gawlina*, Warszawa 1993, s. 37-38; M. Lepecki, *Pamiętnik Adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987, s. 159;

²⁷ Aleksandra primo voto Bitschan secundo voto Zagórska (1884-1965) – działaczka niepodległościowa, działaczka PPS, w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim,

religijną, lecz religijną nie w sensie wyznań czy sekt. Wierzył w Boga i dalsze życie duszy po śmierci. Jeden z jego wierszy zaczyna się od słów: „O wielki Boże, sprawiedliwy Panie...”. Ten Bóg Józefa Piłsudskiego nie był z pewnością Bogiem tego stworzenia, co pełza... Nie był barankiem pokornym, głoszącym niesprzeciwianie się złu i polecającym nadstawiać policzek, aby weń uderzono. Bóg Jego to raczej Pan Zastępów na ich czele walczący z mocami ciemności²⁸.

Biskup Polowy WP, ks. gen. Józef Gawlina, żegnał Marszałka słowami: *Wykonawcą stałeś się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzech i krzywdę rozbiorów Polski. Wymazałeś bluźnierstwo zaborcy, co Ojczyznę naszą w „Imię Trójcy Przenajświętszej” rozerwać.*

Wykonawcą stałeś się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary św., za kościoły zhańbione, za te fale wygnańców, co wśród cierpień na Sybir szły, za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w kornym hołdzie czoło schyla Europa, dzięki Ci składa Matka Kościół, przez Ciebie wyswobodzony²⁹.

Wielce interesujący jest stosunek O. Maksymiliana Kolbego³⁰ do Marszałka Piłsudskiego; związki te wychycić już można

żołnierz Legionów (organizowała służbę wywiadowczą kobiet), organizatorka I komendantka Ochotniczej Legii Kobiet, ppłk WP, matka Jurka Bitschana poległego w 14 roku życia w walce o Lwów.

²⁸ Kopia wspomnień *Moje spotkania z J. Piłsudskim* płk A. Zagórskiej znajduje się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Archiwum Władysława Pobóg-Malinowskiego, T. XXII/1, Materiały do biografii Marszałka.

²⁹ Mowa żałobna nad trumną śp. Józefa Piłsudskiego z 17 maja 1935 r.

³⁰ O. Maksymilian Maria (Rajmund) Kolbe (1894-1941) – franciszkanin, dr filozofii i teologii, założyciel Niepokalanowa polskiego i japońskiego oraz Rycerstwa Niepokalanej, posługiwał się mediami dla osiągnięcia celów duszpasterskich, po wybuchu wojny wieziony przez Niemców a następnie od 1941 r. na Pawiaku i w KL Auschwitz, gdzie zastąpił skazanego na śmierć głodową w „bunkrze” bloku XI Franciszka Gajowniczka wskazanego po ucieczce więźnia, uśmiercony zastrzykiem

w okresie młodości świętego. Istniała wyraźna emocjonalna bliskość Kolbego i Piłsudskiego. Już w okresie nowicjackim Maksymilian zamierzał porzucić zakon i oddać się całej pracy niepodległościowej rozwijanej przez Piłsudskiego w Galicji. Legionistą był ojciec założyciela Niepokalanowa; złapany przez Rosjan podczas patrolu, został przez nich powieszony. Legionistą był również młodszy brat Maksymiliana – Franciszek³¹. Podobno doszło do bezpośrednich spotkań między Marszałkiem Piłsudskim a o. Maksymilianem w latach dwudziestych...

W 1935 r. o. Kolbe poświęcił postaci zmarłego Józefa Piłsudskiego dwa artykuły; jeden w japońskim „Rycerzu” – *Mugenzai no Seibono Kishi*³² i drugi pod znamienym tytułem *Jak marszałek Piłsudski kochał Niepokalaną* w krajowym wydaniu „Rycerza Niepokalanej”³³. Ten drugi szkic jest kompilacją tekstów prasowych. Jest dziś mało znany, toteż warto przytoczyć go w całości:

Umilkły już dzwony odprowadzające na Wawel zwłoki pierwszego Marszałka Polski. I serce Jego spoczęło już w ukochanym grodzie Ostrobramskim. Wstrząs bólu wyrażony słowem mówionym i drukowanym też przycicha.

Zapewne ktoś zbierze rozsiane ułamki różnych piór i skleci z nich historyczną całość życia, śmierci i pożegnania Marszałka. „Rycerz Niepokalanej” pragnie przynajmniej pozbiierać z różnych czasopism nieco o Jego miłości ku Niepokalanej.

Wybitną – mówi „Przegląd Powszechny” – a bardzo piękną cechą religijności wielkiego Wodza narodu, było to, że w stosunku jego do Boga nic się nie działo na pokaz”; stąd też wielu

fenolu, beatyfikowany przez Pawła VI w 1971 r., kanonizowany przez Jana Pawła Wielkiego w 1982 r.

³¹ Zginął w 1945 r. w KL Mittelbau.

³² R. 6, 1935, nr 8, s. 2n – w języku kanji.

³³ „Rycerz Niepokalanej” 1935, nr 9, s. 263-265.

niedostatecznie Go znało i różnie sądziło. A nawet – pisze dalej tenże „Przegląd” – „pod pozorem obrony wiary nie tylko odmawiało Mu współpracy, ale nieraz i kłody rzucano pod nogi”.

Miłość ku Matce niebieskiej wyszał z piersi ziemskiej swej matki, którą też bardzo miłował. X. St. Szurek w „Gazecie Kościelnej” (nr 20) cytuje własne wyznanie Marszałka: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom, wtedy pytam się siebie samego, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę, już nie oglądając się na nic...”. „Od matki też swojej – pisze dalej X. Sz. – nauczył się kochać wspólną wszystkich ludzi Matkę, a ukochał ją w postaci Ostrobramskiej Maryi Panny”. Cieszył się, „że w czasach, w których wszystko się gięło i upadło przed rosyjskim ciemiężcą, ten sam gnębiel Polski korzyć się musiał przed Ostrobramską Panią i zdejmować musiał nakrycie głowy kiedy mijał Jej rezydencję”.

„Wiadomo było bliskim – mówi „Przegląd Powszechny” – że modli się codziennie przed zawieszonym nad łóżkiem wizerunkiem Ostrobramskiej Pani, który go nigdy nie opuszczał”. Ks. senator Żebrowski opowiadał mi, jak to Marszałek, jako Naczelnik Państwa przyjechał do Wilna i nie chciał położyć się na spoczynek, dopokąd nie znaleziono dla Niego obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej i nie umieszczono nad łóżkiem. Toteż po wypadkach majowych ciekawie poszukiwałem fotografii sypialni Marszałka w Belwederze i z radością stwierdziłem, że Pani Ostrobramska rzeczywiście tam króluje.

„Gazeta Kościelna” opowiada jeszcze: „Marszałek pragnął jak najprędzej wyzwolić Wilno. A kiedy się tam wybierał z wiosną 1919 r., to tak powiedział do Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego: Chłopcze, wiesz pan do czego my się zabieramy? Idziemy na odsiecz

Matce Bożej Ostrobramskiej. To nie fraszki. Na intencję powodzenia naszej wyprawy, postanowiłem nie palić przez trzy dni, dulce est in dolore socium habere – przeto przez solidarność ze mną Pan także – mam nadzieję – palić nie będzie. I - mówi dalej Wieniawa – przez trzy dni cierpieliśmy wspólnie, a moje próby obrócenia tej decyzji w żart, spełzły na niczym”.

„A obecny wojewoda lwowski, Belina-Prażmowski – ciągnie dalej „Gazeta Kościelna” – który wówczas prowadził wojsko do ataku, opowiada, że przed Ostrą Bramą żołnierze musieli na jego rozkaz zdjąć czapki i tak wroga stamtąd wyparli”.

Ks. J. Rostworowski TJ opowiada jeszcze w „Przeglądzie Powszechnym”, że Marszałek: „przy pierwszej bytności w oswobodzonym Wilnie na klęczkach przeszedł długie schody, wiodące do cudownej kaplicy nad Ostrą Bramą”.

„Głos Karmel” wspomina: „Po zdobyciu Berdyczowa, dnia 26 kwietnia 1920 r. pierwsze Jego kroki skierowały się do kościoła... W kościele odstonięto obraz Matki Boskiej i odmówiono litanie loretańską”.

Obecny Ojciec Święty [Pius XI, Achilles Ratti, w latach 1919-1921 nuncjusz w Polsce] tak opowiada: „Pamiętam, gdy byliśmy razem z Marszałkiem Piłsudskim w Wilnie, nie wiedząc jeszcze, jak Opatrzność pokieruje naszymi krokami. Byłem świadkiem, jak gorąco modlił się Marszałek Piłsudski w Ostrej Bramie przed Obrazem Matki Boskiej. Dał w naszej obecności do poświęcenia dwa obrazki Matki Bożej, ażeby później powiesić je nad łóżeczkami najdroższych istot, swoich córeczek”.

Kiedy w ubiegłym roku – pisze „Głos Karmelu” – przebywał (Marszałek) na wypoczynku we dworze Moszczenicy, w powiecie żywieckim, polecił sobie sporządzić fotografię statuy Matki Boskiej w tym dworze przechowywanej, a na odjezdne, opuszczając dwór Moszczenicki i przyjmując wyhaftowany mu przez panią domu obraz

Matki Boskiej Ostrobramskiej, wyrzekł te słowa: „Matka Najświętsza wzięta na siebie jakby ministerium dobroci, bo kiedy człowiek chociażby na Jej obraz tylko popatrzy, to czuje się lepszym”.

Teraz może łatwiej także zrozumiemy, dlaczego Matka Boża dała Mu złamać hordy bolszewickie w dzień Swego Wniebowzięcia. Słusznie też dano Mu w zastygłe ręce obrazek ukochanej Królowej Ostrobramskiej, słusznie wyryto ten wizerunek na urnie z Jego sercem, słusznie włożono do trumny ryngraf z Matką Boską Ostrobramską ofiarowany ongiś przez 1 p. I brygady. Niechajby te kilka kwiatków uszczkniętych z życia Wielkiego Budowniczego Polski pociągnęło swą wonią licznych naśladowców.

Świadectwo O. Maksymiliana wspiera legendarny kapelan 5 pp Leg. Pol., kapucyn, o. Kosma Lenczowski³⁴:

*Gdy po dwudziestu latach wspominam twardą, lecz jakże radosną i zaszczytną służbę pod dowództwem Komendanta w I Brygadzie, którą miałem szczęście pełnić wśród roześmianej braci legionowej, idącej za nim na śmierć i życie, staje mi przed oczyma niezapomniana postać umęczonego Kaszubskiego. W świetle heroizmu jednostki zrozumieć mogę, że garstka legionistów na skinienie Wodza spełniła to, co spełnić zdoła tylko cały naród. Snać ofiarom i poświęceniom błogostawiła Najświętsza Królowa Polska w Ostrobramskim obrazie, skoro w Konarach ofiarowany medal z Jej wizerunkiem sprawił Komendantowi tak wielką radość, że wypowiedział do mnie wobec oficerów słowa: **Dostałem medal mojej Matki Boskiej Ostrobramskiej.***

Podobnych refleksji mamy więcej. Choćby słowa jednego z dostojników kościelnych, od 1925 r. ordynariusza łuckiego, bpa

³⁴ O. Kosma – Karol MarceLi Lenczowski (1881-1959) – kapucyn, kapelan legionowy, gwardian we Lwowie, znany z działalności charytatywnej, odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Adolfa Szelążka³⁵: *Byłem świadkiem momentu, w którym Pan Marszałek Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, uczestniczył dnia 11 czerwca 1920 r., w uroczystej procesji na Starym Mieście w Warszawie i w akcie poświęcenia narodu polskiego Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa.*

Byłem także świadkiem momentu, w którym Marszałek Piłsudski, dnia 2 lipca 1927 r., na czele rządu i licznych oddziałów armii, w obecności Episkopatu Polski i tłumów ludu uczestniczył w uroczystości koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Uroczystość wielogodzinna odbywała się na placu przed katedrą. Po niej procesjonalnie odniesiono Obraz do Ostrej Bramy. W ciągu całego trwania kościelnych ceremonii padał ulewny deszcz, panował wicher zimny, błyskawice rozdierały chmury. Mimo to Dostojny Pan Marszałek Piłsudski bez przerwy brał udział w powszechnej czci dla Najświętszej Marii Panny.

Rozmowy moje z Panem Marszałkiem Piłsudskim o sprawach, dotyczących wykonania konkordatu, dały mi głębokie przekonanie, że Pan Marszałek Piłsudski obok innych przymiotów duchowych jest uosobieniem miłości Ojczyzny. Wielką cześć chowa dla Ojca Św., Piusa XI, Papieża³⁶.

Nad trumną ulubionego poety marszałka, Juliusza Słowackiego, wprowadzanego na Wawel (1927 r.) Piłsudski wypowiedział słowa, które dziś możemy jemu powtórzyć: ...są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcują między nami.

³⁵ Bp Adolf Szelążek (1865-1950) – z rodziny ziemiańskiej, studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, sufragan ćpłocki od 1918 r., rządca diecezji łuckiej od 1925 r., w czasie wojny przebywał za granicą, powrócił do kraju w 1946 r., rezydował w Bierzgotowie.

³⁶ Cyt. za: *Księga zbiorowa ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu Jego imienin*, Warszawa 19 marca 1935 r., s. 28; W. J. Wysocki, *Józefa Piłsudskiego konterfekt religijny*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 9, s. 101-102.

Nie sposób pominąć słów przy sarkofagu J. Piłsudskiego w wawelskiej krypcie z 11 listopada 1978 r. wypowiedzianych przez Stanisława Przywara-Leszczycę, por. 4 pp leg. i obrońcę Lwowa w 1920 r.: *Panie Marszałku – melduję, że w 60 rocznicę wywalczenia wolnej i niepodległej Polski stajemy wszyscy przy Tobie. Kardynał Karol Wojtyła jest nieobecny, ale On jest już w Rzymie naszym JP II. Ty jesteś naszym JP I, a JP – to wiekopomne słowa Jeszcze Polska...*³⁷. Współpracująca z Marszałkiem poetka Kazimiera Iłakowiczówna³⁸ po jego odejściu w wieczność napisała w *Litanii do Matki Boskiej Ostrobramskiej* słowa modlitwy:

*Kyrie Elejson, Chryste Elejson... Matko Zbawiciela,
której kaplica Bramą nad Wilnem wystrzela...
Widoma oczom tłumów w koronie z płomienia,
Panno, której modlitwa śmierć we zdrowie zmienia,
Matko Łaski, co rany goisz,
Domie Złoty, który w niebie stoisz,
czysta bez skazy i prawdziwa całkiem
- o Pani Ostrobramska, módl się za Marszałkiem.
Módl się za nim, bo nas żal oniemił,
módl się za nim, bośmy tuż przy ziemi.
Módl się za nim: myśmy zbrukani i próżni,
i zła od dobra, a kłamstwa od prawdy nie różnim,
(...)
Chwała świętym Twoim, Panno Czcigodna, miejscom:
(...)
chwała Ci, w zbroi Twej srebrnym i złotym rynsztunku,
i Wilna i Marszałka mocna Opiekunko.*

³⁷ Por. S. Zieliński, W. J. Wysocki, *Wawelska krypta i papieski tron*, Nadarzyn 2014, s. 85.

³⁸ K. Iłakowiczówna, *Wiersze o Marszałku Piłsudskim*, Warszawa 1936, s. 41. Por. też: W. J. Wysocki, *Józefa Piłsudskiego konterfekt...*, s. 102.

...Jednej tylko rzeczy, jednej tajemnicy ani moja, ani żadna inna książka o Piłsudskim nie wyjaśni: tajemnicy miłości, którą do siebie wzbudzał.

Stanisław Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Bartnik J.M., Storożyńska E., *Matka Boska łaskawa a Cud nad Wisłą*, Warszawa 2011.
- Biegun K., *Arcypasterz Polski Wygnańczej Biskup Polowy WP ks. Józef Feliks Gawlina*, Warszawa 1993.
- Cygan W.K., Wysocki W.J., *Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!... Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997.
- Cywiński B., *Ogniem próbowane, Z dziejów najnowszych kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodnie*, Warszawa 1982.
- Fedorowicz T., *Czy Józef Piłsudski był protestantem?*, „Więź” 1971, nr 11.
- Łłakowiczówna K., *Wiersze o Marszałku Piłsudskim*, Warszawa 1936.
- Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867-1935. Życiorys*, Warszawa 1985.
- Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Warszawa 1989, t. I.
- Księga zbiorowa ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu Jego imienin*, Warszawa 19 marca 1935 r.
- Kubisz K.B., *Jeszcze o wyznaniu Marszałka Piłsudskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 41.
- Lechicki Cz., *W sprawie wyznania Marszałka Piłsudskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 41.
- Lepecki M., *Pamiętnik Adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987.

- Łukawy J., *Dań Polsce wolność, granice, moc i szacunek*, „Nasza Służba” 2015, nr 10.
- Mało komu znany szczegół z życia Józefa Piłsudskiego*, „Poseł Ewangelicki” 1964, nr 9, s. 2-3;
- Skwarczyński S., *Przemiany duchowe Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 1976, nr 10.
- Urbankowski B., *Filozofia czynu*, Warszawa 1988.
- Warszawski J., *Studia nad wyznaniowością religijną marszałka Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1978.
- Weryński H., *Czy Józef Piłsudski był protestantem?*, „Więź” 1971, nr 7-81; 1972, nr 1.
- Wójcik Z., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1999.
- Wysocki W.J., *Józefa Piłsudskiego konterfekt religijny*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 9.
- Wysocki, W.J., *Maryjny Marszałek i Generał. Piłsudski i Haller*, w: *Szkice z dziejów Polski chrześcijańskiej*, Warszawa 2014.
- Zagórska A., *Moje spotkania z J. Piłsudskim*, Archiwum Władysława Pobóg-Malinowskiego, T. XXII/1, Materiały do biografii Marszałka. Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.
- Zieliński R., *Czy Józef Piłsudski był protestantem?*, „Więź” 1972, nr 1.
- Zieliński S., Wysocki W.J., *Wawelska krypta i papieski tron*, Nadarzyn 2014.

Inne czasopisma:

- „Przegląd Powszechny” 1935, nr 6.
- „Rycerz Niepokalanej” 1935, nr 9.

Krzysztof Filipow*

CZĘSTOCHOWSKA CZY OSTROBRAMSKA... ZWIĄZEK PIŁSUDSKIEGO Z „MIŁYM MIASTEM”

**CZESTOCHOWSKA OR OSTROBRAMSKA VIRGIN MARY...
PIŁSUDSKI'S BOND WITH „THE LOVELY CITY”**

Streszczenie. Losy Marszałka Józefa Piłsudskiego przez całe Jego życie były nierozzerwalnie związane z ukochanym przez niego Wilnem, gdzie znajdował się słynący cudami, najmilszy sercu każdego Polaka obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Jego żarliwy patriotyzm jako Polaka, jego głęboki związek z kulturą polską, wyrastały z wiekowej tradycji, wiążącej Ziemię Litewską z Polską. Pochodził ze Żmudzi i o sobie zwykł mówić: „jestem Litwinem”. Urodził się przecież w Żuławie, w niewielkiej odległości od Wilna i tam za młodu uczęszczał do szkoły. Tam mieszkał i to miasto wielokrotnie odwiedzał, tak, gdy walczył o wolną Polskę, jak i w suwerennej Rzeczypospolitej. Tu odwiedzał rodzinę osiadłą w Wilnie; na wileńskim cmentarzu – na Rossie – spoczęło obok prochów Jego matki serce Marszałka.

Z Wilnem była związana w znacznej mierze konspiracyjna działalność Piłsudskiego po odbytej karze syberyjskiego zesłania. Na przełomie lutego i marca 1893 r., zawiązała się w Warszawie nielegalna PPS. Dołączyli do niej socjaliści z Wilna, gdzie prym wiodł Józef Piłsudski, stojący na czele grupy określanej mianem „sekcji wileńskiej”.

W kwietniu 1919 r. sam Marszałek podjął się dowodzenia wyprawą wojskową, której celem było oswobodzenie Wilna spod okupacji bolszewików. Zaś kiedy w 1920 r. na konferencji w Spa zmuszono Naczelnika Państwa do zrzeczenia się

* Dr hab. prof. nadzwyczajny Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Historyczno-Socjologiczny, Instytut Historii i Nauk Politycznych, Katedra Historii 1918-1945 (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

Wilna na rzecz Litwy, Piłsudski powziął decyzję co do przyszłych losów miasta nad Wilią. Celem zajęcia Wilna sfingowano bunt gen. Lucjana Żeligowskiego i podległych mu oddziałów.

Ostatnim już akordem relacji Marszałka Józefa Piłsudskiego – Komendanta z Wilnem był pamiętny dzień 12 maja 1936 r. – złożenie Jego serca w grobowcu ukochanej matki na wileńskim cmentarzu.

Abstract. Life of the Marshal Joseph Pilsudski from his early years was associated with Vilnius – the capital of the former Grand Duchy of Lithuania and Vilnius – his native soil. He was born in Zułow, a short distance from Vilnius and in Vilnius, as a young boy, he attended school. He lived there and later on, while living in Warsaw, visited the city many times, so when he fought for a free Poland before regaining her independence, as well as at the period of the sovereign Polish Republic. It was his will that his heart might be laid in his mother's grave at the Vilnius cemetery – Rossa: mother and her son's heart.

Ties of the Head of State with Vilnius were reflected in an atmosphere of family life, at school, while visiting beloved city, its military conquests and finally the wish to leave his heart to the Vilnius soil with the remains of his beloved mother. Marshal was the son of Lithuania and a great Polish patriot. For the homeland he probably has done more than anybody else.

Losy marszałka Józefa Piłsudskiego przez całe Jego życie były nierozzerwalnie związane z ukochanym przez niego Wilnem, gdzie znajdował się słynący cudami, najmilszy sercu każdego Polaka obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej:

*W szare głązy zaklęte te ziemi pacierze,
Którym dzień w szumie zdarzeń odezwać się wzbrania,
Powstaną, aby stwierdzić swe niebem przymierze
W niebosiężnym, potężnym hymnie zmartwychwstania [...].
Tak się modlą po nocy wileńskie kamienie,
W noc pachnącą ziołami i cichą jak morze,
I płyną w górę płonące strumienie
W miłosierne, jak serce, otwarte przestworze [...]¹.*

¹ J.L. Englert, G. Nowik, *Józef Piłsudski. Komendant – Naczelnik Państwa. Pierwszy Marszałek Polski*, Londyn 1991, s. 261.

Jak wspominała 25 lat po śmierci Marszałka małżonka Aleksandra Piłsudska: *Mój mąż kochał Wilno i czuł z nim głęboki związek. Gdy rozmawiał ze mną o granicach Rzeczypospolitej, nazywał je granicami 'minimalnymi' i dodawał zawsze: Ani piędzi ziemi mniej, a kto kocha, niech broni Wilna, aby nie dostało się w obce ręce.*

Jego żarliwy patriotyzm jako Polaka, jego głęboki związek z kulturą polską, wyrastały z wiekowej tradycji, wiążącej Ziemię Litewską z Polską. Pochodził ze Żmudzi, miał w sobie dużo krwi żmudzkiej, mówił czasem o sobie: „jestem Litwinem”. Słowa te brzmiały w Jego ustach tym samym dźwiękiem – co w ustach Adama Mickiewicza brzmiała pierwsza zwrotka największego polskiego eposu:

Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie²:

Życie Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego od najmłodszych jego lat było związane z Wilnem – stolicą byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Ziemią Wileńską. Urodził się przecież w Zułowie, w niewielkiej odległości od Wilna i tam za młodu uczęszczał do szkoły. Tam mieszkał i to miasto wielokrotnie odwiedzał, tak walcząc o wolną Polskę przed odzyskaniem niepodległości, jak i w suwerennej Rzeczypospolitej. Tu odwiedzał rodzinę osiadłą w Wilnie; na wileńskim cmentarzu – na Roscie – spoczęło obok prochów matki serce syna.

Mamy więc trzy wyznaczniki w życiu Józefa Piłsudskiego związane z Grodem nad Wilią. Były to: dom rodzinny i lata szkolne, wizyty w Wilnie oraz miejsce pochówku serca Marszałka. Józef Czechowicz (publikujący pod pseudonimem Henryk Zasławski),

² A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 277.

zapomniany dziś poeta awangardowy dwudziestolecia międzywojennego, poświęcając swój utwór Józefowi Piłsudskiemu – „Miasto Pana Marszałka”, pisał:

*Miasto najmiłsze leży
Na wzgórzach szumiących sosną.
Wieże kościołów z dolin,
Jak białe drzewa rosą.
 Tu mury bazylikańskie,
 Tu uniwersyteckie,
 Tędy chodził do szkoły,
 Kiedy był małym dzieckiem.
Patrzył na Wilię: pluszcze,
Tratwy po falach niosąc.
Gliniasty brzeg – jak dawniej –
Żółcił się, niby mosiądz.
 Panienska z Ostrej Bramy
 – jak dawniej – rozkłada ręce.
 Miasto całe w opiekę
 Oddane jest tej Paniencie.
Spokój, spokój w zaułkach,
Na domach i kościołach,
Spokojem dyszą śniegi
Na wzgórzach dookoła.
 Cicho suną obłoki
 Od strony nadniemeńskiej.
 Cicho jest bardzo cicho
 W najmiłszej ziemi wileńskiej ...³.*

³ Archiwum.

Młody Józef od dzieciństwa pragnął naśladować ojca i jak przypuszczano poświęciłby się uprzemysłowieniu Wileńszczyzny, gdyby los nie zdecydował inaczej. Katastrofa spadła nagle. Dnia 4 lipca 1874 r., kiedy rodzice przebywali w Wilnie, wybuchł straszliwy pożar w majątku Piłsudskich w Zułowie. Pożar błyskawicznie strawił i obrócił w perzynę wszystkie budynki gospodarcze, zabudowania fabryczne, młyny, tartaki oraz znaczną połać lasu. Nic nie zostało z dworu z meblami, biblioteki i stajni. Zadłużony od wielu lat majątek Piłsudskich nie wytrzymał kolejnego ciosu. Cały dotychczasowy dobrobyt legł w gruzach. Rodzice musieli się pozbyć zachowanych resztek i przenieśli się do mieszkania w Wilnie. Młody Ziuk miał wówczas 7 lat. Odmieniło to także los młodych latorośli – Bronisława i Józefa.

Wcześniej w Zułowie pobierali oni naukę w domu, gdzie sprowadzano nauczycieli. Nie chciano bowiem posyłać dzieci do pogardzanej szkoły rosyjskiej. Teraz rodzice zmuszeni byli powierzyć dzieci nauczaniu w rosyjskim gimnazjum rządowym w Wilnie. Józef Piłsudski ma 10 lat, kiedy rozpoczyna naukę w I Gimnazjum Wileńskim – szkole, która znajdowała się w murach dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Szkoła była rosyjska i znieawidzona przez chłopców Polaków. Postawę młodego Ziuka znamy z zapisków, kiedy to po latach osiemnastu katorga szkoły rosyjskiej tkwiła mu jeszcze żywo w pamięci: *Dotąd jeszcze, gdym przeszedł przez więzienia i Sybir i miał do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym śnie odgrywa taką lub inną rolę którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich*⁴.

Wiadomości z tego okresu wileńskiego (1882-1885) zawdzięczamy zapiskom starszego brata Bronisława opisującego ówczesne

⁴ St. Hincza, *Pierwszy żołnierz Odrodzonej Polski*, Katowice 1932, s. 25-26.

wydarzenia. W 1882 r. Józef Piłsudski miał 15 lat i wraz ze starszym bratem chodził do 5 klasy gimnazjum realnego.

Rodzina Piłsudskich mieszkała w Wilnie. Robiono jednak wypadki do Zułowa, gdzie spędzano święta oraz wakacje. Tam też dał się Ziuk poznać jako autor i wydawca pisanego ręcznie „Gołębia Zułowskiego”. Nawyki pisarskie pozostały Mu i okazały się przydatne – jak sam pisał – w dalszej pracy rewolucyjnej w ramach PPS: *Mając lat siedem czy dziesięć postanowiłem sobie, że gdy tylko skończę lat 15, a więc osiągnę według mego ówczesnego mniemania szczyt dojrzałości, to zrobię powstanie i wypędzę Moskali z Podbrzezia*⁵.

Mieszkanie w Wilnie zmieniano kilkakrotnie. Po tragedii w Zułowie wynajęto najpierw dom przy ulicy Trockiej, potem przy świętej Anny 2. Stamtąd przeprowadzono się na ulicę Bakszta 9 i wreszcie na Nadbrzeżną. Tam zajmowano mały parterowy domek.

Atmosferę szkolną oddaje zapis z 1883 r.: *Focht* [nauczyciel matematyki i wychowawca klasy – KF] *dziś przypominał, by mówić po rusku, bo w gimnazjum i na ulicy uczniowie jedni z drugimi muszą także mówić po rusku. Zaczęliśmy u niego rozpytywać o różnych detalach i na koniec zapytał ktoś, czemu nie pozwalają po polsku mówić? On skoczył jak oparzony i krzychał: ‘zrecie ruski chleb, korzystacie ze wszystkich praw obywatela rosyjskiego i nie chcecie mówić po rosyjsku’* [w ros.].

Musiało to się odbić na postawie Józefa Piłsudskiego. Już w 1882 r. Ziuk z bratem i innymi założyli kółko samokształceniowe. Przyjęło ono nazwę „Spójnia”. Sprowadzano książki, wśród nich także te zakazane, „z za kordonu”. Zaczytywano się polską literaturą i niemal bez przerwy walczono z nauczycielami o język polski.

⁵ M. Lepecki, *Od Sybiru do Belwederu. Fragmenty z życia Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1938, s. 11.

Ostatecznie w 1885 r., po ukończeniu 7 klasy w Wilnie, Ziuk zdaje egzaminy maturalne, a było ich 19. W dniu 26 czerwca otrzymuje świadectwo maturalne. Kończy to pierwszy etap: wileński – edukacji szkolnej przyszłego Naczelnika Państwa. Wiele lat później, w roku 1903, pisząc artykuł „Jak stałem się socjalistą” trafnie scharakteryzował wileńską edukację szkolną: *Dla mnie epoka gimnazjum była swego rodzaju katorgą. Byłem, co prawda, chłopcem dość zdolnym, nigdy się nie zamęczałem pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniołła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk*⁶.

Udając się do Charkowa na studia medyczne, nie traci jednak kontaktu z ojcem i Wilnem. Lato 1886 r. spędza w Wilnie. Zamieszkuje przy Zaułku Zamkowym w domu Lipnickiego. Fascynuje go do działalności polityczna, więc rozczytuje się w modnej wówczas literaturze socjalistycznej. Wpada w krąg rewolucjonistów Narodnej Woli w Wilnie, pomagając w ucieczce jednemu z zamachowców na życie cara Aleksandra III. Odbije się to na jego dalszych losach i zwiąże z działalnością rewolucyjną, a następnie z walką o niepodległość Polski.

Józef Piłsudski zostaje aresztowany w Wilnie 22 marca 1887 r. w mieszkaniu Tytusa Paszkowskiego przy ul. Trockiej. Wstąpił tam idąc od ojca do ciotki Lipmanówny. Tydzień jest więziony w Wilnie, a następnie wywieziony do Petersburga celem osądzenia. Zarządzeniem ministra sprawiedliwości z 20 kwietnia 1887 r. Józef Piłsudski skazany zostaje na 5 lat zesłania do wschodniej Syberii bez ścisłego określenia miejsca pobytu.

Odbywanie kary zesłania skończyło się 20 kwietnia 1892 r. Jako wolny Piłsudski opuszcza Irkuck 24 maja. Udaje się, co jest

⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. II, s. 47.

oczywiście, do Wilna, gdzie przybywa 1 lipca 1892 r. W grodzie nad Wilią melduje się 1 lipca 1892 r. o godz. 9.30 rano. W drodze ze stacji kolejowej do domu, odwiedza swojego dawnego przyjaciela Zygmunta Nagrodzkiego. Następuje konsternacja, ponieważ ten zupełnie go nie poznaje. Rozpoznanie utrudnia duża zapuszczona broda oraz ubytek dwóch przednich zębów. Cera zaś zesańca jest barwy „nie bardzo czystej ziemi”. Dochodzi do interesującej wymiany zdań: *jak się masz Zygmusiu – Ja pana nie przypominam, czy nie ma pomyłki? – zaciąga z wileńskim zaśpiewem Zygmunt Nagrodzki. Pomyłki nie mam, ale widzę, że trzeba się przedstawić: Józef Piłsudski*⁷. Identyczna sytuacja powtarza się w domu siostry Zofii, która w międzyczasie wyszła za mąż za dr. Bolesława Kadenacego. Otworzywszy drzwi domu Zula nie poznała rodzonego brata.

Z chwilą przybycia do Wilna rozpoczyna się kolejny, wileński epizod życia przyszłego Marszałka Polski – epizod walki rewolucyjnej pod auspicjami PPS. Józef Piłsudski zamieszkał w Wilnie. Nadal pod czujnym okiem i tajnym dozorem carskiej ochrony. Nawiązuje też szybko kontakt z niedużą grupą socjalistów polskich przebywających wówczas w Wilnie. Spotyka się w domu Dominika Rymkiewicza na ulicy Święciańskiej, poznając tam swą przyszłą żonę Marię z Koplewskich Juszkiewiczową, Kazimierza Pietkiewicza, Aleksandra Sułkiewicza, Romana Dmowskiego i wielu innych znanych później z działalności politycznej okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Na przełomie lutego i marca 1893 r., zawiązuje się w Warszawie nielegalna PPS. Dołączają do niej socjaliści z Wilna, gdzie prym wiedzie Józef Piłsudski stojący na czele grupy określanej mianem „sekcji wileńskiej”. Po powstaniu organu prasowego partii –

⁷ A. Borkiewicz, *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1867-1892*, „Niepodległość I” 1939, t. XIX, s. 401-402.

„Prześwitu” na wiele lat zostaje korespondentem i autorem artykułów powstałych m. in. w Wilnie. Jest jednocześnie krytykiem czasopisma, jednak w swoich korespondencjach unika krytyki niedociągnięć. Pierwsza korespondencja z Wilna datowana jest na 1 lutego 1893 r. Obok korespondencji jest też autorem pierwszej odezwy PPS (sekcji litewskiej), co wyznacza jednocześnie datę członkostwa Ziuka w partii⁸.

Na przełomie czerwca i lipca 1893 r. w podwileńskich Ponarach odbywa się 1 zjazd PPS z udziałem Józefa Piłsudskiego. On sam pisuje nadal do partyjnej prasy i zaczyna odgrywać coraz większą rolę w strukturach PPS. Mając 26 lat wypowiada się już oficjalnie w imieniu partii. Zaprzyjaźnia się ze Stanisławem Wojciechowskim; przyjaźń ta trwała 33 lata – do czasu dramatycznej rozmowy na moście Poniatowskiego w maju 1926 r. Znajomość owocuje wejściem Ziuka do Centralnego Komitetu Robotniczego – organu kierowniczego partii jako przedstawiciela „sekcji litewskiej”. Poza wyjazdami do Kowna, Warszawy w Wilnie przebywa praktycznie cały 1894 r. Przez cały ten czas pisuje do „Przedświtu”. Korespondencję podpisuje pseudonimem „Rom”. Praca nielegalna w partii zmusza go bowiem do tego rodzaju kamuflażu. Posługuje się takimi pseudonimami jak: „Czortwico”, „Czasowy”, „Wiktor”, czy „Mieczysław”; najczęściej jednak korespondencję podpisuje imieniem „Ziuk”⁹.

Lipiec do września 1894 r. to gorący moment w życiu Piłsudskiego. Będąc pod tajnym nadzorem policji znika z jej pola widzenia w połowie 1893 r. Jest poszukiwany przez agentów, którzy nie orientują się, że przez cały czas przebywa w Wilnie ukrywając się skutecznie. Do tych wydarzeń odnoszą się słowa napisane w połowie 1894 r.: *policja widocznie ostro się moją osobą zajęła. Szpiclują*

⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. I, s. 18-39.

⁹ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I, s. 59-61.

siostrę i krewnych do tego stopnia, że siostra, która wcale się na takich rzeczach nie zna, poznała już szpicla, którego do niej przystawili¹⁰.

Latem do Wilna sprowadzono z zagranicy maszynę drukarską i Piłsudski wraz z Sulikiewiczem zajmuje się drukowaniem nowego organu partyjnego „Robotnika”. Jest jego faktycznym redaktorem, wydawcą i początkowo drukarzem¹¹. Cały wolny czas poświęca „Robotnikowi”, pracy organizacyjnej partii oraz zdobywaniu funduszy na działalność. Pisze odezwy i działa.

Józef Piłsudski przez cały czas ukrywa się przed tajną policją prowadząc działalność partyjną. Czas dzieli pomiędzy drukowanie „Robotnika”, wyjazdy w teren i za granicę. Bazą wypadową jego działalności jest przede wszystkim Wilno, które zna najlepiej i w którym czuje się bezpiecznie. W świetle akt rosyjskiej ochrony widać ciągłą gonitwę za nieuchwytnym towarzyszem „Wiktorem”. Mimo podanego rysopisu i inwigilacji rodziny informacje ochrony o Piłsudskim są bez przerwy spóźnione. W 1896 r. poświęcając swój artykuł w „Robotniku” 10-tej rocznicy stracenia czołowych działaczy Proletariatu, pisze znamienne słowa: *Dziś hasłem naszej polityki robotniczej w walce o wolność i prawa polityczne jest Niepodległa Demokratyczna Rzeczpospolita Polska.*

Po dłuższym pobycie za granicą (w Londynie) Józef Piłsudski wraca, a bazą wypadową znów jest jego ukochane Wilno. W Wilnie ukrywa się poza domem rodzinnym, mając świadomość inwigilacji. Przebywając w tych czasach w mieście nigdy nie był w rodzinnym domu. Ziuk mieszkał więc u sympatyków PPS lub znajomych. Zaowocowało to odwzajemnionym uczuciem do Marii Juszkiewiczowej – „Pięknej Pani” lub „PPS bez S”, słynącej

¹⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1908*, t. I: *W podziemiach konspiracji 1867-1901*, Warszawa 1935, s. 183.

¹¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. I, s. 58-69.

z nieprzeciętnej, niezwyklej urody. Stąd też - jak wspomina Jan Piłsudski – w mieszkaniu Juszkiewiczowej często spotykano Józefa Piłsudskiego¹². Skończyło się to ślubem zawartym w dniu 15 lipca 1899 r. w kościele ewangelicko-augsburskim w Paproci Dużej. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w Wilnie pod nazwiskiem Dąbrowskich. Pod koniec października 1899 r. Piłsudscy przenoszą się do Łodzi kończąc w ten sposób wileński okres działalności partyjnej przyszłego Marszałka.

Po aresztowaniu w Łodzi i brawurowej ucieczce ze szpitala psychiatrycznego w San Petersburgu rozpoczyna się drugi okres działalności w podziemiu. Na dłuższy czas bierze rozbrat z Wilnem, gdzie dopiero w 1908 r. pojawia się jako członek Organizacji Bojowej PPS. Przygotowuje wraz z towarzyszami akcję ekspropriacyjną na pociąg pocztowy wiozący pieniądze do Petersburga. Ostatecznie wybór padł na stację w Bezdanych, leżącą w odległości 25 km od Wilna. Stąd istnieje konieczność częstych przyjazdów do Wilna z Królestwa w celu drobiazgowego rozpracowania i przygotowania akcji. Pracę ułatwiała doskonała znajomość Wilna przez Józefa Piłsudskiego¹³.

W akcji bierze udział Aleksandra Piłsudska, sprowadzona z Kijowa, młoda członkini Organizacji Bojowej, przyszła żona Józefa Piłsudskiego. Od tegoż momentu na dłuższy okres czasu pożegna się Ziuk z Wilnem. Poświęci się pracy organizacyjnej i tworzenia struktur wojskowych stanowiących kadry przyszłego Wojska Polskiego pod egidą Związku Strzeleckiego i Legionów Polskich.

Następne spotkanie związane z Wilnem dotyczyć już będzie suwerennej Polski. Przyszły Marszałek Polski „wysiada z czerwonego tramwaju na przystanku niepodległość” jak sam mawiał. Silny, i to bardzo, był związek Józefa Piłsudskiego z Wilnem. Miało to

¹² W. Jędrzejewicz, dz. cyt., t. I, s. 121.

¹³ J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, dz. cyt., t. II, s. 297-298.

niewątpliwie wpływ na jego filozofię życiową. Widać to na przykładzie wskrzeszonego przez Piłsudskiego Uniwersytetu Wileńskiego. Świadczy o tym m.in. aforyzm zamieszczony przez Marszałka w dniu 23 kwietnia 1923 r. na fotografii подарowanej prof. Kazimierzowi Sławińskiemu – uczonemu wileńskiej Alma Mater: *W chwilach najcięższych gdy już nie bardzo chcę nawet pracować – a żyć i pracować to jedno – zawsze nabieram chęci do pracy i życia, gdy pomyślę o Uniwersytecie Wileńskim jako żywym dla mnie dowodzie, jak idealne pierwiastki natury ludzkiej są trwałe i jak są zdolne przekształcić się w dowody materialne swej mocy*¹⁴.

Wilno było nie tylko w sercu Ziuka, lecz także miała miejsce w planach militarnych. Stąd narodziła się dawno przemyślana wyprawa na Wilno. W kwietniu 1919 r. sam podjął się dowodzenia tą wyprawą i jak pisał do gen. Stanisława Szeptyckiego: *operacja ta jest ziszczeniem moich personalnych czysto marzeń i zadowoleniem może największym ze wszystkich zadowoleń, jakie spotkały mnie w dotychczasowej karierze*¹⁵.

Na nic zdało się zajęcie Wilna i „Odezwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” z 22 kwietnia 1919 r. Edward Słoński (1872-1926) legionista, poeta i pisarz w „Unii z Litwą” zgrabnie oddał atmosferę tych dni:

*Jak to było ładnie, gdy, jak do Lublina,
Do samego Wilna wjechał pan Belina,-
Zeskoczył z konika, szabelką zadzwonił,
Matce Ostrobramskiej nisko się pokłonił
I tak ją serdecznie pozdrowił z ułańska,-
Że błogostawiła Polsce aż do Gdańska.
Płynie Wilią, płynie pieśń o rozmarynie;
Nie zginęła Polska i Litwa nie zginie.*

¹⁴ Tamże, t. X, s. 93.

¹⁵ „Niepodległość II” 1931, t. VII, s. 24-28.

*Ta, gdzie się Murawiew, ongiś z czarzem kumał,
Dzisiaj się Naczelnik Piłsudski zadumał:
Chodzi po komnacie, jakiś plan ulada,-
Litwie miłowanej z Polski się spowiada;
Mówi, jak ją bronił ogniem i żelazem,-
Mówi, jak ją bronił i zdobywał razem.*

Płynie...

*Tam, gdzie się rozsiadał najeźdźca kałmucki,
Chodzi po komnacie Naczelnik Piłsudski;
Chodzi po komnacie w żołnierskiej opończy,-
Unią krwi przelanej Polskę z Litwą łączy,
Kładzie ją na grobach poległych żołnierzy,
Waży ją w swem sercu i kocha i wierzy.*

Płynie...

*A tam, gdzie Katedra z Orłem i Pogonią,
Polscy szwoleżerzy szabelkami dzwonią –
I choć niejedna Litwineczka dąsa,
Robią czułe oko, podkręcają wąsa-
I tak defilują, jak przed walną bitwą,
Bo im też jest pilno zawrzeć unię z Litwą!*

Płynie...¹⁶.

Nadszedł pamiętny rok 1920, a wraz z nim powróciła jakże bolesna sprawa wileńska. Miasto okupowane było przez wojska Armii Czerwonej i wojska litewskie. Na konferencji w Spa zmuszono Naczelnika Państwa do zrzeczenia się Wilna na rzecz Litwy. Wobec nieuchronnego końca wojny, po zwycięskiej bitwie niemenskiej, która dobiła sowieckie hordy, nastąpił czas rozwiązywania sprawy wileńskiej w sposób militarny. Piłsudski powziął decyzję co do przyszłych losów miasta nad Wilią. Celem zajęcia Wilna sfingowano „bunt” gen. Lucjana Żeligowskiego i podległych mu oddziałów. Całą odpowiedzialność bierze na siebie

¹⁶ St. Hincza, dz. cyt., s. 401.

Naczelnny Wódz ostro i zdecydowanie wypowiadając się na forum międzynarodowym: *jeżeli Alianci zechcą oddać Wilno Litwie bez wysłuchania woli ludności, to Marszałek Piłsudski będzie widział się zmuszony złożyć wszystkie godności i jako obywatel Wileńszczyzny spełnić swój obowiązek*¹⁷.

Wydawać się mogło, że Piłsudski w sprawie Wilna miał samych wrogów. Na arenie międzynarodowej i we własnym kraju: sejm, rząd i duży odłam społeczeństwa. Za Naczelnikiem stała dziejowa polityka polska i przeszło pół tysiąca lat kultury zachodniej przyniesionej na Kresy i utrwalonej przez polską rację stanu. Ale najsilniejszym motorem działań była ludność zamieszkała na Wileńszczyźnie, zaś największą wartością – serce Józefa Piłsudskiego i jego miłość do Wilna.

W dniu 20 lutego 1922 r. zapada znamienna uchwała Sejmu Wileńskiego, która jasno określiła: [Ziemia Wileńska – KF] *stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej a Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej na ziemi wileńską.*

Po decyzji sejmu o przekazaniu Litwy Środkowej pod władzę polską, 18 kwietnia 1922 r., dwa dni później, na uroczystym obiedzie, Piłsudski przemawiając z pamięci jako Naczelnik Państwa stwierdził: *Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, które formuje się inaczej niż to, jakie dawała mu jego historyczna przeszłość [...]. Jestem jak dziecko na imieninach swej drogiej matki. Bezkrytyczne oko dziecka, zachwycone matką, nie patrzy i nie pyta jakie są szatki na ciele. Czy jest brzydka czy jest ładna dla kogo innego, jest i pozostaje dla dziecka czymś pięknym i cudownym, a w dzień*

¹⁷ W. Chocianowicz, *Wilno w życiu Józefa Piłsudskiego*, „Orzeł Biały” Londyn, 1973, nr 110-1257, s. 11.

*imienin wzruszone serce dziecka bije radośnie. Więc jak to dziecko, wzruszone do głębi wołam: niech żyje Wilno*¹⁸.

Józef Piłsudski był świadomy ważkości wykonanej przez siebie pracy na rzecz sprawy wileńskiej i brzemienia i odpowiedzialności. Scharakteryzował to sam Marszałek na drugim wykładzie wileńskim 25 sierpnia 1923 r.: *Sprawa Wilna to męczeństwo moje i wasze, to męczeństwo nasze wspólne [...]. Praca nad sprawą wileńską była dla mnie jedną z najważniejszych. Pracą tą najbardziej opiekowałem się, najwięcej w nią wkładałem istniejącego w każdym człowieku sentymentu*¹⁹.

Pamiętać też należy, że przywiązanie Józefa Piłsudskiego do Wilna wynikało nade wszystko z jego pochodzenia. „Krew z krwi – kość z kości”. Ziuk to człowiek Ziemi Wileńskiej i miasta królewskiego. Uważał się za tutejszego, prezentując typ psychologiczny i fizyczny Litwina. Sam o sobie – jak wspominała żona Aleksandra – zwykł mówić: „Jestem Litwinem”²⁰. Kochał swoje Wilno, kojarzące mu się z dzieciństwem i okresem dorastania, a potem pierwszymi marzeniami młodego rewolucjonisty. Zapamiętano – jak pomny tradycji wileńskich – na „Kaziuki” zawsze kupował serca i smorgońskie obwarzanki. Nawet ordynans i służąca musieli pochodzić z powiatu oszmiańskiego. Był konsekwentny w postępowaniu. Podczas wyprawy wileńskiej w 1919 r. złożył ślub, iż nie zapali papierosa dopóki Wilno nie zostanie oswobodzone. Życzeniu podporządkowali się wszyscy z jego otoczenia. Jak mówi anegdota dostało się nawet rtm. Wieniawie-Długoszowskiemu, kiedy ten wyglądając przez okno pociągu Naczelnego Wodza zdążającego do Wilna, bez przerwy pytał przy każdej mijanej osadzie: „Czy to już Wilno”.

¹⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. V, s. 236-240.

¹⁹ Tamże, t. VI, s. 125-139.

²⁰ A. Piłsudska, dz. cyt., s. 187.

Piłsudski wielokrotnie odwiedzał swoje ukochane miasto, kiedy miał wolną chwilę od nawału prac państwowych. Przyjeżdżał do Wilna, pobliskiego Zułowa, a również na odpoczynek do Druskiennik i Pikieliszek. Te wszystkie miejsca z balsamowym powietrzem Druskiennik, szumem nurtu i kaskadami spadającej do Niemna Mereczanki, plusk wody jeziornej w Pikieliszkach i same mury Wilna oraz nurt Wilii kołyły jego nerwy i z biegiem coraz bardziej nadszarpnięte zdrowie.

Znamiennym w kontaktach wileńskich Marszałka był rok 1933. Wówczas to słabnący Dziadek – jak nazywano popularnie Marszałka – postanowił przeżyć na nowo dozę wzruszenia jaką przed laty otrzymał na pamiętną Wielkanoc 1919 r. 17 kwietnia 1933 r. zapowiedział wyjazd do Wilna na uroczystości rocznicowe oswobodzenia miasta. Miała się wówczas odbyć uroczysta defilada wojskowa oddziałów biorących udział w operacji wileńskiej. Poza rodziną marszałka wziąć w niej mieli także przedstawiciele rządu, generalicja oraz duchowieństwo. Było to wielkie święto Wilnian.

21 kwietnia 1933 r. na Placu Łukiskim zebrały się tłumy ludzi. Wśród dostojników państwowych są obecni Aleksander Prystor – premier, płk Walery Sławek, wojewoda wileński Jaszczolt, gen. Lucjan Żeligowski, gen. Rudolf Orlicz-Dreszer i inni. Całością dowodził gen. Stefan Dąb-Biernacki, defiladę prowadził gen. Stanisław Skwarczyński. Na ten jeden dzień powołano z rezerwy płk Władysława Belinę-Prażmowskiego, aby poprowadził oddziały kawalerii²¹.

O godzinie 12:30 pośród wiwatów przybywa Marszałek z żoną i dziećmi. Miejsce honorowe Komendanta w łoży ubrane jest w skromny kilim wileński. Zewsząd padają kwiaty. Przed Józefem Piłsudskim przechodzą pod sztandarami pułki legionowej piechoty.

²¹ Zob. St. Skwarczyński, dz. cyt., s. 224; W. Chocianowicz, dz. cyt., s. 12.

Przeciągają pułki kawaleryjskie: 4 zaniemeński, 13 wileński i 10 ułanów litewskich z Białegostoku z buńczukami, a na końcu orkiestra 1 pułku szwoleżerów wraz z pułkiem z Warszawy.

Po kawalerii czas na artylerię. Defilują: 1 bateria 1 dywizjonu artylerii konnej z Warszawy, 1 pułk artylerii lekkiej legionów z orderami Virtuti Militari na trąbkach. Paradę zamyka 3 pułk artylerii ciężkiej Stefana Batorego z Grodna. Była to już ostatnia defilada, którą Józef Piłsudski przyjął w Wilnie.

Ostatni akord wileński Marszałka miał miejsce już po śmierci i miał wydźwięk nad wyraz symboliczny. Odbył się bowiem rok po śmierci Józefa Piłsudskiego. Marszałek na zjeździe legionistów w Wilnie 12 sierpnia 1928 r. zakończył przemówienie znamienymi słowami: *i gdy pomyślę, że tam gdzie na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leży, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by serce komendanta pieścić, to mówię, że miło to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął między żołnierzami*²².

W ten sposób, jak się sądzi, Marszałek wyraził swą wolę. Jego słowa stały się niepisanym testamentem dla potomnych. Pragnął, by jego serce znalazło wieczny spoczynek w jego ukochanym, rodzinnym mieście. I tak się stało po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zabalsamowane serce złożono w srebrnej urnie. Stosowny akt został podpisany przez prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego oraz gen. dr Jakuba Krzemieńskiego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Wdowa Aleksandra Piłsudska 31 maja 1935 r. przywiozła je do Wilna. Na dworcu kolejowym ustawiono urnę na specjalnej lektyce. Nieśli ją dowódcy pułków wchodzących w skład 1 dywizji legionowej. W asyście wojska

²² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. IX, s. 119-128.

i przeniesiono ją do kościoła św. Teresy, jako parafialnego kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej. Tam pozostała do 12 maja 1936 r.

Skąd taki okres oczekiwania? Otóż podjęto w międzyczasie u władz litewskich starania o ekshumację z cmentarza w Surwintach doczesnych szczątków matki Marszałka – Marii z Billewiczów Piłsudskiej. Starania zakończyły się sukcesem i prochy matki przywiózł do Wilna wnuk Czesław Kadenacy, w asyście – w granicach państwa polskiego – kawaleryjskiego szwadronu pułku 4 ułanów zaniemeńskich. Zarząd miasta rozpoczął też przygotowania do prac porządkowych i przebudowy tymczasowej kwatery żołnierzy poległych w walce o Wilno w latach: 1918, 1919 i 1920. Nowe rozwiązanie architektoniczne przygotował uczestnik tych walk, legionista profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – Wojciech Jastrzębowski. On też kierował wszystkimi pracami.

Nastąpił ostatni już akord losów Marszałka Józefa Piłsudskiego – Komendanta, Dziadka – powiązanych z Wilnem. Jest pamiętny dzień 12 maja 1936 r. W pierwszą rocznicę śmierci odbyło się uroczyste złożenie urny z sercem Marszałka do wspólnego grobu u stóp matki. Na trasie pogrzebowego konduktu gromadzą się tłumy mieszkańców Wilna z palącymi lampionami obtoczonymi czarną krepą. Powiewają chorągwie o barwach tak bliskich Ziukowi – Orderów *Virtuti Militari* i Krzyża Niepodległości. Na Górze Zamkowej dumnie powiewa na baszcie Giedymina opuszczona do połowy na znak żałoby flaga państwowa. Wszędzie są ustawione portrety Marszałka, kwiaty i flagi biało-czerwone z czarnym kirem. Przechodzą poczty sztandarowe „Z hołdem do Wilna” przybyłe dzień wcześniej specjalnym pociągiem. Na zmasowanych sztandarach i chorągwiach wojskowych dumnie powiewa Krzyż Wojenny *Virtuti Militari*, niejednokrotnie zawieszany na nich ręką samego Marszałka.

Wileński dworzec kolejowy od wczesnego poranka tętni życiem. Zewsząd przybywają kolejne składy pociągów wiozące uczestników ostatniej drogi części Marszałka Piłsudskiego. Przyjeżdża generalicja (6:15) i delegacje pułkowe. O godzinie 8:05 przyjeżdża prezydent Mościcki. Wita go premier Marian Zyndram Kościałkowski i władze wojskowe. W ciszy i skupieniu udają się do Ostrej Bramy. Przybywającą wraz z dziećmi Aleksandrę Piłsudską wita u bram kościoła św. Teresy gen. Kazimierz Sosnkowski i sadowi ją na miejsce u wezłowania trumny z prochami matki Marszałka. Mszę żałobną celebryje ks. abp Romuald Jałbrzykowski wraz z licznie przybyłym klerem. Msze żałobne odprawiane są we wszystkich kościołach wileńskich tak rzymskokatolickich, jak i innych wyznań. Po mszy egzekwie żałobne odprawiają abp wileński oraz bp połowy wojska polskiego Józef Gawlina. W końcu rusza kondukt pogrzebowy z sercem Marszałka i trumną z prochami jego matki. Zmieniające się delegacje niosące lektykę z sercem Marszałka ilustrują poszczególne ogniwa jego życia. Kondukt przechodzi ulicami Wilna i kieruje się na Rosję. Serce i trumna złożone zostają w przygotowanym Mauzoleum. Z chwilą złożenia do grobu, urna zostaje zamknięta granitową płytą z napisem „Matka i serce Syna”. Słychać huk salw armatnich z Góry Zamkowej i warkot silników samolotowych eskadry przelatującej nad cmentarzem. Wojsko prezentuje broń, sztandary oddają hołd, orkiestra gra hymn państwowy. Zapada trzyminutowa cisza. Marszałek Józef Piłsudski na wieki połączył się z „miłym miastem” – Wilnem.

Poetka Kazimiera Hłakowiczówna (1892-1983), uczestniczka pamiętnych wydarzeń z 12 maja 1936 r., w wierszu „W dniu serca” (*Słowik litewski*) napisała m.in.:

*[...] A nie stlił się w rozdarciu, w rozterce
– splotnął w wierze, w upartej miłości.*

Zostawił Polsce ciało i kości

A Litwie serce.

*O, jaka może być większa dbałość
I jaka może być czulsza tkliwość
niż zostawić na Wawelowi żołnierskie ciało
a Wilnu – serce szczęśliwe.*

Nieznany bliżej autor, Henryk Porębski, w wierszu „Do Wilna” pisał:

*Do tej ziemi od borów zielonej,
Tam gdzie matka mnie uczyła pacierza
niech poniosą moje serce umęczone,
Wierne serce syna i żołnierza.*

*Tam gdzie przeżył dumnie i chmurnie
Moje lata najpiękniejsze, młodzieńcze –
Niech poniosą w kryształowej trumnie
Moje serce zastygłe w męce.*

*Niech poniosą w milczeniu, w żałobie
Ukochania mojego ostatki
I postawią cichutko na grobie
Mej matki.*

*Tu najmiłsza kwatera grobowa
W ziemi, którą zdobyłem bojem.
Niech me serce przyjmie i zachowa
Wilno – miasto moje²³.*

Także Wilno było wdzięczne Józefowi Piłsudskiemu, twórcy polskiej Niepodległości. Najlepiej oddał to, w proroczym utworze, złoty medalista olimpijski Stefan Wierzyński w 1920 r. Wiersz

²³ Archiwum.

„Wilno Komendantowi” oddawał hołd relacjom „miłego miasta”
i marszałka Józefa Piłsudskiego:

*Wilno Cię znowu wita, Komendancie,
Swemi górami, co śniegiem wyskrzzone,
Co krwawią ciepłem we wschodu amarancie,
Wilno Cię znowu wita Komendancie,
I do nóg drzew Ci pochyla koronę.*

*Wilno Cię znowu do swej piersi tuli,
I pocałunki dziękczynne Ci składa,
Na Twoich dłoniach, co wrogowie skuli,
Wilno Cię znowu do swej piersi tuli
I błogostawi mogiła Pradziada²⁴.*

*Wilnu się w sercu radość rozgorzała,
Że znowu Ciebie widzi w swoich murach,
Dusza radością i zachwytem pała,
Radość się jasna w sercu rozgorzała
I płynie w niebo w cudnych, jasnych chmurach.*

*Hej, ukochany, drogi Komendancie,
Ubiorem skromny, duszą przewspaniały,
Jak biały orzeł w cudnym amarancie,
Wzlatujesz śmiało, drogi Komendancie,
Co raz to wyżej, w wiekopomne chwały²⁵.*

²⁴ Grób Zygmunta Sierakowskiego znajduje się w Wilnie, na Górze Zamkowej.

²⁵ St. Hincza, dz. cyt., s. 404.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum autora (kopie wierszy).

Borkiewicz A., *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1867-1892*, „Niepodległość I” 1939, t. XIX.

Chocianowicz W., *Wilno w życiu Józefa Piłsudskiego*, „Orzeł Biały” 1973, nr 110 / 1257 Londyn.

Englert J.L., Nowik G., *Józef Piłsudski. Komendant – Naczelnik Państwa. Pierwszy Marszałek Polski*, Londyn 1991.

Hincza St., *Pierwszy żołnierz Odrodzonej Polski*, Katowice 1932.

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Londyn 1986, t. I-II.

Lepecki M., *Od Sybiru do Belwederu. Fragmenty z życia Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1938.

Piłsudska A., *Wspomnienia*, Warszawa 1989.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. I-X, Warszawa 1937.

Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1867-1908*, t. I: *W podziemiach konspiracji 1867-1901*, Warszawa 1935.

Skwarczyński St., *Kilka rozmów z Komendantem*, „Niepodległość” 1962, t. VII, Londyn; (po wznowieniu), t. VII.

Jan Józef Kasprzak*

LEGIONOWYM SZLAKIEM. MARSZ OLEANDRY – KIELCE

ON THE LEGIONARY TRACK. OLEANDRY – KIELCE MARCH

Streszczenie. Idea wspominania wydarzeń historycznych poprzez marsze i rajdy łączące w sobie edukację historyczną, wychowanie fizyczne oraz przysposobienie wojskowe, zrodziła się wraz z utworzeniem w 1919 r. Związku Strzeleckiego – piłsudczykowskiej paramilitarnej organizacji młodzieżowej, nawiązującej do spuścizny ideowej strzelców sprzed 1914 r. Marsz Szlakiem Kadrowki był wśród nich najważniejszy, choć nie jedyny.

Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej, odbywający się rokrocznie w sierpniu na trasie przemarszu oddziałów strzeleckich Józefa Piłsudskiego z 1914 roku z krakowskich Oleandrów do Kielc, stanowi pewien fenomen w dziejach ruchu piłsudczykowskiego. Jest to bowiem jedyne tego typu przedsięwzięcie sportowo-wychowawcze, które swój początek bierze w okresie międzywojennym, a następnie, wskrzeszone przez środowiska niepodległościowe ziemi krakowskiej i kieleckiej w 1981 r., trwa nieprzerwanie do chwili obecnej, gromadząc z roku na rok coraz większą liczbę uczestników. Wprawdzie, w zależności od okoliczności historycznych i uwarunkowań politycznych, Marsz zmieniał swą formę organizacyjną, a także i adresatów, to jednak jego idea i ogólne założenia pozostały niezmiennie. W PRL Marsz Szlakiem „Kadrowki”, podobnie jak wszystkie przedsięwzięcia nawiązujące do idei niepodległościowej, był przez komunistów zakazany.

Zmiany polityczne, jakie dokonały się w Polsce w 1989 roku spowodowały, że Marsz stał się ponownie jednym z największych i najważniejszych tego typu wydarzeń w Polsce. W 1989 r. po raz pierwszy w Marszu wziął udział oddział strzelecki.

* Absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

Szczególną rangę Marsz uzyskał w 2014 r., stając się centralnym punktem obchodów Stulecia Legionowego Czynu Niepodległościowego. „Kadrówce” towarzyszyły koncerty, wystawy, prelekcje, w których uczestniczyło liczne grono wielbicieli tradycji legionowej. Zakończeniem jubileuszowego Marszu były uroczystości w Kielcach 12 sierpnia 2014 r., których głównym punktem było odsłonięcie na Pl. Wolności konnego pomnika Józefa Piłsudskiego.

Abstract. March following route of the First Cadre Company held every year in August, the route of the march of the shooting troops of Joseph Pilsudski in 1914 from Krakow Oleandry to Kielce is a phenomenon in the history of Pilsudski memory. With creation in 1919 Rifle Association (Piłsudski's paramilitary youth organization, referring to pre-1914 shooters) it was born initiative linked to historical events through marches and rallies. Their purpose was historical education and military training. Organization of the march, (route and time) are chosen in such a way that it can become an occasion to pay tribute to killed soldiers, visit their graves, seeing places that are important for the history of Poland.

March's tradition has its origin in the between war period, then resumed by patriotic organizations of Kraków and Kielce in 1981. It has been continued to the present, accumulating from year to year an increasing number of participants. Although depending on historical circumstances and political conditions there was changing March's organizational form and participants, however the idea and its general assumptions remained unchanged.

Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej odbywający się rokrocznie w sierpniu na trasie przemarszu oddziałów strzeleckich Józefa Piłsudskiego z 1914 roku z krakowskich Oleandrów do Kielc stanowi pewien fenomen w dziejach ruchu piłsudczykowskiego. Jest to bowiem jedyne tego typu przedsięwzięcie sportowo-wychowawcze, które swój początek bierze w okresie międzywojennym, a następnie, wskreszone przez środowiska niepodległościowe ziemi krakowskiej i kieleckiej w 1981 r., trwa nieprzerwanie do chwili obecnej, gromadząc z roku na rok coraz większą liczbę uczestników. Wprawdzie w zależności od okoliczności historycznych i uwarunkowań politycznych Marsz zmieniał swą formę organizacyjną, a także i adresatów, ale jego idea i ogólne założenia pozostały niezmiennie.

1. Marsz Szlakiem „Kadrówki” w II Rzeczypospolitej (1924-1939)

Wraz z utworzeniem w 1919 r. Związku Strzeleckiego (ZS) – piłsudczykowskiej paramilitarnej organizacji młodzieżowej nawiązującej do spuścizny ideowej strzelców sprzed 1914 r., zrodziła się inicjatywa czczenia wydarzeń historycznych poprzez marsze i rajdy, łączące w sobie edukację historyczną, wychowanie fizyczne oraz przysposobienie wojskowe. Marsze zawierały w sobie element sportowy i kondycyjny, ale również wychowawczy. Trasę i czas organizacji marszu, czy rajdu dobierano w ten sposób, aby stał się okazją oddania hołdu poległym, odwiedzenia ich mogił, zobaczenia miejsc ważnych dla polskiego doświadczenia historycznego¹.

Marsz Szlakiem Kadrówki był wśród nich najważniejszy, choć nie jedyny. I tak, np. wykorzystując pasje narciarskie strzelców, organizowano od 1934 r. w lutym w Karpatach Wschodnich Marsz Huculski Szlakiem II Brygady wiodący trasami od Rafajłowej (później od Berezowa) przez Przełęcz Pantyrską do Worochty². Charakter marszobiegu narciarskiego miał także rajd z Wilna do miejsca urodzin Marszałka Piłsudskiego-Zułowa, organizowany w grudniu lub styczniu od 1936 r³. Dużą popularnością cieszył się Marsz Sulejówek – Belweder, nazwany oficjalnie „Marszem strzeleckim w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego”, który odbywał się aż do śmierci Marszałka 19 marca

¹ Więcej na temat Związku Strzeleckiego i jego roli w wychowaniu patriotycznym w okresie międzywojennym por. np. Agata Ignatowicz: *Przygotowanie obronne społeczeństwa w Polsce 1921-1939*, Warszawa 2010; J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996; P. Wywiat, *Związek Strzelecki w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski*, Łódź 2009; M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki (1910-1939)*, Warszawa 2010.

² Szerzej o tym Marszu pisze I. Fischer, *Marsz Huculski II Brygady Legionów*, „Sowiniec. Materiały historyczne” 2001, nr 19, s. 117-122.

³ *Marsz narciarski Zułów – Wilno*, „Strzelec” 1938, nr 10, s. 14.

każdego roku. Po 1935 r. organizowano go w najbliższą niedzielę przypadającą po 12 maja⁴.

Lokalne marsze organizowały też poszczególne Okręgi i Podokręgi Związku Strzeleckiego. W Łodzi utrwaliła się tradycja Marszu, wiodącego z Piotrkowa przez Tuszyn do Łodzi, dla upamiętnienia pierwszych oddziałów legionowych, które wkroczyły do miasta jesienią 1914 r.⁵. Tam też zorganizowano kilkakrotnie, liczący 120 kilometrów, Marsz Łódź – Szczypiorno, dla uczczenia legionistów internowanych przez Niemców w 1917 r. za odmowę złożenia przysięgi na wierność cesarzowi⁶. Okręg Lwowski ZS organizował liczący ok. 40 kilometrów Marsz Zadwórzeński, dla upamiętnienia „polskich Termopili 1920 r.”, czyli bitwy stoczonej przez 300 żołnierzy polskich z kawalerią Siemiona Budionnego⁷. Z Baranowicz do Nowogródka wiodł z kolei dwudniowy Marsz Świteziański, organizowany przez Podokręg Nowogródzki ZS dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza⁸. Na Wołyniu odbywał się latem marsz z Maniewicz na Polską Górę, dla upamiętnienia bojów legionowych tocznych pod Kostiuchnówką w 1916 r.⁹. W hołdzie powstańcom styczniowym Okręg Poznań organizował na trasie Września – Poznań Marsz Szlakiem Mierosławskiego¹⁰.

Najważniejszym jednak przedsięwzięciem tego typu był Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej, traktowany jako sztandarowe wydarzenie, do którego przygotowania trwały w Związku cały

⁴ Por. np. *Cyfry i zwycięzcy dwunastu marszów Sulejówek – Belweder*, „Strzelec” 1938, nr. 19-20, s. 25.

⁵ *Regulamin Marszu Szlakiem Legionistów Łódzkich*, Łódź 1933.

⁶ M. Fularski, *Związek Strzelecki*, w: *Dwudziestolecie odrodzenia polskiej Siły Zbrojnej*, Warszawa 1928, s. 559.

⁷ *Historia Marszu Zadwórzeńskiego*, w: „Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu”. Jednodniówka, Lwów 1928, s. 8-9.

⁸ *II Marsz Szlakiem Świteziańskim*, Nowogródek 1928.

⁹ *Marsz na Polską Górę*, „Polska Zbrojna” 1939, nr 184, s. 7.

¹⁰ *Regulamin Marszu Powstańczego Szlakiem Mierosławskiego*, Poznań 1931.

rok¹¹. Głównym celem Marszu było uczczenie blisko 150 żołnierzy „Kadrówki”, która sformowana 3 sierpnia 1914 r. z członków letniej szkoły strzeleckiej usytuowanej w krakowskich Oleandrach wyruszyła o świcie 6 sierpnia 1914 r. na wojnę z Rosją. Warto podkreślić, że dla obozu piłsudczykowskiego wymarsz z Oleandrów strzelców sformowanych w I Kompanię Kadrową, stanowił swego rodzaju mit założycielski odrodzonego Wojska Polskiego. Nie było zresztą w tym nadmiernej przesady, zważywszy, że „Kadrówka” była istotnie pierwszym regularnym oddziałem z polskimi orłami i polską komendą od czasów upadku Powstania Styczniowego. Z niej wywodziła się część kadry oficerskiej Legionów Polskich i Polskiego Organizacji Wojskowej, a także wielu twórców odrodzonej siły zbrojnej niepodległej Polski¹².

Pomysłodawcami Marszu byli dawni legioniści – komendant Okręgu Krakowskiego ZS kpt Wacław Denhoff-Czarnocki oraz referent sportowy Komendy Głównej kpt Henryk Muszkiet-Królikowski, który w 1922 r. opublikował na łamach „Strzelca” artykuł opisujący projekt regulaminu marszu¹³. Przez pierwsze dwa lata miał on jednodniową formę uroczystości, towarzyszących Zjazdom Legionistów. Uczestnicy, głównie członkowie ZS z Krakowa i okolic, szli z Oleandrów do położonych około 20 km. od Krakowa Michałowic. Tam, w miejscu, gdzie Kadrowiacy pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego obalili słupy graniczne państw zaborczych, odbywał się uroczysty apel, podczas którego czytano nazwiska 34 żołnierzy I Kadrowej, poległych w bojach legionowych i na frontach

¹¹ O Marszach, poza przywoływaną dalej literaturą, pisze m.in. L. Olkuśnik: *Marsze Szlakiem Kadrówki w II Rzeczypospolitej*, „Sowiniec. Materiały historyczne” Kraków 2002, nr 20, s. 17-34; Kraków 2003, nr 22, s. 73-98; Kraków 2004, nr 25, s. 51-79.

¹² O dziejach I Kompanii Kadrowej por. np. J. Majchrowski: *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret Oddziału*, Kraków 2014.

¹³ H. Muszkiet-Królikowski: *Przysposobienie wojskowe w Z.S., cz. III, „Strzelec” 1922*, nr 7, s. 3.

wojny polsko-bolszewickiej. W uroczystościach w 1922 r. uczestniczył Marszałek Józef Piłsudski, który wyrazić miał uznanie dla takiej formy uczczenia rocznicy wymarszu „Kadrówki”.

Z okazji 10. rocznicy wymarszu, rozkazem Komendanta Głównego ZS zorganizowano pełno dystansowy I Marsz, który, podobnie jak w 1914 r., zaczynał się w Krakowie a kończył w Kielcach, co oznaczało pokonanie przez uczestników trasy prawie 120 km. w pełnym umundurowaniu i wyposażeniu, w ciągu trzech dni. Wprawdzie I Kadrowa pokonywała ten dystans w tydzień, to jednak zawężenie czasu miało uczynić z Marszu swoisty maraton. Do tego pojęcia odwoływali się zresztą dość wzniośle pomysłodawcy. Stwierdzano bowiem: „myślą przewodnią Marszu są dwa fakty historyczne, które w życiu dwóch narodów miały przełomowe znaczenia (...). Faktem pierwszym była w starożytności bitwa pod Maratonem (...), faktem drugim był wymarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej”. Oba uważano za „filary moralne” Marszu, jako przykłady „czynu wykonania za wszelką cenę otrzymanego rozkazu [Maraton – JJK] (...) i wiary w powodzenie Sprawy [Kadrówka – JJK]¹⁴”.

Pierwszy Marsz nie cieszył się wielkim powodzeniem – wzięto w nim udział 7 trzynastoosobowych drużyn. Jednak już rok później uczestniczyło w nim już 14 drużyn, a w 1926 r. – aż 71 drużyn, czyli łącznie 910 strzelców. Podobnie liczne były wszystkie międzywojenne Marsze, których w sumie odbyło się 15. Jedynie w 1934 r. Marsz został odwołany z uwagi na powódź w Małopolsce, w likwidowaniu skutków której pomagali strzelcy. W 1926 r. finał Marszu w Kielcach połączono z V Zjazdem Legionistów, a na mecie drużyny marszowe i zawodników indywidualnych witał Marszałek Józef Piłsudski – Honorowy Protektor Marszu. Skierował on do strzelców słowa, przywoływane wielokrotnie w wydawnictwach

¹⁴ *Historia „Marszu Szlakiem Kadrówki”*, w: *IV Marsz Szlakiem Kadrówki 6.VIII.1927*, Warszawa 1927, s. 13-14.

towarzyszących kolejnym edycjom Marszu: *Staraliśmy się ongiś związać punkt startu z punktem, gdzie wasza meta stanie się węzłem splecionym z naszych pragnień i uczuć, z naszej krwi i ciała. Gdy teraz idziecie naszymi śladami wśród łąnów kwitnących i spokoju siół, wspomnijcie o nas, cośmy szli z wichrem w burzę dziejową*¹⁵.

Począwszy od następnego roku w Marszu, oprócz drużyn strzeleckich, brały udział także drużyny harcerskie, reprezentanci klubów sportowych, żołnierze Wojska Polskiego, w tym jednostki z Korpusu Ochrony Pogranicza i policjanci. W Marszach uczestniczyły również delegacje współpracujących z ZS młodzieżowych organizacji paramilitarnych z Łotwy, Finlandii i Estonii.

Marsz miał formę rywalizacji sportowej. Czas dojścia na poszczególne etapy był punktowany, a później nagradzany w kategoriach drużynowych i indywidualnych. Trasa Marszu składała się z trzech etapów. Pierwszy rozpoczynał się w Krakowie, a przez Michałowice i Słomniki prowadził do Miechowa. Był to dystans 45 km. Drugiego dnia uczestnicy pokonywali trasę 40 km. Z Miechowa do Jędrzejowa. Po odpoczynku w Jędrzejowie udawali się na ostatni odcinek trasy, który wynosił 38 km. Wiódł przez Tokarnię, Chęciny i Zagrody do Kielc. Na tym odcinku odbywały się też zawody w strzelaniu z odległości 150 metrów¹⁶.

Uroczystości rozpoczęcia i zakończenia Marszu, a także powitania jego uczestników na trasie miały rozbudowany ceremoniał, przyciągający zawsze wielotysięczną widownię. Towarzystwo im defilady, występy orkiestr wojskowych, strzeleckich i strażackich. W przededniu wymarszu, w Krakowie, odprawiano Mszę św. (najczęściej w kościele św. Piotra i Pawła na ul. Grodzkiej), po której odbywał się capstrzyk na Błoniach oraz ognisko na Oleandrach. Po śmierci Marszałka uczestnicy udawali się także na Wawel, gdzie

¹⁵ Cyt. za: *Marsz Szlakiem Kadrówki*, Warszawa 1926, s. 2.

¹⁶ Por. np. *Rozkaz organizacyjny XV Marszu Szlakiem Kadrówki*, Kraków 1939, s. 7-8.

odbywał się apel przy jego trumnie. Zakończenie Marszu w Kielcach odbywało się przed dawną kwaterą strzelecką, czyli Pałacem Biskupów Krakowskich. Tam też wręczano nagrody drużynom oraz zwycięzcom w kategoriach indywidualnych. Stanowiły one najwyżej oceniane w hierarchii strzeleckiej wyróżnienia. Były to nagrody przechodnie: srebrny puchar ufundowany w 1927 r. przez Prezydenta RP, rzeźba przedstawiająca maszerującego strzelca z 1914 r. przekazana przez Marszałka Piłsudskiego, statuetka strzelca ufundowana przez Ministra Spraw Wojskowych oraz ryngraf z orłem strzeleckim będący nagrodą Komendanta Głównego ZS¹⁷. Nagrodami indywidualnymi były pamiątkowe puchary, zegarki z grawerunkiem oraz sprzęt sportowy. Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymywali numerowany tzw. „żeton pamiątkowy” i dyplomy ukończenia Marszu.

Wraz z dynamiczną akcją promocyjną i rozrostem liczebnym Związku Strzeleckiego, zainteresowanie Marszem rosło z roku na rok. Stawał się on przedsięwzięciem, którego logistyka mogła przekroczyć możliwości organizacyjne. Blisko tysiącu osobom należało zapewnić na trasie wyżywienie, zakwaterowanie, czy pomoc medyczną. Nie można było tego robić w oparciu o np. bazę koszarową, gdyż takowa istniała tylko na starcie w Krakowie i mecie w Kielcach. Kolejne miejscowości na trasie: Słomniki, Miechów, Książ Wielki, Jędrzejów, czy Chęciny, były jej pozbawione. Dlatego od 1929 r. wprowadzono ograniczenia polegające na przyjmowaniu na Marsz maksymalnie czterech drużyn z danego Okręgu czy Podokręgu ZS. Chciano też w ten sposób również podnieść rangę Marszu, jako wydarzenia, mającego charakter ukoronowania całorocznej pracy szkoleniowej. Dlatego organizowano wiosną każdego roku powiatowe i okręgowe eliminacje drużyn, zwanych potem na Marszu

¹⁷ *Regulamin VII Marszu Szlakiem Kadrówki*, Warszawa 1930, s. 15-17.

patrolami¹⁸. Z niepokojem obserwowano także kondycję uczestników, przyglądając się wynikom zawodów marszowych. W 1926 r. Marsz ukończyło zaledwie jedna trzecia strzelców, a w 1928 r. – dwie trzecie. Powodem tego stanu rzeczy było po prostu nie najlepsze przygotowanie i wyposażenie. Wraz z wprowadzonymi eliminacjami sytuacja uległa diametralnej poprawie. Na przykład w 1933 i 1935 r. Marsz ukończyli praktycznie wszyscy zawodnicy¹⁹.

Po śmierci Marszałka, protektorat nad Marszami obejmowali członkowie politycy i wojskowi obozu rządzącego, których rodowód sięgał okresu legionowego. W 1936 r. był nim premier Felicjan Sławoj Składkowski, w 1937 r. – marszałek Edward Śmigły-Rydz, rok później – gen. Stanisław Rouppert. Patronem ostatniego przed wojną Marszu był gen. Kazimierz Sosnkowski. W sierpniu 1939 r. uroczystość połączona z rozpoczęciem Marszu odbyła się w formie wielkiej manifestacji patriotycznej na Błoniach, która zgromadziła ponad sto tysięcy ludzi, połączonych również troską o los niepodległości, wobec zbliżającego się zagrożenia wojennego. Obchody XXV rocznicy wymarszu Kadrowki, rozpoczęło przybycie czterestu sztafet strzeleckich, które dotarły do Krakowa z miejsc walk o niepodległość. Strzelcy i orlęta przybyli m.in. spod Łowczówka, Lwowa, Lasek-Anielina, Rafajłowej, Radzymina i Wilna. Głównym gościem uroczystości był marszałek Edward Śmigły-Rydz, przed którym defilowało wspólnie pięciu weteranów Powstania Styczniowego, większość żyjących Kadrowiaków i ponad tysiąc uczestników Marszu. Uroczystości transmitowało Polskie Radio i relacjonowała kronika filmowa PAT.

W swym przemówieniu do zgromadzonych marszałek Edward Śmigły-Rydz powiedział wówczas: *Ten dzień jest przede wszystkim*

¹⁸ M. Kurlęto: *Historia regulaminu dziesięciu lat Marszu Szlakiem Kadrowki*, „Strzelec” 1933, nr 32, s. 7.

¹⁹ *Sprawozdanie Zarządu i Komendy ZS za lata 1933-1937*, Warszawa 1937, s. 56.

*wielkim nieśmiertelnym dniem Komendanta, lecz równocześnie jest historycznym wielkim dniem Polski. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwstawiamy się wszystkimi środkami (...) każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszania interesów, praw i godności naszego państwa*²⁰. Była to ostatnia wielka manifestacja patriotyczna II Rzeczypospolitej. Trzy tygodnie później agresja niemiecka, a później sowiecka, przerwały niepodległość Polski.

2. W drodze ku wolności. Marsz Szlakiem „Kadrówki” w PRL (1981-1989)

W PRL Marsz Szlakiem „Kadrówki”, podobnie jak wszystkie przedsięwzięcia nawiązujące do idei niepodległościowej, był przez komunistów zakazany. W latach 70-tych środowiska skupione wokół nestorów polskiego ruchu niepodległościowego, na czele z najstarszym rangą oficerem przebywającym w kraju gen. Mieczysławem Borutą-Spiechowiczem, płk Józefem Herzogiem i prezesem Związku Legionistów Stanisławem Korczyńskim starały się przypominać o rocznicy wymarszu „Kadrówki”. 6 sierpnia 1974 r. w 60. rocznicę wymarszu z Oleandrów zorganizowano uroczystą Mszę św. w krakowskim kościele OO. Kapucynów, złożono kwiaty na grobie Marszałka na Wawelu oraz na kwaterach legionowych na Cmentarzu Rakowickim, a także na Oleandrach i na Sowińcu, gdzie władze komunistyczne prowadziły systematyczną dewastację Kopca Józefa Piłsudskiego. W tym nielegalnym obchodzie rocznicy „Kadrówki” wzięło udział ok. 250 osób, w tym kilkudziesięciu legionistów.

Działania środowisk legionowych na rzecz podtrzymywania pamięci o rocznicy wymarszu „Kadrówki” odbywały się przy dużym wsparciu duchowieństwa krakowskiego, na czele z ówczesnym metropolitą krakowskim kard. Karolem Wojtyłą, kapelanem

²⁰ Cyt. za: „Strzelec” 1939, nr 33-34, s. 1-2.

II Korpusu PSZ na Zachodzie, uczestnikiem bitwy pod Monte Cassino O. płk. Adamem Studzińskim OP i proboszczem Katedry Wawelskiej ks. Kazimierzem Figlewiczem. 25 stycznia 1975 r. w klasztorze OO. Dominikanów podczas tradycyjnego spotkania opłatkowego środowisk legionowych kard. Wojtyła wypowiedział znamienne słowa: *Dobrze, że strzeżecie tych wszystkich śladów i tej rocznicy 6 sierpnia, i tej drogiej sercu Polaka trumny Marszałka, i tego postumentu na dawnej granicy pod Michałowicami, którą niegdyś przekraczały pierwsze oddziały Wojska Polskiego zdecydowane, by walczyć o Niepodległość. Dobrze, że tego wszystkiego strzeżecie. Pilnujcie, bo to są skarby narodu, to jest nasze wspólne dziedzictwo. Tego też Wam życzę, bo to jest na pewno Wasze najgorętsze życzenie, dlategoście szli, na polach bitew przelewali swoją krew za Ojczyznę, żeby ci, co po Was przyjdą, zostali sobą, żeby zachowali to wszystko, co należy do istoty polskości, do polskiej duszy, do historii polskiej, do całej spuścizny dziejów - żeby tym zostali na coraz dalsze pokolenia*²¹.

Trzy lata później – w 1978 r. – z inicjatywy legionisty płk Józefa Herzoga środowiska niepodległościowe podjęły próbę wskrzeszenia Marszu Szlakiem I Kadrowej. Ograniczył się on jednak – podobnie jak miało to miejsce w latach 1922-1923 – jedynie do trasy Kraków – Michałowice. *W upalny dzień 6 sierpnia, 64 lata po ówczesnych wydarzeniach, udaliśmy się pod obelisk michałowicki (kilkanaście osób). Kiedy odeszliśmy spod obelisku na kilkaset kroków, podjechał na motocyklu milicjant z „lotnej” i uwiózł w stronę Krakowa złożony przez nas wieniec*²² – wspominał w 1986 r. na łamach drugoobiegowego pisma „6 Sierpnia” uczestnik marszów w latach 1981-2004 i komendant siedmiu z nich Wojciech Pęgiel.

²¹ Cyt. za: P. Wywiat, *Bracia Herzagowie. Żołnierze Niepodległości*, Kraków 2014, s. 127-129.

²² *Kadrówka po 72 latach*, „6 Sierpnia” 1986, nr 3.

Dopiero w 1981 r., na fali wydarzeń sierpniowych 1980 r. i powstania ruchu „Solidarność”, z inicjatywy środowisk piłsudczykowskich i niepodległościowych Małopolski i Kielecczyny, na czele z Regionem Świętokrzyskim i Małopolskim NSZZ „Solidarność”, a także przy dużym udziale działaczy Konfederacji Polski Niepodległej i członków Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, podjęta została skuteczna reaktywacja Marszu. 8 lipca 1981 r. zawiązany został Komitet Organizacyjny Marszu, w skład którego weszli m.in. Piotr M. Boroń, Anna M. Kawalec, Robert Kulak, Włodzimierz Stachewicz, Jerzy Węglarski, Przemysław J. Witek i Wojciech Ziemiński. Przy pracach organizacyjnych aktywnie działał także Wojciech Pęgiel, wówczas działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów na UJ. Nagłośnienie przygotowań marszowych zapewniły Radio Wolna Europa, warszawska Agencja Solidarności (AS) oraz redakcja ukazującego się konspiracyjnie „Robotnika”. Ze oczywistych względów organizatorzy zrezygnowali z przedwojennej formuły zawodów marszowych i wydłużając czas trwania Marszu do 7 dni (zachowując historyczne daty związane z I Kadrową: wymarszu z Oleandrów 6 sierpnia i wejścia strzelców w 1914 r. do Kielc – 12 sierpnia). Zachowano także ciągłość numeracji Marszu z przedwojennymi²³. Cyfrą rzymską podawana była numeracja stanowiąca kontynuację z okresem międzywojennym, cyfrą arabską w nawiasie – numer powojennego Marszu²⁴.

Do prac organizacyjnych włączyli się także weterani walk o niepodległość m.in. płk AK Józef Teliga (wówczas także przywódca NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych), który

²³ Szczegółowa relacja źródłowa z przygotowań i przebiegu pierwszego powojennego Marszu – L. Olkuśnik, K. Klucznik, *Pierwszy powojenny Marsz Szlakiem Kadrowki. Kraków – Kielce, 6-12 sierpnia 1981*, „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2005, nr 26, s. 49-61.

²⁴ Zwyczaj ten utrzymany jest do chwili obecnej, tj. do 2015 r.

został komendantem XVI (1 po wojnie) Marszu. Dużą pomoc okazali przedstawiciele Kościoła, m.in. O. płk Adam Studziński OP, który został Kapelanem Marszu. Honorową opiekę nad Marszem sprawowali gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, płk Józef Herzog oraz jeden z ostatnich żyjących żołnierzy I Kadrowej z 1914 r., a w okresie II RP m.in. poseł i sekretarz generalny BBWR mjr Tadeusz Brzęk-Osiński²⁵.

W XVI (1) Marszu wzięły udział 74 osoby. Dzień przed wymarszem z Oleandrów uczestniczyli oni w Mszy św. na Wawelu oraz w uroczystości odsłonięcia tablicy przy ul. Topolowej w Krakowie, gdzie mieszkał Józef Piłsudski. Pierwszy etap Marszu wiódł przez Michałowice do Goszyc, gdzie na tarasie dworku, w którym kwaterował w 1914 r. oddział ułanów Władysława Beliny-Prązmowskiego, przywrócono upamiętniającą to wydarzenie przedwojenną tablicę. Doszło także do „spotkania pokoleń”, w którym wzięło udział kilkunastu legionistów²⁶. Następnie przez Widomą, Miechów, Wodzisław, Jędrzejów, Brzegi, Chojny, Chęciny i Szewce uczestnicy dotarli do Kielce. Tam uroczystości powitania Marszu odbyły się na skwerze przed Wojewódzkim Domem Kultury, gdzie postawiono makietę zniszczonego w czasie okupacji niemieckiej pomnika „Czwórki Legionowej” oraz w Katedrze Kieleckiej, w której Mszę św. odprawił proboszcz, późniejszy biskup pomocniczy, syn legionisty I Brygady ks. prałat Mieczysław Jaworski.

Podczas pierwszego powojennego Marszu ustanowiono odznakę pamiątkową „Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrowki”, według projektu Wojciecha Pęgiela, wzorowaną na odznace I Brygady „Za wierną służbę”. Wzór i regulamin odznaki został zatwierdzony przez gen. M. Borutę-Spiechowicza, płk J. Herzoga

²⁵ Relacje Przemysława Jerzego Witka oraz Wojciecha Pęgiela w posiadaniu autora.

²⁶ Szczegółowa relacja – G. Małachowski, *Fragmenty dziennika, cz. I*, w: „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2005, nr 26, s. 77-81.

i mjr T. Brzęka-Osińskiego, którzy na prawach honorowych weszli w skład Kapituły Odznaki. Poza nimi do Kapituły weszli organizatorzy XVI (1 po wojnie) Marszu: Michał Chałoński, Robert Kulak, Roman Strzębała i Przemysław Jerzy Witek z Kielc oraz Wojciech Pęgiel z Krakowa. Numerowaną odznakę otrzymali wszyscy uczestnicy XVI (1) Marszu podczas uroczystości na dziedzińcu wawelskim 11 listopada 1981 r. Od 1983 roku postanowieniem Kapituły odznaka nadawana jest do chwili obecnej tym uczestnikom, którzy trzykrotnie przejdą trasę całego Marszu. Odznakę w jej wersji honorowej otrzymali żyjący legioniści, wybitni działacze niepodległościowi i opozycyjni (m.in. prezydenci RP na uchodźstwie Kazimierz Sabbat i Ryszard Kaczorowski, gen. Czesław Jarnuszkiewicz, prof. Wacław Jędrzejewicz, Antoni Pajdak, gen. Tadeusz Alf-Tarczyński, gen. Józef Kordian Zamorski, gen. Tadeusz Pełczyński, gen. Stanisław Maczek, gen. Klemens Rudnicki, gen. Antoni Heda „Szary”, płk Kazimierz Iranek-Osmecki, dr Wanda Piłsudska, Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska, Lech Wałęsa, Leszek Moczulski, Wojciech Ziemiński²⁷).

Wprowadzenie stanu wojennego nie ostudziło zapału organizatorów, choć w XVII (2) Marszu w 1982 r. wzięło udział tylko 17 osób. Marsz, uznany za śmiałą formę demonstracji niepodległościowej, poddany był stałej obserwacji ze strony komunistycznych służb specjalnych. W informacji operacyjnej SB z 6 sierpnia 1982 r., znajdującej się w archiwum krakowskiego oddziału IPN, czytamy m.in. *Zgodnie z zadaniem TW „Janusz”, w dniu dzisiejszym zabezpieczał mszę św. na Wawelu w intencji 1 KK [1 Kompanii Kadrowej]. Msza rozpoczęła się o 8.30. W nabożeństwie brało udział ok. 12-15 legionistów z płk. Herzogiem i ks. Studzińskim na czele, przedstawiciele Społecznego Komitetu Opieki nad Kopcem*

²⁷ *Regulamin Pamiątkowej Odznaki Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrowki*, Kraków 1981. Pełny wykaz osób odznaczonych odznaką Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrowki w: J. J. Kasprzyk, J. Kalisz, P. Wywiat, *Twarze Marszu*, Kielce 2014, s. 57-63.

J. Piłsudskiego i inni sympatycy byłych legionistów. W sumie (...) w nabożeństwie udział wzięło około 200 osób. po zakończonej mszy św. w Katedrze jej uczestnicy zeszli do Krypty J. Piłsudskiego. (...) Po wyjściu z Krypty uczestnicy zebrali się pod Katedrą, gdzie nastąpiło poświęcenie i pobłogosławienie krzyża (...) przywiezionego przez Piotra Boronia. Następnie przedstawiciel Społ. Komitetu Wojciech Pęgiel począł wpisywać na listę chętnych do wzięcia udziału w marszu Szlakiem 1 KK. Zgłosiło się na tę listę ok. 15 osób. Po dokonaniu tych czynności legionści udali się pod Kopiec J. Piłsudskiego natomiast osoby, które zadeklarowały udział w marszu wyruszyły ulicami Krakowa w kierunku Michałowic. Jeden z uczestników niósł na czele przywieziony przez Boronia krzyż. Krzyż ten miał symbolizować pielgrzymkę i zarazem miał świadczyć, że są pod ochroną Kościoła z tego też względu krzyż był poświęcony i pobłogosławiony²⁸.

Ze względów bezpieczeństwa nie wyznaczono Komendanta Marszu. Kierowali nim nieformalnie Wojciech Pęgiel i Piotr M. Boroń z Krakowa. Kilka godzin po rozpoczęciu Marszu, jego uczestnicy zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy SB w Bibicach niedaleko Michałowic. Po kilkugodzinnym przesłuchaniu zostali oni zwolnieni. Z kolei w okolicach Miechowa Wojskowe Służby Wewnętrzne zatrzymały dwóch oficerów uczestniczących w Marszu po cywilnemu – kpt. Włodzimierza Olszewskiego i podchorążego SPR Andrzeja Stawiarskiego z Krakowa. Mimo tych represji Marsz został ukończony 12 sierpnia w Kielcach, a jego uczestnicy udali się następnie na Jasną Górę²⁹.

Rok później XVIII (3) Marsz odbywał się w spokojniejszych warunkach. Wzięło w nim udział 38 osób pod komendą Wojciecha

²⁸ Cyt. za: *Sowiniec. Materiały historyczne*, „Figurant Herzog. Postać Józefa Herzoga w dokumentach służb bezpieczeństwa PRL”, Kraków 2003, nr 23, s. 226-227.

²⁹ Relacja Wojciecha Pęgiela w posiadaniu autora.

Pęgiela. Natomiast największe represje ze strony władz komunistycznych dotknęły uczestników XIX (4) Marszu w 1984 r., nad którym honorową komendanturę objął gen. M. Boruta-Spiechowicz. *9 sierpnia marszowicze zatrzymali w przydrożnym zajeździe w miejscowości Łączyn (4 km. przed Jędrzejowem), aby zjeść obiad – wspominał W. Pęgiel. Podczas spożywania posiłku zajazd otoczyła kompania ZOMO, a do środka wszedł oficer (...). Nie legitymowali nikogo, lecz przygotowanymi samochodami przewieziono na posterunek milicji w Jędrzejowie. Tam spisano nazwiska 77 osób i po kilku godzinach zwolniono – nakazując rezygnacji z dalszej wędrówki. Nie wycofał się nikt*³⁰. Kolegium ds. wykroczeń w Jędrzejowie uznało 67 uczestników Marszu winnymi „nielegalnego zgromadzenia się” i wymierzyło wysokie kary grzywny (od 4 do 12 tys.)³¹. W tym samym roku większość uczestników Marszu dołączyła do lubelskiej pielgrzymki na Jasną Górę w intencji odzyskania przez Polskę suwerenności. Na wałach jasnogórskich zawieszono transparent „Królowo Polski niesiemy Ci w darze jako votum 67 kolegów”³².

W 1985 r. pod komendą Roberta Kulaka Marsz zgromadził 74 uczestników. Po raz pierwszy wprowadzono wtedy szczegółowy regulamin marszu oraz podział uczestników na cztery plutony noszące imiona dowódców plutonów Kadrówki z 1914 r. (Kazimierza Herwina-Piątka, Henryka Krok-Paszkowskiego, Stanisława Burhardt-Bukackiego, Jana Kruk-Kruszewskiego). W 1986 r. w Marszu dowodzonym przez W. Pęgiela wzięło udział 79 osób. W kolejnych latach, kończącego się powoli PRL-u, liczba uczestników systematycznie

³⁰ W. Pęgiel, *Z kart historii*, w: Lucjan Muszyński (oprac.), *Z trudu naszego i znoju Polska powstała by żyć*, Łódź 1997, s. 12.

³¹ Relacja uczestnika Marszu Wojciecha Formańskiego w posiadaniu autora.

³² Por. K. Z. Nowakowski: Kadrówka w PRL-u 1981-1989, w: „*Sowiniec. Materiały historyczne*”, Kraków 2005, nr 26, s. 70.

wzrastała: w 1987 r. za komendantury Witolda Tukałło wzięło w nim udział 106 osób, rok później – 179 osób, a w 1989 r. – 219 uczestników, w tym po raz pierwszy oddział strzelców działających przy strukturach Konfederacji Polski Niepodległej.

Od 1986 r. wydawana była przez Wojciecha Pęgiela drugo-obiegowa gazetka marszowa „6 Sierpnia” (do 1990 r. ukazało się 21 numerów). Tytuł gazetki stał się także nazwą niezależnego wydawnictwa, w którym wydano m.in. reprint pracy Waława Lipińskiego „Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918”, dwutomowe opracowanie Waława Jędrzejewicza „Kronika życia Józefa Piłsudskiego”, powieść Bogdana Ronikiera „Dzierżyński. Czerwony kat” oraz kilka edycji śpiewników patriotycznych. Kolportażem wydawnictw zajmował się m.in. wieloletni kwatermistrz Marszu Antoni Piekalkiewicz³³.

Przy Marszu działała także Poczta Polowa Kadrówki (prowadzona m.in. przez Adama Słupka i Franciszka Urbańczyka z Krakowa), wydająca liczne znaczki pocztowe, koperty przedstawiające wizerunki Józefa Piłsudskiego, generalicji przedwojennej, przywódców Polskiego Państwa Podziemnego itp.

W trudnym dla Marszu okresie PRL, pomocy w zakwaterowaniu uczestników udzielali weterani walk o niepodległość z II wojny światowej na czele z płk. Antonim Hedą-Szarym oraz wielu duchownych z parafii znajdujących się na trasie Marszu. Dzięki ich pomocy uczestnicy mogli kwaterować w kościołach w Prandocinie, Słowiku, a szczególnego wsparcia udzielało opactwo OO. Cystersów w Jędrzejowie. W wyprowiantowaniu uczestników pomocy udzielała m.in. kuria metropolitalna w Krakowie przekazująca marszowiczom produkty spożywcze pochodzące z tzw. darów zagranicznych³⁴.

Marsz cieszył się dużym zainteresowaniem, a także wsparciem

³³ Relacja Antoniego Piekalkiewicza w posiadaniu autora.

³⁴ Tamże.

ze strony rządu RP na uchodźstwie oraz w kręgach niepodległościowej emigracji. Zainteresowanie Marszem okazywali legendarni dowódcy Wojska Polskiego m.in. gen. Czesław Jarnuszkiewicz, gen. Zygmunt Czarnecki, gen. Klemens Rudnicki, gen. Stanisław Maczek oraz prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku prof. Wacław Jędrzejewicz. W 1987 r. Prezydent RP na Uchodźstwie Kazimierz Sabbat przesłał na ręce Komendanta Marszu pozdrowienia dla uczestników: *Serdeczne pozdrowienia dla młodzieży ciągnącej szlakiem strzelców 1914 r. z życzeniami, aby tak jak tamci mieli swój dzień nie tylko 6 sierpnia, ale i 11 listopada. Z dumą przyjąłem Waszą Odznakę «Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki»*³⁵. W lipcu 1989 r. Prezydent Sabbat przesłał ponowne pozdrowienia dla uczestników Marszu. Był to jeden z ostatnich dokumentów podpisanych przez niego. Zmarł nagle 19 lipca 1989 r. w dniu, w którym sejm kontraktowy wybrał na prezydenta PRL autora wojennego Wojciecha Jaruzelskiego...

Mimo szykan władz komunistycznych, zatrzymań, kolegiów i aresztowań uczestników, idea Marszu została przeniesiona do ponownie wolnej Polski.

3. Marsz Szlakiem „Kadrówki” po 1989 r.

Zmiany polityczne, jakie dokonały się w Polsce w 1989 i 1990 roku spowodowały, że Marsz stał się ponownie jednym z największych i najważniejszych tego typu wydarzeń w Polsce. W 1989 r. po raz pierwszy w Marszu wziął udział oddział strzelecki. Od 1991 r. nieprzerwanie w Marszu uczestniczą przedstawiciele jednostek Wojska Polskiego dziedziczących tradycje legionowe. W 1991 r. w Marszu wzięli także udział po raz pierwszy Litwini i Polacy z Wileńszczyzny, a w 1998 r. – przedstawiciele armii Sojuszu Północnoatlantyckiego z Holandii i Niemiec (1 Korpus

³⁵ Oryginał listu w posiadaniu autora.

Niemiecko-Holenderski z Munster). Od 2000 r. w Marszu uczestniczy także młodzież z Wileńszczyzny i Ukrainy oraz uczniowie ze szkół noszących imię Józefa Piłsudskiego, nad którymi patronat sprawuje Związek Piłsudczyków oraz szkół, w których funkcjonują klasy profilowane wojskowo.

Marsz z roku na rok staje się coraz liczniejszy. Bierze w nim udział średnio 400 osób. Rekordową liczbę uczestników zgromadził Marsz w 2014 r. odbywający się w 100. rocznicę Czynu Legionowego. W tej jubileuszowej „Kadrówce” wzięło udział ponad 700 osób, w tym szwadron kawalerii nawiązujący do tradycji „Beliniaków” z 1914 r.

Komendantami Marszów po 1989 roku byli: Wojciech Pęgiel (1990 i 1996), Andrzej Fischer (1991 i 1994), Michał Wnuk (1992), Andrzej Albinia (1993), Leszek Marcinkiewicz (1995), Lucjan Muszyński (1997), Edmund Majchrowicz (1998) i Jan Józef Kasprzyk (1999-2014). Od 1999 r. organizatorem Marszu jest Związek Piłsudczyków. Od tego też roku Marsze nawiązują w swej formule do okresu międzywojennego. Na jego trasie drużyny marszowe złożone z członków organizacji strzeleckich, Wojska Polskiego oraz osób cywilnych pokonują w formie marszobiegu poszczególne etapy marszu, a także biorą udział w zawodach strzeleckich w Wodzisławiu i konkursie historycznym w Chojnach nad Nidą. Program sportowy uzupełnia bogaty program edukacyjny: uczestnicy biorą udział w prelekcjach historycznych, odwiedzają groby i cmentarze wojennego usytuowane na trasie, zwiedzają zabytki i miejsca związane z polskim doświadczeniem historycznym XIX i XX w.

Marsz wzbudza duże zainteresowanie i uznanie władz państwowych, wojskowych i samorządowych. W 1995 r., patronat nad Marszem sprawował prezydent Lech Wałęsa, w 1998 r. premier Jerzy Buzek, zaś od 1999 r. do 2009 r. ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie – Ryszard Kaczorowski, który – wzorem

prezydenta Ignacego Mościckiego, zaszczycił Marsz swą obecnością aż pięciokrotnie: w 2001, 2003, 2005, 2007 i 2009 r., wręczając odznaki uczestnikom Marszu Szlakiem Kadrówki, medale marszowe oraz nagrody zwycięskim drużynom marszowym. Dodatkowo w latach 2006-2009 r. patronat nad Marszem sprawował także prezydent Lech Kaczyński. Obaj prezydenci mieli być obecni na mecie Marszu w Kielcach w 2010 r. Niestety, tragedia smoleńska udaremniła te plany... Po ich śmierci Patronat Honorowy nad „Kadrówką” sprawuje Karolina Kaczorowska.

Współczesny Marsz wspierany jest przez władze wojskowe i samorządowe a w komitecie honorowym Marszu zasiadają m.in. przedstawiciele środowisk kombatanckich, rządu, sejm i senatu RP, Sztabu Generalnego Wojska Polskiego oraz wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Corocznymi gośćmi Marszu byli i są weterani walk o niepodległość, a także znani politycy, aktorzy, historycy. Duże zainteresowanie Marszem okazuje też rodzina Marszałka Piłsudskiego, na czele z córką Jadwigą Piłsudską-Jaraczewską, która aż do swej śmierci w listopadzie 2014 r. rokrocznie przyjmowała w dworcu swego ojca w Sulejówku delegację Marszu. W 2004 r. J. Piłsudska-Jaraczewska przyjęła także odznakę honorową „Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki”.

W Roku Jubileuszowym 2000, z okazji 20 Marszu po wojnie został ustanowiony medal „Kadrówki” przyznawany tym uczestnikom, którzy brali udział w co najmniej dziesięciu Marszach. Na awersie medalu znajduje się Odznaka Uczestnikowi Marszu Szlakiem „Kadrówki”, na rewersie napis „XX lat na Szlaku Niepodległości / 1981 /6-12.VIII/ 2000”. Medal zawieszony jest na wstążce nawiązującej do wstęgi Krzyża i Medalu Niepodległości z II RP. Po raz pierwszy medal został wręczony 12 sierpnia 2000 r. pod Pomnikiem „Czwórki Legionowej” w Kielcach przez Kanclerza

Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari gen. Stanisława Nałęcz-Komornickiego.

Podobnie jak w latach 80-tych delegacja uczestników Marszu udaje się po jego zakończeniu na Jasną Górę, gdzie dołącza do pielgrzymki pieszej Wojska Polskiego. 13 sierpnia 1999 r. na Jasnej Górze uczestnicy Marszu podczas uroczystego apelu prowadzonego przez O. prof. Eustachego Rakoczego – Jasnogórskiego Kapelana Żołnierzy Niepodległości złożyli w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej jako *votum* odznakę „Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrowki”. Znajduje się ona w Skarbcu Jasnogórskim. 14 sierpnia 2000 r. uczestników Marszu, którzy przybyli na Jasną Górę przyjął na audyencji Prymas Polski Józef kardynał Glemp. W 2003 roku podczas podniosłej uroczystości w Sali Rycerskiej klasztoru prezydent Ryszard Kaczorowski wręczył przedstawicielom Marszu ryngrafy rycerskie z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. W 2002 roku specjalne błogosławieństwo dla uczestników Marszu przesłał Ojciec św. Jan Paweł II. W tym samym roku podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 2002 r. Ojciec św. otrzymał zaś w darze od „Kadrowki” statuę przedstawiającą Marszałka Piłsudskiego na Kasztance według projektu Jana Raszki. Po raz ostatni przedstawiciele Marszu spotkali się z Janem Pawłem II w Watykanie w 60. rocznicę bitwy pod Monte Cassino w 2004 r., kiedy to z okazji 84 urodzin papieża złożyli Mu „Przrzeczenie dochowania wierności”. Wtedy też po raz ostatni „Kadrowka” otrzymała błogosławieństwo od Jana Pawła II, w którym Ojciec św. napisał m.in. „Niech przykład życia i poświęcenia bohaterskich żołnierzy będzie dla współczesnego pokolenia Polaków, szczególnie dla młodzieży, zachętą do umiłowania Ojczyzny oraz budowania nowej rzeczywistości Europy jako bohaterskiej wspólnoty

opartej na prawdzie, miłości i wolności. Wolności, która jest "darem z siebie w służbie Bogu i braciom" (*Veritatis splendor*, 87)³⁶.

Po zakończeniu Marszu w 2004 r. delegacja w składzie Wojciech Pęgiel, Andrzej Fischer, Jan Józef Kasprzyk, Edward Mizikowski i Jakub Radzięta złożyli wizytę ostatniemu żyjącemu legionście I Brygady Franciszkowi Karwowskiemu z Nakomiadów, wręczając odznakę UMSK oraz nominację Ministra Obrony Narodowej na stopień kapitana. F. Karwowski urodzony w 1895 r., żołnierz Legionów, uczestnik wojny 1920 roku, zesłaniec syberyjski z lat 1939-1943 i żołnierz 1 Armii WP był według wszelkich posiadanych przez Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych informacji ostatnim żyjącym żołnierzem Legionów. Jego śmierć w 2005 r. w wieku 110 lat zamknęła kartę historii żołnierzy walczących o niepodległość w latach Wielkiej Wojny.

Od 2005 roku z inicjatywy Komendy Marszu i wójta gminy Michałowice Antoniego Rumiana obok tak ważnego dla dziejów „Kadrówki” obelisku w Michałowicach, na specjalnie usytuowanym gładzie narzutowym pojawiały się 6 sierpnia tabliczki z nazwiskami i krótkimi biogramami zmarłych Kadrowiaków i przyjaciół Marszu. Zgodnie z przyjętą ideą każdego roku upamiętniani są w tym miejscu, ci, którzy w ostatnich latach odeszli z grona Marszu na wieczną wartę.

Z okazji 95. rocznicy wymarszu „Kadrówki” z inicjatywy wielokrotnego uczestnika Marszu, prezesa Narodowego Banku Polskiego Sławomira Skrzypka, wyemitowane została monety kolekcjonerskie o nominałach 2 i 10 zł., których premiera odbyła się podczas uroczystości marszowych, a jej pierwsze egzemplarze otrzymali komendanci powojennych „Kadrówek”. Monety stanowią w gronie kolekcjonerskim cenny walor numizmatyczny.

³⁶ Oryginał listu w posiadaniu autora.

Szczególną rangę Marsz uzyskał w 2014 r., stając się centralnym punktem obchodów Stulecia Legionowego Czynu Niepodległościowego. „Kadrówce” towarzyszyły koncerty, wystawy, prelekcje, w których uczestniczyło liczne grono wielbicieli tradycji legionowej. W Krakowie 3 sierpnia odbywała się na Błoniach rewia kawalerii oraz rekonstrukcja historyczna sformowania I Kompanii Kadrowej, a dzień później w Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie pokoleń, w którym uczestniczyły dzieci i wnuki legionistów (m.in. wnuk Marszałka Piłsudskiego Krzysztof Jaraczewski, córka żołnierza I Kadrowej Józefa Wojno-Szczepanowskiego Hanna Szczepanowska, rodzina kpt. Kazimierza Herwina-Piątka i płk Władysława Beliny-Prąmowskiego) oraz młodzi spadkobiercy tradycji legionowej z różnych organizacji strzeleckich.

Wieczorem 4 sierpnia 2014 r. odbył się uroczysty capstrzyk na Kopcu Józefa Piłsudskiego, podczas którego w asyście kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego złożone zostały w bryle kopca ziemi z miejsc związanych z polskim doświadczeniem historycznym, m.in. z miejsca urodzin Marszałka Piłsudskiego w Zułowie, akcji pod Bezdunami, bojów legionowych pod Kostiuchnówką na Wołyniu, z kwatery „Ł” na warszawskich Powązkach oraz z miejsca katastrofy smoleńskiej. Nazajutrz odprawiona została uroczysta Msza św. w Katedrze Wawelskiej, której przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. Po Mszy św. uczestnicy „Kadrówki” złożyli do Skarbca Katedralnego jubileuszowy ryngraf z orłami strzeleckimi. Zwieńczeniem uroczystości był koncert pieśni legionowych na Rynku Głównym w Krakowie, apel pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego oraz poranny apel na Oleandrach, w którym wziął udział prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciele parlamentu i rządu oraz kilkutyśne tłumy uczestników Marszu i miłośników historii.

Zakończeniem jubileuszowego Marszu były uroczystości w Kielcach 12 sierpnia 2014 r., których głównym punktem było odsłonięcie konnego pomnika Józefa Piłsudskiego na Pl. Wolności.

Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej wkroczył w kolejne stulecie...

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane:

Figurant Herzog. Postać Józefa Herzoga w dokumentach służb bezpieczeństwa PRL, w: „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2003, nr 23.

Cyfry i zwycięzcy dwunastu marszów Sulejówek – Belweder, „Strzelec” 1938, nr. 19-20.

Kurleto M., *Historia regulaminu dziesięciu lat Marszu Szlakiem Kadrówki*, „Strzelec” 1933, nr 32.

Małachowski G., *Fragmenty dziennika, cz. I*, „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2005, nr 26.

Marsz na Polską Górę, „Polska Zbrojna” 1939, nr 184.

Marsz narciarski Zułów – Wilno, „Strzelec” 1938, nr 10.

Marsz Szlakiem Kadrówki, Warszawa 1926.

Muszkiet-Królikowski H., *Przysposobienie wojskowe w Z.S., cz. III*, „Strzelec” 1922, nr 7.

Regulamin Marszu Powstańczego Szlakiem Mierosławskiego, Poznań 1931.

Regulamin Marszu Szlakiem Legionistów Łódzkich, Łódź 1933.

Regulamin Pamiątkowej Odznaki Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki, Kraków 1981.

Regulamin VII Marszu Szlakiem Kadrówki, Warszawa 1930.

Rozkaz organizacyjny XV Marszu Szlakiem Kadrówki, Kraków 1939.

Sprawozdanie Zarządu i Komendy ZS za lata 1933-1937, Warszawa 1937.

Opracowania:

Fischer I., *Marsz Huculski II Brygady Legionów*, „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2001, nr 19.

Fularski M., *Związek Strzelecki*, w: *Dwudziestolecie odrodzenia polskiej Siły Zbrojnej*, Warszawa 1928.

Historia „Marszu Szlakiem Kadrówki”, w: *IV Marsz Szlakiem Kadrówki 6.VIII.1927*, Warszawa 1927.

Historia Marszu Zadwórzeńskiego, w: „Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu”. Jednodniówka, Lwów 1928.

Ignatowicz A., *Przygotowanie obronne społeczeństwa w Polsce 1921-1939*, Warszawa 2010.

II Marsz Szlakiem Świteziańskim, Nowogródek 1928.

Kasprzyk J.J., Kalisz Jakub, Wywiad Przemysław, *Twarze Marszu*, Kielce 2014.

Majchrowski J., *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret Oddziału*, Kraków 2014.

Nowakowski K. Z., *Kadrówka w PRL-u 1981-1989*, „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2005, nr 26.

Odziemkowski J., *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.

Olkuśnik L., Klucznik K., *Pierwszy powojenny Marsz Szlakiem Kadrówki. Kraków – Kielce, 6-12 sierpnia 1981*, „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2005, nr 26.

Olkuśnik L., *Marsze Szlakiem Kadrówki w II Rzeczypospolitej*, „Sowiniec. Materiały historyczne”, Kraków 2002, nr 20; Kraków 2003, nr 22; Kraków 2004, nr 25.

Pęgiel W., *Kadrówka po 72 latach*, „6 Sierpnia”, R. 2, 1986, nr 3.

Wiśniewska M., *Związek Strzelecki (1910-1939)*, Warszawa 2010.

Pęgiel W., *Z kart historii*, w: red. L. Muszyński *Z trudu naszego i znoju Polska powstała by żyć*, Łódź 1997.

Wywiat P., *Związek Strzelecki w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski*, Łódź 2009.

Wywiat P., *Bracia Herzogowie. Żołnierze Niepodległości*, Kraków 2014.

Jan Tarczyński*

Maksymilian Sokół-Potocki**

JEDYNY TAKI... OSTATNI SAMOCHÓD MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W POLSKICH ZBIORACH MUZEALNYCH

ONE OF A KIND. THE LAST CAR OF MARSHAL JOSEPH PILSUDSKI IN THE POLISH MUSEUM COLLECTIONS

Streszczenie. Artykuł jest próbą przybliżenia losów najciekawszego pojazdu Kolumny Samochodowej G.I.S.Z., który przetrwał dziejową zawieruchę i jest dzisiaj eksponatem stołecznego Muzeum Techniki i Przemysłu Naczelnej Organizacji Technicznej – Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych. Ten unikatowy samochód to amerykański Cadillac 355D Series 30 Fleetwood 7 Passengers Limousine, zamówiony w końcu 1934 roku dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Ministra Spraw Wojskowych, a sprowadzony do kraju w początku następnego roku.

W 1934 roku, w końcowym okresie życia Marszałka, pojazdy marki Cadillac z Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z. i w jego użytkowaniu nie należały do najnowszych, jednak sprowadzony samochód tylko na krótko mógł służyć Marszałkowi. Można domniemywać, że bez żadnej przerwy Cadillac 355D pozostał przez dalsze lata w użytkowaniu Aleksandry Piłsudskiej.

W kampanii wrześniowej 1939 roku Cadillac 355D był w użytkowaniu Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Rozwój sytuacji wojennej w Polsce

* Doktor nauk humanistycznych, starszy kustosz, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

** Absolwent Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Stosunków Międzynarodowych Wyższej Szkoły Cła i Logistyki w Warszawie, starszy kustosz, kierownik Działu Bibliografii Wojskowej w Centralnej Bibliotece Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

powodował ciągłe przemieszczanie się najwyższych władz państwowych i wojskowych w kierunku południowo-wschodnim, gdzie planowano ostateczną obronę. Jednak 17 września, po napaści bolszewickiej Rosji na Polskę, Naczelny Wódz, Marszałek Edward Śmigły-Rydz przekroczył rumuńską granicę opancerzonym samochodem Cadillac 355D Józefa Piłsudskiego.

Cadillac 355D Józefa Piłsudskiego pozostał przez całą wojnę w Rumunii. Dzięki staraniom inż. Stefana Wengierowa Cadillac 355D został sprowadzony do Polski w końcu 1946 roku.

Od drugiej połowy lat 40. do drugiej połowy lat 50. XX wieku Marszałkowski Cadillac użytkowało przypuszczalnie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego Polski Ludowej.

Cadillac 355D Józefa Piłsudskiego prawdopodobnie w 1956 roku został przekazany do składnicy muzealnej we Wrocławiu, zorganizowanej głównie dla zabytkowego sprzętu lotniczego przez jego depozytariusza, Muzeum Techniki Naczelnej Organizacji Technicznej.

W końcu 2012 roku Cadillacem 355D Marszałka Józefa Piłsudskiego, unikatowym zabytkiem kultury materialnej, związanym w szczególny sposób z polską historią, zainteresował się Bronisław Komorowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

7 listopada 2014 roku, w Pałacu Belwederskim, podczas uroczystej prezentacji odrestaurowanego ostatniego samochodu Marszałka Józefa Piłsudskiego – Cadillaca 355 D, dokonano symbolicznego przekazania samochodu pod opiekę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, inicjatora jego restauracji.

Abstract. The article is an attempt to recreate the fate of the most interesting of the vehicles belonging to the automobile column of GISZ – the General Inspectorate of the Armed Forces. It survived the turmoils of war and today holds pride of place among the exhibits in the Polish Federation of Engineering Associations' Museum of Technology. This unique vehicle is an American Cadillac, a Series 30 Fleetwood 355D 7-passenger limousine, ordered at the end of 1934 for Marshal Józef Piłsudski, Inspector General of the Polish Armed Forces and Minister of Military Affairs, and delivered to Poland at the beginning of the following year. Based on the production series model, this Special Edition was produced specifically for Józef Piłsudski and incorporated an extensive range of modifications and facilities, enhancing the user's security and comfort.

The Cadillac 355D remained at the disposal of the General Inspector of the Armed Forces until September 1939. It appears to have been used quite extensively by the Independent Automobile Column, as evidenced by numerous „requisitions to remove defects” in the Column's workshop. During the September Campaign of

1939, the Cadillac 355D was used by the Commander in Chief, Marshal Edward Śmigły-Rydz. Between the second half of the 1940s and the late 1950s, the Marshal's Cadillac was at the disposal of the Polish Ministry of Public Security and then, in 1956, it was relegated to the Museum's stores in Wrocław in a totally devastated state. On 7th November 2014, a ceremonial presentation of the restored Cadillac 355D – Marshal Józef Piłsudski's last motor car – took place outside the Belweder Presidential Palace and it was subsequently put on public display in the Łazienki Palace Gardens.

Odtwarzanie historii polskiej motoryzacji z lat II Rzeczypospolitej jest wobec uszczuplenia i rozproszenia zasobów archiwalnych przez wypadki dziejowe zadaniem trudnym i pełnym niespodzianek. Dotyczy to zwłaszcza materiałów źródłowych z zakresu motoryzacji wojskowej, szczególnie interesujących obu najeźdźców naszego kraju we wrześniu 1939 roku – Niemców i Rosjan. Do tej grupy należą przede wszystkim dokumenty o charakterze naukowo-badawczym i konstrukcyjno-produkcyjnym. Ale nie tylko, bowiem zabór archiwaliów dotknął także jednostkę o charakterze usługowym, jaką była Samodzielna Kolumna Samochodowa Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, powołana do służby w końcu 1926 roku.

Artykuł jest próbą przybliżenia losów najciekawszego pojazdu Kolumny Samochodowej G.I.S.Z., który przetrwał dziejową zawieruchę i jest dzisiaj eksponatem stołecznego Muzeum Techniki i Przemysłu Naczelnej Organizacji Technicznej – Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych. Ten unikatowy samochód to amerykański Cadillac 355D Series 30 Fleetwood 7 Passengers Limousine, zamówiony w końcu 1934 roku dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Ministra Spraw Wojskowych, a sprowadzony do kraju w początku następnego roku. Wykonany jednostkowo (edycja specjalna) dla Józefa Piłsudskiego, jako rozwinięcie seryjnego pojazdu tej marki,

miał szereg zmian i udogodnień, podnoszących bezpieczeństwo i wygodę użytkownika.

W 1934 roku, w końcowym okresie życia Marszałka, pojazdy marki Cadillac z Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z. i w jego użytkowaniu nie należały do najnowszych.

Zmiany konstrukcyjne, widoczne w samochodach z tego okresu pogłębiały jeszcze anachroniczny wizerunek pojazdów Kolumny Samochodowej, zakupionych w latach 20-tych XX wieku. Jak bardzo ten wizerunek zapadł w świadomość współczesnych, świadczą słowa: „Marszałek Piłsudski jeździł zwyczajowo na swoim starożytnym Cadillacu”, napisane w 1942 roku w Londynie przez gen. bryg. Tadeusza Kossakowskiego, który w latach 1927-1936, pełniąc różne funkcje służbowe, był realizatorem zakupu wojskowych pojazdów¹.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski nie przywiązywał szczególnego znaczenia do samochodowych nowości. Wóz musiał być „wygodny, aby nie rzucało i mocny, dobrze gdyby amerykański”². Lubił jednak szybko jeździć. Często obliczał, w jakim czasie powinien przejechać dany dystans i z zegarkiem w ręku pilnował kierowcę Zygmunta Malinowskiego, aby się nie ociągał. Był zadowolony, gdy drogę z Warszawy do Druskiennik, gdzie często odpoczywał (ok. 320

¹ T. Kossakowski, *Protokół komisji powołanej w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 roku*, Londyn, 23 marca 1942 roku, s. 9.; IPIMS, B. 1709.

Gen. bryg. T. Kossakowski był w latach 1927-1936: zastępcą szefa Departamentu Inżynierii i Saperów Ministerstwa Spraw Wojskowych, dowódcą Broni Pancernych MSWojsk. i szefem Departamentu Zaopatrzenia MSWojsk.

² Te słowa, wypowiedziane przez Józefa Piłsudskiego w początkach 1934 roku do ówczesnego dowódcy Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z, kpt. Mariana Brodzisza przy okazji pierwszych jazd Rolls-Roycem, przekazał Janowi Tarczyńskiemu płk dypl. Kazimierz Skrzywan (wówczas kpt dypl. w Oddziale II Sztabu Głównego) z Instytutu Polskiego i Muzeum Gen. Sikorskiego w Londynie, w grudniu 1990 roku.

kilometrów), po drogach o wiele gorszych niż dzisiejsze odbył w wyścigowym tempie 5 godzin i 40 minut³.

Stan techniczny samochodu Kolumny G.I.S.Z., determinowany także okresem jego użytkowania, miał tu pierwszorzędne znaczenie. Istotny był też producent pojazdu i jego rodzaj nadwozia. Kierując się pozytywnymi doświadczeniami z samochodami Cadillac, w różnych wersjach nadwoziowych, woźących Józefa Piłsudskiego od 1919 roku, wybrano do zakupu wóz tej marki, z karoserią zamkniętą, dostosowaną do wieku i stanu zdrowia schorowanego Marszałka.

Sprawę zlecono prywatnemu importerowi. Inż. Adolf Skwarczewski, współwłaściciel spółki Stołeczne Towarzystwo Handlu Samochodami powiedział w opublikowanym wywiadzie: *W 1934 roku otrzymałem rządowe zamówienie na samochód dla Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pamiętam, że nie sprecyzowano, o jakie wyposażenie chodzi, co nie ułatwiło realizacji zamówienia. Postawiono tylko jeden warunek: żeby Marszałek mógł wsiadać bez pochylania głowy, bo był już wtedy poważnie chory. Firma przebudowała więc znacznie całe nadwozie podwyższając je, czego w zasadzie nigdy nie robiono, nawet na usilne żądania bogatych klientów. Tym razem odstąpili od zasady i taki egzemplarz Cadillaca powstał na moje zamówienie (...)*⁴.

Co ciekawe, dopiero w drugiej połowie stycznia 1935 roku II Wiceminister Spraw Wojskowych „(...) zarządził zakup 1 samochodu osobowego marki „Cadillac” 8 cyl. karety 7-osobowej „Fleetwood Specjal”, najnowszego typu, o nadwoziu specjalnie podwyższonym o 10 cm. w luksusowym wykonaniu, według oferty

³ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Kraków-Łomianki 2007, t. IV, s. 272.

⁴ B. Koperski, *Cadillac Naczelnika*, „Motor”, 1988, nr 42 z 16 października.

firmy „Towarzystwo Handlu Samochodami”, złożonej do Kierownika Zaopatrzenia Broni Pancernej 19 grudnia 1934 r. (...)”⁵.

Oferta Stołecznego Towarzystwa Handlu Samochodami z 19 grudnia była zapewne, w rozumieniu oferenta, tylko dopełnieniem strony formalnej zakupu samochodu⁶, który – jak stwierdził szef firmy – „powstał na moje zamówienie” znacznie wcześniej! Specyfikacja budowy (list przewozowy) tego pojazdu nosi bowiem datę 8 listopada 1934 roku, z listopadowym terminem wysyłki przez General Motors Export w Nowym Jorku do General Motors International A/S w duńskiej Kopenhadze i docelowym portem odbioru – Gdynia⁷. Dokument dotyczy Cadillaca 355D „for Marshall Pilsudski”, 7-osobowej limuzyny serii 30 modelu na rok 1935, z kierownicą po lewej stronie, o numerze silnika 315251 i numerze podwozia 310532, z nadwoziem w kolorze czarnym (i szybkościomierzem kilometrowym), na szprychowych kołach, ogumionych oponami Goodyear Baloon 7,50 x 17⁸. Specyfikacja (list przewozowy) otrzymała numer 719022, a w załącznikach zawarto informacje

⁵ Pismo zastępcy dowódcy Broni Pancernych MSWojsk do kierownika Zaopatrzenia Inżynierii z 25 stycznia 1935 roku. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1893.

⁶ W II Rzeczypospolitej takie uprzedzające działania importerów samochodowych były często spotykane. Istniało jednak duże niebezpieczeństwo wycofania się kontrahenta i strat finansowych. Doświadczył tego później inż. Adolf Skwarczewski: „Moje interesy z armią nie szły jednak najlepiej. Gdy tuż przed wojną jeden z wiceministrów obrony narodowej zamówił u mnie 10 tysięcy podwozi Chevrolet do samochodów terenowych; bezzwłocznie zawiadomiłem o tym moich amerykańskich kontrahentów. Wysyłka została przygotowana natychmiast i wtedy okazało się, że minister skarbu nie da na ten cel ani grosza. W rezultacie transport tych podwozi wylądował aż w Indiach, a General Motors zablokował wszystkie aktywa, zostałem na lodzie...” B. Koperski, dz. cyt.

⁷ Specyfikacja budowy „Cadillac series 30 7 pass. limousine”, „for Marshall Pilsudski, Gdynia” z 8 listopada 1934 roku. *General Motors Media Archive – Vehicle Invoice Department, Built Sheet Collection*, Livonia, USA; VIN 3105032. Dokument uzyskany po przesłaniu numeru podwozia (3105032) umieszczonego na podłużnicy ramy Cadillaca 355D, zachowanego w Muzeum Techniki NOT w Warszawie.

⁸ Tamże.

odnośnie dodatkowego wyposażenia, określonego przez inż. Adolfa Skwarczewskiego, zapewne bez formalnego uzgodnienia z władzami wojskowymi (podaję w kolejności zapisu): osłona chłodnicy „z ornamentem”, odrębne przedziały: kierowcy i pasażerski (wóz miał ściankę działową z opuszczaną szybą) ogrzewane elektrycznie, akumulatory połączone równolegle, duży zbiornik paliwa o pojemności „600 kg” (tak zapisano w oryginalnym dokumencie), zbiornik oleju silnikowego, oświetlenie stopni, poduszki i oparcia siedzeń z wypełnieniem puchowym, pomocnicze uchwyty sznurowe dla ułatwienia wsiadania i wysiadania w przedziale pasażerskim, wszystkie kulo odporne szyby o grubości 7/8 cala, radio „główne” zainstalowane w przedziale tylnym – pasażerskim, odbierające na falach długich i krótkich, specjalny sygnał dźwiękowy – syrena, lampa przenośna zasilana z akumulatora z przewodem o długości 20 stóp, sześć chromowanych dekli na koła jezdne i zapasowe (dwa), bagażnik platformowy z tyłu nadwozia firmy Fleetwood, przeznaczony do umocowania trzech waliz „z prawdziwej skóry”, „tapicerka” w przednim przedziale – kierowcy – z czarnej skóry⁹. W kolejnym załączniku, korygującym i uzupełniającym poprzedni podano, że Cadillac „Copenhagen 719022” miał być o 4 cale wyższy niż wóz standardowy, mieć kulo odporne wszystkie szyby o grubości 1-1/8 cala, zbiornik paliwa o pojemności 55 galonów, pomocniczy zbiornik paliwa o pojemności 3 galonów i 2 akumulatory. W zawieszeniu samochodu zastosowano specjalne sprężyny śrubowe o podwyższonej wytrzymałości, dostosowane do zwiększonego obciążenia¹⁰.

Należy przypuszczać, że brak formalnego zamówienia był przyczyną „przytrzymania” Marszałkowskiego Cadillaca w Kopenhadze. W notatce „Change order. Distributor Copenhagen S.O. [Shipping Order – przyp. autorów] No. 719022” z 28 grudnia 1934

⁹ Załącznik nr 1 do specyfikacji budowy, dz. cyt.

¹⁰ Załącznik nr 2 do specyfikacji budowy, dz. cyt.

roku, czytamy: „Zatrzymać do uzyskania instrukcji w sprawie wysyłki”¹¹.

Dopiero 31 stycznia 1935 roku Kierownik Zaopatrzenia Broni Pancernych otrzymał pismem L. dz. 240 / B.I. 35 tj. od Szefa Biura Inspekcji G.I.S.Z. wytyczne odnośnie wyposażenia tego wozu, nieco odmienne (kolor wozu, szersza oferta) od zamówionego „samowolnie” przez firmę inż. Adolfa Skwarczewskiego. Ten interesujący dokument przytaczam bez skrótów.

W związku z pismem M.S.Wojsk. Dtwo Br.Panc.L.56/Tjn. Mat. z dnia 25.I.35 r. odnośnie samochodu osobowego przeznaczonego dla Samodz. Kol. Samoch. G.I.S.Z. uważam, że nadwozie winno być koloru ciemno-granatowego o wysokości drzwi około 122 cm., przyczem samochód ten winien posiadać:

- 1/ *zbiornik paliwa na 600 klm. z materiału niewrażliwego na działanie na działanie mieszanek spirytusowo-benzynowo-benzolowych*
- 2/ *gaźnik z materiału jak pod 1.*
- 3/ *zbiornik na olej zapasowy pod maską ew. gdzieindziej*
- 4/ *2 akumulatory po 180 amp/godz. Połączone równolegle*
- 5/ *radioaparat od 150-18,000 KC. Z kompletem lamp zapasowych*
- 6/ *duże latarnie przednie Zeiss’a ze światłem do jazdy i w czasie mgły*
- 7/ *latarnia przed chłodnicą do jazdy w czasie mgły*
- 8/ *silny reflektor z przeciwnej strony kierownicy*
- 9/ *kufer najmniej z 2-ma walizami*
- 10/ *światło wewnątrz w rogach tylnych karety /mleczne/ z przetączeniem fotelowym na przedniej desce kierowcy i wewnątrz karety*

¹¹ Change Order z 28 grudnia 1934 roku; *Załącznik do specyfikacji budowy*, dz. cyt.

- 11/ *światło na stopnie z wyłącznikiem na przedniej desce kierowcy*
- 12/ *2 zapalniczki elektryczne z popielniczkami*
- 13/ *telefon do kierowcy z obu stron tylnego siedzenia*
- 14/ *grzejnik elektryczny do ogrzewania tylnego przedziału z wyłącznikiem na przedniej desce*
- 15/ *siatki na papiery z przodu przedziałów*
- 16/ *wycieraczka elektryczna podwójna*
- 17/ *sygnały ostrzegawcze:*
 - 1 *gruszka o niskim tonie*
 - 1 *sygnał elektryczny*
 - 1 *sygnał o specjalnie donośnym tonie*
- 18/ *zegary godzinowe w przedziałach*
- 19/ *kontakty po bokach tylnego siedzenia z lampkami przenośnymi*
- 20/ *uchwyty przy drzwiach do pomocy w siadaniu i wysiadaniu*
- 21/ *uchwyt w tylnym przedziale do wysiadania*
- 22/ *2 podnośniki /lewarki/ podchodzące przy spuszczonej oponie*
- 23/ *komplet specjalnych narzędzi*
- 24/ *pompka do mocowania opon napędzana mechanicznie*
- 25/ *uchwyty do umocowania zapasowych resorów przedniego i tylnego*
- 26/ *części zapasowe na 20,000 klm. eksploatacji*
- 27/ *2 pary pokrowców z odpowiedniego materiału*
- 28/ *kierunkowskazy na błotnikach*

Ponadto proszę o zastosowanie takiego umocowania kół i opon zapasowych, by wymiana ich w razie defektu gum odbyć się mogła w bardzo szybkim tempie¹².

W wyniku pertraktacji między Stołecznym Towarzystwem Handlu Samochodami a Kierownictwem Zaopatrzenia Broni Pancernych, prowadzonych na podstawie nowej oferty złożonej przez inż. Adolfa Skwarczewskiego 7 lutego 1935 roku¹³, wypracowano pewien konsensus. Siedem dni później mjr inż. Józef Jeszke, kierownik Zaopatrzenia Broni Pancernych, meldował płk. dypl. Witoldowi Wartha, Szefowi Biura Inspekcji G.I.S.Z., o ustaleniu wyposażenia Cadillaca, zamówionego dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, zgodnego z otrzymanymi wcześniej wytycznymi.

Szef Biura Inspekcji G.I.S.Z. zaakceptował ofertę ze zmianami proponowanymi przez Stołeczne Towarzystwo Handlu Samochodami. Ta decyzja mogła spowodować formalne zamówienie samochodu w firmie inż. Adolfa Skwarczewskiego, co uruchomiło transport wozu z Danii do Polski. 18 lutego 1935 roku Marszałkowski Cadillac był jeszcze w Kopenhadze w swoistym „areszcie domowym”, zatrzymany przez General Motors International A/S w Danii do czasu wyjaśnienia sytuacji.

Samochód dotarł drogą morską do Gdyni w końcu lutego lub w pierwszej połowie marca 1935 roku, na pewno na kilka dni przed 18-tym tego miesiąca¹⁴. Inż. Adolf Skwarczewski przyprowadził ten dosyć kosztowny (70.000 zł) wóz do Warszawy. *Czy Pan wie –*

¹² *Pismo Szefa Biura Inspekcji G.I.S.Z. L. dz. 240/B.I.35tj z 31 stycznia 1935 roku do Kierownika Zaopatrzenia Broni Pancernych. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1893.*

¹³ *Pismo Szefa Biura Inspekcji G.I.S.Z. L. dz. 385/tjn z 14 lutego 1935 roku do Kierownika Zaopatrzenia Broni Pancernych. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1893.*

¹⁴ Nie później, niż w ostatnich tygodniach marca, gdyż 18 marca 1935 roku powstał „akt techniczno-rachunkowy nr 1524 naprawy samochodu Cadillac nr rej. 8311 z Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z., podpisany przez jej p.o. dowódcy, por. Franciszka Kawałę, dotyczący prac wyposażeniowych w tym Cadillac-u. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1893.

wspominał po latach – jak się prowadziło taki ciężki pojazd po ówczesnych drogach, pozbawionych często utwardzonych nawierzchni? Pamiętam, że egzemplarz ten zużywał ok. 30 litrów paliwa na 100 kilometrów. Po sprowadzeniu czekaliśmy na przyjazd przedstawiciela koncernu z Kopenhagi, który uprawniony był do jego ostatecznego odbioru, a później już choroba Marszałka unieruchomiła go w domu i nie miał okazji korzystać z Cadillaca¹⁵.

Cadillac 355D, przydzielony do Samodzielnej Kolumny Samochodowej Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i przeznaczony do jego dyspozycji, został jednak zaprezentowany Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu! Według słów ówczesnego kapitana Mariana Brodzisza, wieloletniego dowódcy Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z., pokaz odbył się na podwórzu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Alejach Ujazdowskich 1-5, gdzie znajdowało się drugie (obok Pałacu Belwederskiego) mieszkanie Marszałka.¹⁶ Nie był zaplanowany, a wynikał podobno z ciekawości Józefa Piłsudskiego, który zobaczył z okna swojego mieszkania nowy okazały samochód, przyprawiony do G.I.S.Z.-u przez p.o. dowódcy Kolumny Samochodowej por. Franciszka Kawalę. Według relacji schorowany Marszałek wyszedł na podwórze i widząc błyszczącą „fortepianową czernią” lakieru nadwozia i chromowane elementy wyposażenia pojazdu, miał

¹⁵ B. Koperski, dz. cyt. Cenę ok. 70.000 podano za: Informacje p. inż. A. Skwarczewskiego na temat okoliczności sprowadzenia do Polski samochodu marki Cadillac (nr inw. MT-IV-321), załącznik do listu inż. Jerzego Jasiuka, dyrektora Muzeum Techniki NOT DM/390/88 z 8 września 1988 roku do inż. Adolfa Skwarczewskiego. W 1934 roku Polski Fiat 508 (z montażu) kosztował 7200 zł, trzy lata później wóz produkowany w Polsce - 5400 zł w: J:Tarczyński, T. Szczerbicki, *Samochody osobowe Polski Fiat 508 i 518*, Warszawa 2003, s. 52.

¹⁶ Relacja płk. dypl. Kazimierza Skrzywana z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, zaprzyjżnionego (jako kpt dypl. Oddziału II Sztabu Głównego) z kpt. M. Brodziszem, złożona – na podstawie jego przekazu – Janowi Tarczyńskiemu w grudniu 1989 r.

powiedzieć z typowym dla niego sarkazmem: „no, trumnę mi tu szykujecie!”¹⁷. Gdy usiadł na obszernej kanapie w przedziale pasażerskim, stwierdził podobno „ale mój fotel lepszy” i po chwili, z pewną trudnością, wysiadł z samochodu. Zapytał jeszcze o prędkość maksymalną i wrócił do mieszkania¹⁸. Można domniemywać, że zdarzenie to wywarło istotny wpływ na „doposażenie” Marszałkowskiego Cadillaca 355D, przeprowadzone przed 18 marca 1935 roku¹⁹. Przebudowano wówczas główne kanapowe siedzenie w przedziale pasażerskim. Zamontowano również w części pasażerskiej dwa „uchwyty metalowe do rąk” i „dwa sznury do zamykania drzwi” oraz „dwa sznury oporowe”²⁰. Ślady tego doposażenia samochodu zachowały się do dzisiaj. Wykonano z dermatoidu przypinaną osłonę zapewne w celu zabezpieczenia podróżujących w przedziale kierowcy przed pyłem drogowym, przenikającym przez podłogę z desek”²¹. Samochód Marszałka Józefa Piłsudskiego jest lekko opancerzony. Oprócz kuloodpornych szyb o grubości 2,5 cm, ma w drzwiach i pasie tylnym wmontowane blachy pancerne o grubości 1 cm. Podobne opancerzenie jest też w nadkolach, od strony kabiny, wykonane jednak dosyć „chałupniczo” z nieregularnymi odstępami między płytkami pancernymi²². Sposób zainstalowania płyt pancernych w drzwiach i pasie tylnym wskazuje na fachowość wykonawcy

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Akt techniczno-rachunkowy nr 1524 z 18 marca 1935 roku „naprawy samochodu Cadillac nr rej. 8311 z Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z, dz. cyt.*

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² Z wielokrotnych badań pojazdu przez autorów w siedzibie Muzeum Techniki w lutym 2014 roku, potwierdzonych w czasie działań renowacyjnych w maju tegoż roku przez zespół konserwatorski p. Pawła Sławińskiego z poznańskiej firmy „Rolls-Royce and Bentley Specialist”.

i oprzyrządowanie odpowiednie do tej pracy, przeprowadzonej bez wątpienia przed II wojną światową.

Mimo przejęcia przez Kolumnę Samochodową nowoczesnego Cadillaca 355D²³ dotychczasowy wóz Marszałka Józefa Piłsudskiego – Cadillac 314 kareta – pozostał nadal do jego dyspozycji. Postępująca choroba Józefa Piłsudskiego (zmarł 12 maja 1935 roku) związane z nią utrudnienia w przemieszczaniu się Marszałka, były zapewne przyczyną, dla której zdublowano dyspozycyjne pojazdy Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, pozostawiając w służbie dobrze mu znany samochód.

Należy przypuszczać, że oba samochody Cadillac wykorzystano w czasie przygotowań do uroczystości pogrzebowych Józefa Piłsudskiego i jego ostatniego pożegnania w Warszawie 17 maja 1935 roku, do służby rodzinie zmarłego.

Można domniemywać, że bez żadnej przerwy Cadillac 355D pozostał przez dalsze lata w użytkowaniu Aleksandry Piłsudskiej.

Warto dodać, że wraz z samochodem Cadillac 355D Marszałka Józefa Piłsudskiego, używanym przez Aleksandrę Piłsudską po jego śmierci, w służbie rodziny Piłsudskich pozostał wieloletni kierowca Marszałka, Zygmunt Malinowski, pracownik cywilny Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z., (...) *zdecydowany zwolennik polityki Pana Marszałka. (...) spokojny, małomówny, czynności służbowe lubi otaczać tajemnicą, dumny ze swego stanowiska (...)*. Warto dodać, że za życia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych kierowcą Pani Marszałkowej był podoficer Kolumny, sierż./st. sierż.

²³ Niezachowanie się Dziennika Rozkazów Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z.z lat 1935-1937 i ogromne ubytki w zespole akt tej jednostki, nie pozwalają na dokładne odtworzenie losów Cadillaca 355D Marszałka Józefa Piłsudskiego w tym okresie.

Edmund Pawlak²⁴. Nieznana jest data rozstania się Aleksandry Piłsudskiej z samochodem Cadillac 355D jej męża. Zapewne był to początek 1937 roku, gdyż w tym roku wóz ten wykorzystywany był czasowo do odmiennych zadań. Wiadomo natomiast, że 15 marca 1938 roku Pani Marszałkowa użytkowała już inny pojazd z Kolumny Samochodowej G.I.S.Z., nowoczesnego Buick-a 90L (zapewne z montażu w Koncesjonowanej Wytwórni Samochodów „Lilpop, Rau i Loewenstein” S.A., Warszawa, ul. Bema 65), wyposażonego w aparat radiowy²⁵. Nie można określić, kiedy przyznano jej ten samochód.

Do września 1939 roku Cadillac 355D był w Samodzielnej Kolumnie Samochodowej G.I.S.Z. eksploatowany dość intensywnie, o czym świadczą liczne „polecenia usunięcia usterek” w warsztacie samochodowym Kolumny, wydawane w latach 1937-1939 przez jej dowódcę por./kpt. Franciszka Kawalę²⁶.

Trudno ustalić, kto przejął po Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej użytkowanie Cadillaca 355D. Wiadomo tylko z „Wykazu taboru Samochodowego Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z. w dniu 12 września 1938 roku”, że wóz stanowił „rezervę w dyspozycji Szefa Biura Inspekcji G.I.S.Z.”²⁷.

W latach 1937-1939 Cadillac 355D Józefa Piłsudskiego, wóz niewątpliwie reprezentacyjny, był przypuszczalnie użyczany przez

²⁴ Z. Malinowski za: *Notatka Referatu Informacyjnego G.I.S.Z.* – Malinowski Zygmunt. B.m., b.d. (po 21 października 1936 r.). CAW, G.I.S.Z. Referat Informacji, I.302.10.35. E. Pawlak za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek. *Kalendarium...*, dz. cyt. s. 415.

²⁵ *Zezwolenie na umieszczenie aparatów radiowych w samochodach służbowych. Pismo II Wiceministra Spraw Wojskowych Szefa Administracji Armii* (wz. płk Władysław Filipkowski) nr 4900 – 966 /lokom/ 38 z 16 marca 1938 roku. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1895.

²⁶ *Dziennik Rozkazów Samodzielnej Kolumny Samochodowej Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z lat 1937-1939*, CAW, G.I.S.Z. I.302.14. 1, 2, 3.

²⁷ *Wykaz taboru samochodowego Samodzielnej Kolumny Transportowej G.I.S.Z. w dniu 12 września 1938 roku*, CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1895.

Kolumnę Samochodową G.I.S.Z. Zamkowej Kolumnie Samochodowej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Widywano go, gdy wraz z „zamkowymi” pojazdami obsługiwał wizyty zagranicznych gości, woząc obcych dygnitarzy, np. w czasie pobytu w Polsce w lecie 1937 roku króla Rumunii Karola II, czy też – według słów inż. A. Skwarczewskiego – Marszałka Rzeszy Niemieckiej Hermanna Goeringa na polowaniu w Puszczy Białowieskiej²⁸.

W kampanii wrześniowej 1939 roku Cadillac 355D był w użytkowaniu Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Rozwój sytuacji wojennej w Polsce powodował ciągłe przemieszczanie się najwyższych władz państwowych i wojskowych w kierunku południowo-wschodnim, gdzie planowano ostateczną obronę. 17 września przyniósł jednak tragiczne następstwa. 18 września 1939 roku wskutek agresji Rosji sowieckiej na walczącą z Niemcami Polskę, uniemożliwiającą dalszą obronę kraju, Generalny Inspektor i wojenny Naczelnny Wódz, Marszałek Edward Śmigły-Rydz przekroczył rumuńską granicę opancerzonym samochodem Cadillac 355D Józefa Piłsudskiego, na rzecz którego zrezygnował z nie opancerzonego Cadillaca 452D, którego dotąd używał. Wybranie wzmocnionego pojazdu zapewniło mu lepszą ochronę w kampanii wojennej 1939 roku, zakończonej internowaniem w Rumunii.

Dobre stosunki polityczne z Rumunią przyniosły Polsce pewną korzyść w czasie kampanii wrześniowej. Kraj rządzony przez Karola II dał schronienie ponad 50 tysiącom Polaków, ale jednocześnie łamiąc zobowiązania traktatowe, bezprawnie uwięził w Rumunii Prezydenta i Rząd Rzeczypospolitej. Polskie władze państwowe chciały przedostać się do Francji, aby z sojuszniczego terytorium prowadzić dalszą walkę o Polskę. Rząd rumuński przejął także, bez

²⁸ A. Skwarczewski, *Relacja z 16 lipca 1987 roku, spisana przez Jana Tarczyńskiego w Muzeum Techniki NOT w Warszawie.*

odszkodowań, cały majątek państwowy, a więc także mienie Wojska Polskiego, w tym cały sprzęt bojowy.

W pierwszym roku wojny Rumunia miała znaczne ilości taniej benzyny. Trudności w zakupie nowych aut rozbudził apetyt na samochody używane. Wielu rumuńskich dygnitarzy zainteresowało się naszymi samochodami... Polscy uchodźcy wykorzystywali tę okazję, wymieniając pojazdy na wizy wyjazdowe, pozwalające na opuszczenie Rumunii, głównie do Francji, gdzie odtwarzano Wojsko Polskie. Rumuni wymuszali także „darowizny” polskich samochodów lub je kradli!

Cadillac 355D Józefa Piłsudskiego spędził wojnę w Rumunii, użytkowany przez wyższych urzędników Prezydium Rady Ministrów tego kraju. Rok po zakończeniu II wojny światowej pojazd Marszałków Józefa Piłsudskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza znalazł się w grupie „kilku samochodów reprezentacyjnych”, których rewindykację przeprowadził inż. Stefan Wengierow, od kwietnia 1946 roku charge d'affaires w polskiej „ludowej” placówce dyplomatycznej w Bukareszcie, głównie dzięki osobistym interwencjom u ówczesnego szefa rumuńskiego Urzędu Rady Ministrów – Emila Bodnarasa. Dzięki staraniom inż. Stefana Wengierowa Cadillac 355D został sprowadzony w końcu 1946 roku do Polski. W „Wyciągu z rachunku p.n. Rewindykacja mienia państwowego” widnieje niebagatelna kwota 500 USD, wypłacona 31 grudnia 1946 roku „za transport Cadillaca opancerzonego”²⁹. Ironia losu sprawiła, że samochód kupiony dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, został rewindykowany staraniem przedstawiciela komunistycznej Polski, zaangażowanego w budowę nowego systemu politycznego

²⁹ Wyciąg z rachunku p.n. „Rewindykacja mienia państwowego” z kwietnia 1947 roku, Bukareszt, Ambasada Polska, Arch. MSZ. Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni, 6/361/23.

i powrócił do kraju zdominowanego przez obcą ideologię, z którą całe życie walczył Pierwszy Marszałek Polski Niepodległej.

Do 30 sierpnia 1947 roku zdołano rewindykować cztery samochody osobowe wysokiej klasy, w tym wspomniany już „Cadillac typ specjalny opancerzony” i wóz tej marki nie posiadający specjalnych atrybutów ochronnych³⁰. Pierwszy z nich to tytułowy Cadillac 355D z przedwojennej Samodzielnej Kolumny Samochodowej G.I.S.Z., który dzisiaj znajduje się w zbiorach stołecznego Muzeum Techniki i Przemysłu Naczelnej Organizacji Technicznej, zaś drugi pozostawał zapewne w użytkowaniu polskiego chargé d'affaires w Rumunii. *Stefan Wengierow* – napisał mjr Henryk Różański, ówczesny wiceminister przemysłu – *dysponował obszerną limuzyną, należącą podobno kiedyś do Prezydenta Mościckiego, a którą udało mu się rewindykować. (...) Mieścili się w niej członkowie mojej i dyrektora (Stanisława – przyp. autorów) Galla delegacji*³¹. Zatrzymanie rewindykowanego samochodu do użytku polskich „ludowych” przedstawicieli dyplomatycznych w Rumunii było możliwe. Świadczy o tym poniższy przykład. Attache Handlowy Ambasady Polskiej w Rumunii, Witold Moritz, na prośbę skierowaną 14 sierpnia 1947 roku do wspomnianego już wiceministra przemysłu Henryka Różańskiego otrzymał z Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych następującą odpowiedź: (...) *komunikujemy, że udzielamy zezwolenia na zatrzymanie do użytku Attache’atu*

³⁰ Pismo Ambasady Polskiej w Rumunii nr. 792/26 z 30 sierpnia 1947 roku w sprawie rewindykacji mienia polskiego w Rumunii do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Arch. MSZ. Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni, 6/361/23.

³¹ H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943-1948)*, Warszawa 1988, s. 430.

*odpowiedniego samochodu spośród pierwszych ewentualnie wyrewindykowanych na terenie Rumunii*³².

Trudno określić co stało się z Cadillakiem „Prezydenta Mościckiego” po odwołaniu ze stanowiska inż. Stefana Wengierowa w połowie 1947 roku³³. Należy sądzić, że nie dotarł do Polski.

Przybycie do kraju opancerzonego Cadillaca 355D marszałków Józefa Piłsudskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza nie znalazło oddźwięku w prasie. Sytuacja polityczna ówczesnej Polski wybitnie nie sprzyjała rozgłosowi wokół tej rewindykacji.

Od drugiej połowy lat 40. do drugiej połowy lat 50. XX wieku Marszałkowski Cadillac użytkowało przypuszczalnie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego Polski Ludowej. Wymontowano silnik i osprzęt kabiny, zdewastowano jej wnętrze, wycięto skórzaną tapicerkę drzwi i zniszczono kanapy. Próbowano także zniszczyć szyby. Początkowo sądzono, że do strzelali nich funkcjonariusze MBP, aby sprawdzić czy rzeczywiście są kuloodporne, ale najprawdopodobniej ślady na szkle pochodzą od uderzeń ostrym narzędziem (np. oskardem). Należy przypuszczać, że po ostrzale z broni palnej pozostałyby na szybie ślady z charakterystycznymi mikro nadtopieniami.

Cadillac 355D Józefa Piłsudskiego prawdopodobnie w 1956 roku został przekazany do składnicy muzealnej we Wrocławiu, zorganizowanej głównie dla zabytkowego sprzętu lotniczego przez

³² *Pismo Dyrektora Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w Warszawie z 10 października 1947 roku do Attaché Handlowego Ambasady Polskiej w Bukareszcie*, Arch. MSZ, Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni, 6/361/23.

³³ „Rozmowa odbyta między szefem delegacji dziennikarzy rumuńskich, która zwiedziła Polskę (...) a p.o. Attaché Prasowego Ambasady RP w Bukareszcie Jakubem Gelbertem (...) 24 maja 1947 roku.” Notatka niepodpisana, s. 3. Arch. MSZ, Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni, 6/360/23.

jego depozytariusza, Muzeum Techniki Naczelnej Organizacji Technicznej³⁴.

We wrześniu 1963 roku, zgromadzone tam zabytki techniki przekazano Aeroklubowi Krakowskiemu i po przewiezieniu do Krakowa umieszczono w jednym z przedwojennych hangarów na lotnisku Rakowice³⁵.

Jeszcze w tym samym roku samochód przetransportowano do stołecznego Muzeum Techniki NOT, którego pracownicy zabezpieczyli pojazd przed dalszym niszczeniem, a przez wiele lat czynili starania, by w jak najlepszym stanie doczekał odbudowy. Muzeum Techniki otrzymało samochód w stanie daleko posuniętej dewastacji: z uszkodzonymi szybami (przez pociski z broni palnej lub uderzenia ostrym, ciężkim narzędziem), bez silnika i jego osprzętu, bez wskaźników i oprzyrządowania deski rozdzielczej, bez skórzanych siedzeń w przedziale kierowcy, ze zniszczonymi obiciami drzwi przednich i tapicerką przedziału pasażerskiego. Brakowało także oświetlenia wewnętrznego i zewnętrznego, urządzeń sygnalizacyjnych oraz wyposażenia pojazdu, w tym kół zapasowych.

Od 1945 roku komunistyczne władze w Polsce dążyły do zatarcia w świadomości społecznej spuścizny po Marszałku Józefie Piłsudskim. Z przestrzeni publicznej usuwano pomniki i miejsca pamięci związane z tym wielkim Polakiem. W prasie i literaturze budowano negatywny obraz Komendanta, sugerując jego związki z faszyzmem. Narracja ta nie zyskała jednak popularności. W Muzeum Techniki, w latach istnienia Polski „ludowej”,

³⁴ O użytkowaniu Cadillac-a 355D przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i przekazaniu do wrocławskiej składnicy wspominali ówczesni pracownicy Muzeum Techniki NOT w Warszawie. Wykorzystano informację od inż. Aleksandra Kapaona, kierownika Działu Zbiorów Stałych Muzeum w latach 60-tych XX wieku, uzyskaną przez Jana Tarczyńskiego w grudniu 1979 roku.

³⁵ M. Markowski, *Muzeum Lotnictwa i Astronautyki w Krakowie*, w: *Polskie Lotnictwo Sportowe. Almanach*, Warszawa 1981, s. 533-534.

samochód Józefa Piłsudskiego celowo określano mianem „Cadillac Ignacego Mościckiego” – wspomnienie o Prezydencie II Rzeczypospolitej nie stanowiło tak dużego zagrożenia ideologicznego dla komunistycznych władz, jak legenda Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mimo wielu prób pozyskania środków na odbudowę samochodu, zdewastowanego przez powojennych użytkowników, nie udało się doprowadzić do rozpoczęcia realizacji zadania. W sprawę zaangażował się nawet Ryszard Kaczorowski, ostatni Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, pojawiła się perspektywa pozyskania odpowiednich funduszy, lecz śmierć Prezydenta w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem w kwietniu 2010 roku zniweczyła ten zamiar.

W końcu 2012 roku Cadillakiem 355D Marszałka Józefa Piłsudskiego, unikatowym zabytkiem kultury materialnej, związanym w szczególny sposób z polską historią, zainteresował się Bronisław Komorowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Z inicjatywy Prezydenta RP przystąpiono do przywrócenia społeczeństwu tej niezwyklej pamiątki po wybitnym rodaku, zwanym często „Twórcą Polski Niepodległej”.

W marcu 2013 roku Maciej Klimczak, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ewa Mańkiewicz-Cudny, Prezes Naczelnej Organizacji Technicznej – Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, powołali Społeczny Zespół ds. Inwentaryzacji i Opracowania Dokumentacji Konserwatorskiej Samochodu Cadillac 355D Marszałka Józefa Piłsudskiego, któremu powierzono inwentaryzację i weryfikację stanu zabytku, przygotowanie programu odbudowy, a także nadzór konserwatorski nad jej realizacją i konsultacje merytoryczne w czasie rewitalizacji.

7 listopada 2014 roku, w Pałacu Belwederskim, podczas uroczystej prezentacji odrestaurowanego ostatniego samochodu Marszałka Józefa Piłsudskiego – Cadillaca 355D, dokonano

symbolicznego przekazania samochodu pod opiekę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, inicjatora jego odbudowy.

Podczas uroczystości Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski powiedział, że *wspólnie mogliśmy przywrócić do życia nie tylko zabytek kultury materialnej (...), ale także pamiątkę istotną z punktu widzenia pamięci o państwie polskim*". Podkreślił, że *przywracane są (...) niektóre piękne blaski II RP. Możemy łączyć porwane nici polskiej państwowości, przywracając blaski dawnej RP i budując dumę ze współczesnego państwa*.

Dzień później, w 80 rocznicę zamówienia samochodu, rozpoczęto jego trzydniową publiczną prezentację przed Pałacem Prezydenckim.

11 listopada 2014 roku, w dniu Narodowego Święta Niepodległości, Cadillac 355D Marszałka Józefa Piłsudskiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, towarzyszył Prezydentowi Rzeczypospolitej w czasie rocznicowego przemarszu „Razem dla Niepodległej” z Pałacu Prezydenckiego do Belwederu.

Obecnie samochód można oglądać w specjalnie zaprojektowanym pawilonie wystawienniczym – „Kapsule czasu” – usytuowanym w Łazienkach Królewskich, nieopodal miejsca bliskiego sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego – Pałacu Belwederskiego.

BIBLIOGRAFIA

Akt techniczno-rachunkowy nr 1524 z 18 marca 1935 roku
„naprawy samochodu Cadillac nr rej. 8311 z Samodzielnej
Kolumny Samochodowej G.I.S.Z.”

Dziennik Rozkazów Samodzielnej Kolumny Samochodowej
Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z lat 1937-1939, CAW,
G.I.S.Z. I.302.14. 1, 2, 3.

Informacje p. inż. A. Skwarczewskiego na temat okoliczności sprowadzenia do Polski samochodu marki Cadillac (nr inw. MT-IV-321), załącznik do listu inż. Jerzego Jasiuka, dyrektora Muzeum Techniki NOT DM/390/88 z 8 września 1988 roku do inż. Adolfa Skwarczewskiego.

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Kraków-Łomianki 2007, t. IV.

Koperski B., *Cadillac Naczelnika*, „Motor”, 1988, nr 42 z 16 października.

Kossakowski T., *Protokół komisji powołanej w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 roku*, Londyn, 23 marca 1942 roku, s. 9. IPiMS, B. 1709.

Markowski M., *Muzeum Lotnictwa i Astronautyki w Krakowie, w: Polskie Lotnictwo Sportowe. Almanach*. Warszawa 1981.

Notatka Referatu Informacyjnego G.I.S.Z. – Malinowski Zygmunt. B.m., b.d. (po 21 października 1936 r.). CAW, G.I.S.Z. Referat Informacji, I.302.10.35.

Pismo Ambasady Polskiej w Rumunii nr. 792/26 z 30 sierpnia 1947 roku w sprawie rewindykacji mienia polskiego w Rumunii do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Arch. MSZ. Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni, 6/361/23.

Pismo Dyrektora Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w Warszawie z 10 października 1947 roku do Attaché Handlowego Ambasady Polskiej w Bukareszcie, Arch. MSZ, Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni, 6/361/23.

Pismo Szefa Biura Inspekcji G.I.S.Z. L. dz. 240/B.J.35tj z 31 stycznia 1935 roku do Kierownika Zaopatrzenia Broni Pancernych. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1893.

Pismo Szefa Biura Inspekcji G.I.S.Z. L. dz. 385/tjn z 14 lutego 1935 roku do Kierownika Zaopatrzenia Broni Pancernych. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1893.

Pismo zastępcy dowódcy Broni Pancernych MSWojsk do kierownika Zaopatrzenia Inżynierii z 25 stycznia 1935 roku. CAW, G.I.S.Z. I.302.4.1893.

Relacja płk. dypl. Kazimierza Skrzywana z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, zaprzyjaźnionego (jako kpt dypl. Oddziału II Sztabu Głównego) z kpt. M. Brodziszem, złożona – na podstawie jego przekazu – Janowi Tarczyńskiemu w grudniu 1989 r.

„Rozmowa odbyta między szefem delegacji dziennikarzy rumuńskich, która zwiedziła Polskę (...) a p.o. Attaché Prasowego Ambasady RP w Bukareszcie Jakubem Gelbertem (...) 24 maja 1947 roku.” Notatka niepodpisana. Arch. MSZ, Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni, 6/360/23.

Różański H., *Śladem wspomnień i dokumentów (1943-1948)*, Warszawa 1988.

Skwarczewski A., *Relacja z 16 lipca 1987 roku, spisana przez Jana Tarczyńskiego w Muzeum Techniki NOT w Warszawie.*

Specyfikacja budowy „Cadillac series 30 7 pass. limousine”, „for Marshall Pilsudski, Gdynia” z 8 listopada 1934 roku. *General Motors Media Archive – Vehicle Invoice Department, Built Sheet Collection*, Livonia, USA; VIN 3105032. Dokument uzyskany po przesłaniu numeru podwozia (3105032) umieszczonego na podłużnicy ramy Cadillaca 355D, zachowanego w Muzeum Techniki NOT w Warszawie.

Tarczyński J., T. Szczerbicki T., *Samochody osobowe Polski Fiat 508 i 518*, Warszawa 2003.

*Wyciąg z rachunku pn. „Rewindykacja mienia państwowego”
z kwietnia 1947 roku, Bukareszt, Ambasada Polska, Arch. MSZ.
Departament Polityczny, Wydział Południowo-Wschodni,
6/361/23.*

*Wykaz taboru samochodowego Samodzielnej Kolumny
Transportowej G.I.S.Z. w dniu 12 września 1938 roku, CAW,
G.I.S.Z. I.302.4.1895.*

*Zezwolenie na umieszczenie aparatów radiowych w samochodach
służbowych. Pismo II Wiceministra Spraw Wojskowych Szefa
Administracji Armii (wz. płk Władysław Filipkowski) nr 4900 –
966 /lokom/ 38 z 16 marca 1938 roku. CAW, G.I.S.Z.
I.302.4.1895.*

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW

Krzysztof Filipow

Dr hab. prof. nadzwyczajny Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Historyczno-Socjologiczny, Instytut Historii i Nauk Politycznych, Katedra Historii 1918-1945, prof. Honoris causa Narodowego Uniwersytetu Technicznego w Kirovogradzie (Ukraina), specjalizujący się w historii Polski i powszechnej XIX-XX w., historii wojskowości i dziejów pieniądza oraz nauk pomocniczych historii ze szczególnym uwzględnieniem falerystyki, numizmatyki, medalistyki. Autor wielu prac z tego zakresu publikowanych w Polsce, Rumunii, Słowacji, Białorusi, Ukrainie, Czechach i Litwie.

Jan Józef Kasprzak

Historyk, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pracownik Sekretariatu Naukowego Biblioteki Narodowej, działacz społeczny, m.in. prezes Związku Piłsudczyków, wieloletni komendant główny Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW oraz Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej, radny warszawskiego samorządu, były doradca i rzecznik Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Władysław Majkowski

Ks. prof. dr hab., absolwent teologii Wyższego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Krakowie i Stadnikach. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1968 r., mgr socjologii Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, mgr filozofii Uniwersytetu Urbanianum w Rzymie, doktor socjologii Loyola University w Chicago (Ph.D.). Ks. W. Majkowski habilitował się w Akademii Teologii Katolickiej

w Warszawie; tytuł profesora otrzymał z rąk Prezydenta Bronisława Komorowskiego. Przez 8 lat ks. prof. W. Majkowski był dyrektorem Instytutu Socjologii UKSW. Od 2014 r. ks. Prof. jest pracownikiem Akademii Polonijnej w Częstochowie. Najważniejszymi publikacjami ks. W. Majkowskiego są: *People's Poland: Patterns of Social Inequality and Conflict*, Westport 1985; *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 1997; *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010. W ramach działalności społecznej ks. prof. W. Majkowski założył w Warszawie akademik dla potrzebujących studentów.

Janusz Odziemkowski

Prof. dr hab., kierownik Katedry Historii Wojskowości w Instytucie Historii UKSW, absolwent Instytutu Historii UW, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii UW, habilitował się w Akademii Teologii Katolickiej, a profesurę otrzymał na UKSW. Przedmiotem badań autora są: najnowsza historia Polski i historia powszechna, konflikty międzynarodowe, wojna polsko-rosyjska 1920 r. społeczeństwo polskie XIX w. oraz historia II Rzeczypospolitej. Autor 40 książek i około 100 artykułów naukowych. Najważniejsze z nich to: *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996 r.; *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, Warszawa 2004 r.; *Między narodowe konflikty zbrojne po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2006 r.; *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919-1920*, Warszawa 2010. Członek wielu rad naukowych komitetów redakcyjnych, a między innymi: *Przeglądu Historyczno-Wojskowego*, *Rocznika Wołomińskiego* czy *Niepodległość i Pamięć*.

Maksymilian Sokół-Potocki

Starszy kustosz, kierownik Działu Bibliografii Wojskowej w Centralnej Bibliotece Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsud-

skiego, absolwent Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Stosunków Międzynarodowych Wyższej Szkoły Cła i Logistyki w Warszawie oraz studiów podyplomowych Informatyki naukowej na Uniwersytecie Warszawskim. Autor i współautor artykułów z dziedziny historii techniki motoryzacyjnej, stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918-1947 oraz udziału Wojska Polskiego w misjach pokojowych i stabilizacyjnych w latach 1953-2009. Współautor wydawanego od 94 lat kwartalnika „Polska Bibliografia Wojskowa” oraz kilkunastu bibliografii tematycznych związanych z szeroko pojętą tematyką historyczno-wojskową.

Szef dokumentalistów Zespołu Społecznego ds. Opracowania Inwentaryzacji oraz Wstępnej Dokumentacji Konserwatorskiej i Założeń Rekonstrukcyjnych, a także nadzoru wykonawczego odbudowy samochodu Marszałka Józefa Piłsudskiego Cadillac Fleetwood Special Passenger Limousine z 1934 roku.

Odnaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Brązowym Medalem Zasłużony dla Obronności Kraju, Złotą Honorową Odznaką Naczelnej Organizacji Technicznej.

Jan Tarczyński

Starszy kustosz, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, doktor nauk humanistycznych, historyk kultury materialnej, publicysta, dziennikarz. Autor ponad 30 książek i ponad 450 artykułów z dziedziny historii polskiej techniki motoryzacyjnej i techniki wojskowej, a także historii polskiej emigracji niepodległościowej po II Wojnie Światowej. Twórca dokumentalnych filmów historycznych Telewizji Polskiej S.A.

Animator i główny realizator wpisania zabytków militarnych Półwyspu Helskiego z lat II RP i z okresu II Wojny Światowej do

Rejestru Zabytków Województwa Gdańskiego, co umożliwiło stworzenie w Helu „Muzeum Obrony Wybrzeża”.

Przewodniczący Zespołu Społecznego ds. Opracowania Inwentaryzacji oraz Wstępnej Dokumentacji Konserwatorskiej i Założeń Rekonstrukcyjnych, a także nadzoru wykonawczego odbudowy samochodu Marszałka Józefa Piłsudskiego Cadillac Fleetwood Special Passenger Limousine z 1934 roku.

Członek m.in. Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie i Wiceprezes Polskiej Fundacji Kulturalnej w Wielkiej Brytanii, wydawcy najstarszej gazety polskiej w Europie: "Dziennika Polskiego – Dziennika Żołnierza" i "Tygodnika Polskiego". Nadto był:

W latach 1996-2010 Dyrektorem Biura b. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ryszarda Kaczorowskiego w Londynie.

W latach 2005-2013 doradcą prezesa Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie.

Od połowy 2008 roku (przez 4 lata) jest także Doradcą Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie.

Od początku 2013 roku Dyrektorem Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Odnaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Medalem „Pro Memoria” i Medalem "Za Zasługi dla Kultury w Wojsku Polskim".

Jan Wiesław Wysocki

Prof. dr hab., kierownik Katedry Historii XIX i XX wieku w Instytucie Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zajmuje się edycją źródeł do okresu

II Rzeczypospolitej, dziejami duszpasterstwa wojskowego, historią wojskowości, biografistyką, regionalizmem oraz przejawami życia społecznego w sytuacjach granicznych w czasach totalitaryzmu, jest autorem ok. 60 książek, kilkuset artykułów, szkiców publicystycznych oraz haseł do *Encyklopedii Powstania Warszawskiego* i *Encyklopedii Katolickiej*.

Prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz Instytutu im. Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, członek władz Światowej Rady Badań nad Polonią i prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy AK. Honorowy obywatel Łowicza i Sejn.

Prof. Jan W. Wysocki został odznaczony między innymi: *Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski*, *Krzyżami Zasługi* (Złotym i Srebrnym), *Krzyżem Zasługi Związku Piłsudczyków...* Medalami: *Złotym medalem Zasłużonego dla Obronności*, *Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej*.

INFORMACJE DLA AUTORÓW

I. ZASADY OGÓLNE

- 1) Artykuł lub recenzję należy przesłać mailem odpowiedniemu REDAKTOROWI TOMU w celu poddania go recenzji i zaakceptowania do publikacji w redagowanym przezeń tomie.
- 2) Tekst do publikacji należy przygotować i przysłać z minimum 3-miesięcznym wyprzedzeniem przed datą publikacji danego numeru „Periodyku”.
- 3) Proponowany do druku tekst należy przesłać w dwóch formatach zapisu: WORD oraz PDF, celem sprawdzenia jego poprawności w trakcie korekty.
- 4) Artykuły w języku polskim lub innym nie-angielskim (np. po włosku) powinny zawierać pod tytułem:
 - przekład tego tytułu na język angielski,
 - streszczenie tekstu w języku angielskim.
 - Artykuły nie zawierające tytułu i streszczenia po angielsku nie będą brane pod uwagę.
- 5) Artykuły w języku angielskim powinny zawierać pod tytułem:
 - przekład tego tytułu na język polski,
 - streszczenie tekstu w języku polskim.
- 6) Artykuły w języku obcym (innym niż angielski), np. włoskim czy francuskim, powinny zawierać pod tytułem:
 - przekłady tego tytułu na język polski i angielski,
 - streszczenia tekstu w języku polskim i angielskim.
- 7) W „Periodyku” mogą być publikowane wyłącznie artykuły w języku polskim lub językach obcych, będących głównymi językami obiegu tekstów naukowych, takich jak: angielski, francuski, niemiecki i włoski.
 - Teksty w językach innych niż wymienione, czyli w językach naukowo "nie-obiegowych", nie będą brane pod uwagę.

- Języków innych niż wymienione, np. greki, łaciny, hebrajskiego, hieroglifów egipskich itp. można używać w pełnym zakresie w cytatach i przykładach.

II. ZASADY PRZYGOTOWYWANIA TEKSTU

- 1) Tekst nie powinien być dłuższy niż 30 stron znormalizowanego maszynopisu (około 20-40 tys. znaków pisarskich i spacji).
- 2) Imię i nazwisko autora należy umieścić w lewym górnym rogu strony nad tytułem.
- 3) Na końcu tekstu, pod bibliografią, po lewej stronie, należy umieścić w tzw. „stopce autorskiej” ponownie imię i nazwisko autora, a ponadto: swój tytuł i stopień naukowy, afiliację (uczelnia, wydział, instytut, katedrę lub zakład), oraz adres e-mail do kontaktu.
 - „Stopka autorska” pod tekstem nie będzie publikowana i stanowi wyłącznie informację dla redakcji.
- 4) Pod tytułem tekstu należy umieścić wskazane przekłady tytułu i streszczenia tekstu.
 - Tytuły i śródtytuły tekstu powinny być zaznaczone pogrubioną czcionką.
- 5) Tekst artykułu należy oddzielić podwójnym odstępem akapitowym od jego streszczeń.
- 6) Przypisy w tekście można stosować w dwojaki sposób:
 - jako tzw. przypisy klasyczne, niemieckie (zewnętrzne), u dołu strony,
 - lub jako tzw. przypisy nowsze, angielskie (wewnętrzne), w samym tekście, czyli odsyłające do określonej pozycji wskazanej w bibliografii, przykładowo:

(Chomsky 1957: 35)

- Przypisy angielskie (wewnętrzne) przyjęło się stosować głównie w pracach lingwistycznych.

7) Przypisy klasyczne, u dołu strony, winny być redagowane następująco:

¹ Ch. H. Kahn, *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Reidel Publishing Company, Dordrecht – Boston 1981, s. 105-134.

² Ch. H. Kahn, *Some philosophical uses of 'to be' in Plato*, „Phronesis”, t. 26, 1981, s. 105.

³ Ch. H. Kahn, *On the theory of the verb 'to be' (w:) Logic and Ontology*, red. M. K. Munitz, New York University Press, New York 1973, s. 1-20.

⁴ *Op. cit.*, s. 12.

⁵ *Ibidem*, s. 18.

8) Bibliografia do tekstu o przypisach klasycznych (podawanych u dołu strony) powinna być zredagowana w porządku alfabetycznym w następujący sposób:

BIBLIOGRAFIA

Chomsky N., *Syntactic Structures*, Mouton, The Hague 1957.

Kahn Ch. H., *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Reidel Publishing Company, Dordrecht – Boston 1981.

9) Bibliografia do tekstu o przypisach angielskich (wewnętrznych) powinna być zredagowana w porządku alfabetycznym z datą wydania podaną po nazwisku autora:

BIBLIOGRAFIA

Chomsky N. 1957, *Syntactic Structures*, Mouton, The Hague.

Kahn Ch. H. 1981, *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Reidel Publishing Company, Dordrecht – Boston.

- W bibliografiach (obu typów) nie należy podawać jako źródeł adresów stron internetowych, gdyż teksty zawieszane w internecie i posiadające jedynie formę elektroniczną nie stanowią publikacji w znaczeniu naukowym.

10) Tekst artykułu powinien być złożony czcionką Times New Roman 12 pkt.:

- odstępy między wierszami 1,5
- marginesy strony 2,5 cm
- podpisy rysunków i zdjęć czcionką 10 pkt.

Rys. 1 Styl podpisu nad rysunkiem



Źródło: Autor (rok, s. xxx)

- czcionka w tabelach 10 pkt.
- cytaty pismem prostym podane w cudzysłowach,
- formy wyrazów i wyrazy obcojęzyczne (nieodmienne w języku danego artykułu) należy podawać kursywą,
- znaczenia wyrazów podajemy w tzw. „łapkach semantycznych”, o główkach odwróconych: ‘znaczenie’.

INFORMATION FOR AUTHORS

I. GENERAL PRINCIPLES

- 1) The article or the book review shall be sent by e-mail to the proper VOLUME EDITOR for review and acceptance so as to published in prepared volume.
- 2) The article proposed to the publication shall be prepared and sent with the minimum three months of advance before the publication term of the „PU Scientific Journal”.
- 3) The proposed article shall be sent in the two format files: WORD and PDF for better correction.
- 4) Under the main title the articles written in Polish or another non-English language (for example Italian) should contain:
 - English translation of the title;
 - English summary of the article.
 - All the articles which do not contain the title and summary in English will not be taken into consideration.
- 5) Under the main title the articles written in English should contain:
 - the same title translated into Polish;
 - the summary written in Polish.
- 6) Under the main title the articles written in a foreign language (another than English), for example in French or Italian, should contain:
 - the same title translated into Polish and English;
 - Polish and English summaries.
- 7) In the „PU Scientific Journal” can be published only the articles written in Polish or in foreign languages being the main languages of scientific currency, like: English, French, German and Italian.
 - The articles written in other languages, being scientifically non-current, won't be taken into consideration.

- One can fully use other than above-mentioned languages, like Greek, Latin, Hebrew or hieroglyphic Egyptian, but only in quotations and examples.

II. THE PRINCIPLES CONCERNING TEXT COMPOSITION

- 1) The article cannot be longer than 30 pages of standard A4 format (about 20-40 thousand of signs and spaces).
- 2) The full name of author shall be placed in the top left corner of first side above the title.
- 3) At the end of article below the bibliography, in the left corner of the last side, in the so-called „author's footer”, shall be put the full name of author and moreover: his scientific title and degree, name of university, name of faculty, name of institute and department, and his e-mail address to contact.
 - The „author's footer” will not be published, as being only the ordinal information for publisher.
- 4) Under the title of an article the above-mentioned translations of the title and summaries should be placed.
 - The titles and subtitles should be placed in bold fonts of letters.
- 5) The text of the article one should separate with the double paragraph space from its summaries.
- 6) The footnotes can be used in two particular manners:
 - so-called footnotes of German type, it means classical (outside text), at the bottom;
 - or so-called footnotes of English type, it means modern (inside text), i.e. sending to the specified item pointed in bibliography, for example:

(Chomsky 1957: 35)

- The footnotes of English type (inside text) are commonly used above all in the linguistic articles and book reviews.

7) The classical footnotes, at the bottom of pages, should be edited as follows:

¹ Ch. H. Kahn, *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Reidel Publishing Company, Dordrecht – Boston 1981, p. 105-134.

² Ch. H. Kahn, *Some philosophical uses of 'to be' in Plato*, „Phronesis”, vol. 26, 1981, p. 105.

³ Ch. H. Kahn, *On the theory of the verb 'to be' (in:) Logic and Ontology*, ed. M. K. Munitz, New York University Press, New York 1973, p. 1-20.

⁴ *Op. cit.*, s. 12.

⁵ *Ibidem*, s. 18.

8) The bibliography to the article with the classical (put outside text) footnotes should be edited in the alphabetical order as follows:

BIBLIOGRAPHY

Chomsky N., *Syntactic Structures*, Mouton, The Hague 1957.

Kahn Ch. H., *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Reidel Publishing Company, Dordrecht – Boston 1981.

9) The bibliography to the article with the modern (put inside text) footnotes should be edited in the alphabetical order, but with the publishing year given directly after the author's name, as follows:

BIBLIOGRAPHY

Chomsky N. 1957, *Syntactic Structures*, Mouton, The Hague.

Kahn Ch. H. 1981, *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Reidel Publishing Company, Dordrecht – Boston.

- In bibliographies (both of kinds) should not be given website addresses as the scientific sources, because the texts published on Internet and having only their electronic form cannot be treated as publications in the scientific sense.

- 10) The text of article shall be edited with the Times New Roman font style using the font size of 12 points:
- paragraph spaces 1,5;
 - side margins 2,5 cm;
 - captions near drawings and photos with the font size of 10 points, as follows:

Illustration 1. The style of caption above the photo



Source: Author (year, p. xxx)

- the table font size of 10 points;
- quotations with the straightline fonts given in the double quotation-marks;
- word forms and foreign words (unflexible in the language of article) shall be put with the Italics font style;
- meanings of words shall be given in so-called „semantic commas” (i.e. inverted single commas): ‘meaning’.

Periodyk Naukowy Akademii Polonijnej

Polonia University Scientific Journal

Czasopismo dostępne w wersji elektronicznej
na stronie www.ap.edu.pl



© Copyright by Wydawnictwo „Educator”
Częstochowa 2015, wydanie I

Wydawnictwo Akademii Polonijnej w Częstochowie „Educator”

ul. Pułaskiego 4/6, PL 42-200 Częstochowa

Tel. +48 (34) 368-42-15; fax +48 (34) 324-96-62

E-mail: wydawnictwo@ap.edu.pl

www.ap.edu.pl/wydawnictwo